

MIECZ SŁAW HERTZ

ŁÓDZKI BATALJON
ROBOTNICZY

—
Z. A. B. 23

NAKŁADEM MAGISTRATU M. ŁODZI
SKŁAD GŁÓWNY W WYDZ. STAT. W ŁODZI, DZIELNA 2a

M.B.P.
im. WARYŃSKIEGO
w ŁODZI

tabletka 14504

2. I. 58 Y.



Dar

zawieszki
magarykowe
dla

Miejscowej Biblioteki Publicznej
im. LUDWIKA WARYŃSKIEGO
w ŁODZI

135821 16.4.19

Pr. 26. Reg.



943.8 Łodzi

Łódzki Bataljon Robotniczy (Z. A. B. 23).

W roku 1916, kiedy zapotrzebowanie armji niemieckiej stałe wzrastało, kiedy należało nietylko uzupełniać szeregi armji czynnej, ale i wyteżyć wszelkie siły poza frontem,—państwo niemieckie stanęło wobec groźnego pytania: skąd wziąć odpowiednią ilość sił roboczych? Ażeby rozwiązać tę kwestję sfery rządzące niemieckie, opierając się konsekwentnie na zasadzie, że nie należy kierować się sentymentalnością względem siebie i wrogów (ohne Sentimentalität gegen uns und unseren Feinden gegenüber), postanowiły skorzystać z wielkiej ilości wolnych rąk roboczych w krajach okupowanych, gdzie zamarł wszelki przemysł.

Na tem tle zawiązuje się zajmująca korespondencja pomiędzy Wojskowym Gubernatorem Warszawskim, który rzuca zasadniczą myśl o przymusie do pracy oraz Szefem Zarządu Cywilnego i Prezydentem Policji w Łodzi v. Oppenem, którzy naszkicowany wniosek starają się ująć w konkretne kształty.

Korespondencję tę podajemy w streszczeniu. 9 stycznia 1916 r. Generał Gubernator Wojskowy Warszawski za № 9886 zwraca uwagę, że ogólnie panujący brak roboty zwiększył się przez napływ 30.000 uchodźców, z drugiej zaś strony odczuwa się wielkie zapotrzebowanie rąk roboczych. Jeden i drugi objaw może być usunięty przez wprowadzenie przymusu do pracy.

Należy ustalić, ilu potrzeba robotników, resztę zaś sił roboczych należy rozdzielić na poszczególne powiaty. Armja ma dostarczyć oddziałów dozorujących. Płaca dzienna wynosi Mk. 1.60 do 2.40. Do budowania okopów należy brać wyłącznie ochotników.

Wobec brzmienia art. 52 Konwencji Haskiej dla armji okupującej dopuszczane są jedynie świadczenia, nie związane z akcją przeciwko własnej ojczyźnie. Przymus zaś do pracy rozciągać się może na roboty potrzebne armji okupującej o tyle o ile świadczenia osobiste konieczne są dla utrzymania ładu i porządku publicznego.

Na skutek listu Generał Gubernatora Szef Zarządu Cywilnego rozsyła następujący okólnik do naczelników powiatów: „Na zasadzie rozporządzenia z 14. 12. 1915 r. Ia 18595 dostarczona została liczba robotników, która nie pokrywa całego zapotrzebowania, wobec czego zamierza się wysłać do Niemiec znajdujących się tutaj jeńców wojennych. Zgłaszają się wprawdzie do robót przy okopach ochotnicy, lecz liczba ich nie jest dostateczna. Potrzeba jeszcze 15.000 ludzi. Szef Zarządu Cywilnego prosi o podanie liczby zajętych robotników oraz przypuszczalnej liczby ochotników i rąk wolnych“.

Na okólnik powyższy Prezydent Policji Łódzkiej odpowiada obszernym memorjałem dnia 30. 3. 1916. Nie może on przytoczyć dokładnych danych, co do liczby zatrudnionych robotników; są one z dnia na dzień zmienne, gdyż robotnicy przechodzą nieraz z jednego miejsca na drugie bez kontroli władz. Częstoż robotnicy, zajęci przy pracach etapowych przy translokacji wojsk, zmieniają miejsce pracy. Liczba ochotników wymyka się z pod kontroli chociażby z tego powodu, że jeden i ten sam robotnik stara się o pracę w rozmaitych miejscowościach. Wreszcie liczba tych ludzi, którzyby mogli być objęci przymusem, nie da się ustalić, wobec niepewności jakich robotników uważać będą za odpowiednich kierującą robotami ziemniemi.

Na konieczność wprowadzenia przymusu zwrócił uwagę Prezydent Policji już 23. 11. 1915 r. za № 452 AA — pod wpływem odnośnych rozporządzeń, wydanych w Belgji. Pierwszy krok ku wprowadzeniu przymusu uczyniony został 10. 12. 1915 r. przez wydanie przepisu, zabraniającego pod groźbą kar wydawanie zapomóg metalowcom, na których było znaczne zapotrzebowanie w Niemczech.

W październiku 1915 r. zażądano od Magistratu m. Łodzi zaprzestania wypłaty zapomóg tym robotnikom, którzy nie skorzystali z zajęcia, ofiarowanego im przez Biuro Pracy (Arbeitsamt). Magistrat spełnił żądanie Prezydenta, cofając w grudniu i styczniu zapomogi 4.000 rodzin, złożonych z 6.500 osób dorosłych i 4.700 dzieci. Obecnie korzysta z zapomóg około 16.000 osób, które bądź nie nadają się do robót, bądź też wskutek swego dotychczasowego zajęcia lub wyznania — nie są poszukiwane przez niemieckich chlebodawców. Wstręt Polaków do przyjmowania roboty u Niemców, zdaniem Prezydenta Policji w Łodzi, w ostatnich czasach silnie osłabł.

Na konferencji, zwołanej w celu omówienia projektowanego rozporządzenia, zwrócono ze strony kompetentnej uwagę, że wszelki przymus da tylko nikłe wyniki, gdyż bardzo trudno jest zniewolić kogoś do pracy. Temu twierdzeniu Prezydent Policji Łódzkiej nie przeczy, widzi jednak możliwość rozwiązania sprawy drogą wprowadzenia odpowiednich kar. W chwili, kiedy ludzie, mający wstręt do pracy, będą osadzeni w więzieniu, wypadnie im karmić wobec grożącej śmierci głodowej. Wziąć przytem trzeba pod uwagę, że od wybuchu wojny pozbawieni pracy przywykli do wszelkiego rodzaju braków, zaznali głodu i odzwyczaili się od roboty. Wskutek tego nie można rachować na zbawienny wpływ zagrożenia karą więzienną, nawet długoterminową, skutecznym natomiast środkiem byłoby umieszczanie opornych w obozach dla jeńców, gdyż ludność tutejsza, specjalnie zaś Polacy, boją się tej kary. Zauważono to po ogłoszeniu rozporządzenia o meldowaniu się mężczyzn poddanych rosyjskich w wieku popisowym, którym groziło osadzenie w obozach jeńców. Pod wpływem strachu bardzo wiele osób zgłosiło się wtedy do biur pracy.

Prezydent Policji poleca wprowadzenie omawianej kary i dla tych, którzyby agitowali przeciwko przyjmowaniu roboty.

Nie znamy dalszego przebiegu korespondencji, prowadzonej prawdopodobnie pomiędzy Warszawą a Berlinem, przypuszczać jednak należy, że debaty nad tem prawem były dość zawiłe i rozwlekłe, gdyż dopiero 4. 10. 1916 prawo o przymusie do pracy wydano w ostatecznej formie.

Składa się ono z 4 paragrafów: Paragraf pierwszy mówi, że każdy człowiek, który nie podejmie się pracy, odpowiadającej jego uzdolnieniom, a ofiarowanej mu przez państwo, podlega karze zamknięcia w więzieniu na czas od 14 dni do 3 miesięcy. Wymiar kary może być zamieniony przymusowym odesłaniem do miejsca pracy. Ciekawe jest pewne omówienie tego paragrafu, które głosi, że „prawo ma zastosowanie i w tym wypadku, gdy dany osobnik pobiera wsparcia ze środków publicznych lub prywatnych“. Jest to pewnego rodzaju obłudą, gdyż z ducha komentarzy, wydanych do omawianego prawa, wynika, że przymusowej pracy podlegają ci właśnie, którzy ze wsparć korzystają.

Paragraf drugi skazuje na karę od 14 dni do 3 miesięcy albo też na karę pieniężną do 1.000 marek tych, którzy dadzą fałszywe wskazówki, co do uzdolnienia, możliwości pracy, oraz pobieranych wsparć.

Paragraf trzeci wyznacza karę 3 miesięcy zamknięcia lub też karę pieniężną do 5.000 marek dla tego, kto bądź przez udzielanie wsparć, bądź też innym sposobem popiera wstręt do pracy. Jeżeli przewinienia dopuszczają się związku, to kara grozi kierownikom.

Paragraf czwarty mówi, że rozporządzenie nabiera prawomocności natychmiast. Odnośne zarządzenia wykonawcze wyda Szef Zarządu Cywilnego.

Przed ogłoszeniem, powyższego prawa dnia 3. 10. 1916 Generalny Kwatermistrz wystosowuje do Gubernatorstwa Warszawskiego odezwę, z której wynika, że prawo o wstręcie do pracy zostało ustanowione właściwie dnia 12. 9. 1916 roku. Na mocy tego prawa ludność może być pociągnięta do robót niecierpiących zwłoki, jak naprz. do utrzymania dróg w porządku, do obsiania pól oraz do sprzętów do miejscowości, leżących po za okolicą jej miejsca zamieszkania. Prawo o wstręcie do pracy jest właściwie tylko rozszerzeniem prawa z dnia 12. 9. 1916. Uzupełnia ono artykuł 52 Konwencji Haskiej. Już 2. 10. 1916 Generalne Gubernatorstwo otrzymało od Kwatermistrza Generalnego zawiadomienie o formowaniu bataljonów robotników cywilnych (Zivil Arbeiter-Bataillon), mających za zadanie przedewszystkiem zastąpić w miejscowościach etapowych niemieckie siły robocze, a przedewszystkiem zwolnić bataljony robotnicze, składające się z jeńców wojennych, których praca gwałtownie (dringend) jest potrzebna w Niemczech.

Na początek ma powstać 14 bataljonów, liczba ta ulegnie powiększeniu w miarę tego, jak Ministerjum Wojny dostarczać będzie kompanij pospolitego ruszenia (Landsturm), przeznaczonych dla nadzoru nad robotnikami.

Kwatermistrz Generalny uważa, że dobrowolne zgłaszanie się jest lepsze od roboty przymusowej, nie należy jednakże tracić czasu i unikać wszelkich niepotrzebnych gwałtów. Każda inspekcja etapowa (za wyłączeniem № 11, 15 i Południowej) ma dostarczyć po jednym bataljonie, który nosi numer swojej inspekcji. O gotowości do wymarszu każdego poszczególnego bataljonu należy zawiadomić Kwatermistrza Generalnego telegraficznie. Osoby, z polecenia władz policyjno-wojskowych zamknięte w więzieniu prewencyjnym oraz popisowi, którzy nie brali udziału w wojnie przeciwko Niemcom, mogą być używani

tylko do lekkich robót, związanych z utrzymaniem porządku w obozach, ze względu na umowy, zawarte w interesie Niemców, znajdujących się za granicą. Ograniczenie to nie stosuje się do popisowych, znajdujących się już wśród powołanych robotników.

Przy tem rozporządzeniu załączona jest szczegółowa instrukcja, która brzmi: „Przymusowemu poborowi podlegają wszyscy mężczyźni wyżej lat 17, którzy odpowiadają warunkom, przewidzianym w paragrafie 1 rozporządzenia II C. 30070 z dnia 30. 10. 16. Z powołanych mają być utworzone bataljony, składające się z 4 kompanji po 500 ludzi“.

Według artykułu 53 punktu pierwszego Konwencji Haskiej, robotnicy nie mogą być zmuszani do udziału w akcji wojennej przeciwko własnemu krajowi, naprz. nie mogą być zmuszani do sypania rowów strzeleckich poza tem zakres ich zajęcia nie podlega żadnym ograniczeniom. Punkt 5 wylicza zaopatrzenie każdego robotnika, składa się ono: z nakrycia głowy, szalika, kurtki, spodni, pary kamaszy lub butów, 2 koszul, 2 par pończoch, 2 par gaci, płaszcz, z pary rękawiczek wędnianych, namiotu, ręcznika, miseczki, łyżki, noża, widelca oraz kołdry. Każdy robotnik powinien na piersiach nosić numer bataljonu oraz oznaki narodowe: na prawem ramieniu Belgijczycy noszą — żółtą, Francuzi — czerwoną, Rosjanie (sic!) — zieloną opaskę 10 c/m szeroka. Według punktu 7 wysokość zapłaty dziennej przy całkowitem utrzymaniu i mieszkaniu wynosi 30 fen., lepsi robotnicy mogą otrzymywać 50 fen. dziennie. Udzielanie dodatków żonatym robotnikom na utrzymanie rodzin podlegnie dalszym rozważaniom. Punkt 8 pozwala robotnikom na wysyłanie i otrzymywanie raz na tydzień kart pocztowych cenzurowanych. Według punktu 10 należy używać wszelkich środków, ażeby nie pozwolić na ucieczki robotników. Wystarczające pożywienie i sprawiedliwe traktowanie robotników wpłynie na zmniejszenie się liczby dezertarów. Straż ma prawo użyć broni, robotników bowiem należy uważać za jeńców. Punkt 11 pozwala naczelnikowi dozoru oddziału karać robotników aresztem do 14 dni. Wyższe kary wyznacza może odpowiedni zwierzchnik. Punkt 12 przewiduje uwalnianie robotników z bataljonów cywilnych: a) gdy okażą się niezdolni do pracy na czas dłuższy; b) gdy wynajmą się jako wolni robotnicy i podpiszą przepisane zobowiązanie. Zobowiązanie to brzmi: „Ja, urodzony w, mieszkający w, wynajmuję się na przeciąg . . . miesięcy do następujących robót na zakomunikowanych mi warunkach. Powierzone mi roboty zobowiązuję się wykonywać sumiennie i nie uczynię nic takiego, coby mogło zaszkodzić państwu niemieckiemu i mocarstwom sprzymierzonym. Jeżeli na tydzień przed upływem niniejszego zobowiązania nie złożę innego piśmiennego oświadczenia, to niniejsze zobowiązanie uważa się za sprolongowane na okres dotychczas przewidziany“.

12-go października Szef Zarządu Cywilnego, von Kries, rozsyła okólnik do prezydentów policji i naczelników powiatów, w którym komentuje i rozszerza prawo o wstępie do pracy oraz wyjaśnia rozporządzenie Generalnego Kwaternistrza z dnia 3. 10. 1916 roku.

Porównyując je z okólnikiem pana v. Kriesa, musimy dojść do wniosku, że v. Kries pod względem moralnym stoi znacznie niżej

od Kwatermistrza Generalnego i że dostarcza w swoim okólniku materiału, obciążający go w wysokim stopniu. Kwatermistrz Generalny jest szczery, czuje on, że postępuje wbrew zasadom ludzkości, Konwencji Haskiej, o której dwukrotnie wspomina; rozkazuje, żeby unikano wszelkich niepotrzebnych gwałtów, żeby obchodzono się po ludzku z wziętymi do roboty przymusowej, słowem, spełniając rozkaz swoich przełożonych, chce go złagodzić i osłabić. Inaczej v. Kries.— Już na wstępie poucza on, że przymusowej brance podlegają mężczyźni wskutek wstępu do pracy, zmuszający osoby które obowiązani są utrzymywać, do korzystania ze wsparć wszelkiego rodzaju.

Przy formowaniu bataljonów robotniczych v. Kries powołuje do pomocy władze miejscowe, przede wszystkim zaś zarządy miejskie. Mają one ułożyć listę osób, które otrzymują wsparcia z funduszy publicznych, jak również — dostarczyć wszelkiego materiału, dającego możliwość zorientowania się w organizacji pomocy dla biednych. Za wsparcie poczytywać należy nie tylko datki pieniężne, lecz wszelką pomoc, specjalnie zaś dostarczenie tańszej żywności. Robotnicy, którzy otrzymują wsparcia od właścicieli fabryk nieczynnych, podlegają również prawu z 4. 10. 1916 r.

Pan v. Kries powołuje się na rozporządzenie swoje z 23. 9. 1916 IV C. 13869 w którym bezwzględnie oznajmił: „Tylko ci robotnicy mogą korzystać ze wsparć, którzy przedstawią świadectwo odnośnych władz, że nie mogą otrzymać roboty, odpowiadającej ich uzdolnieniu“.

Kries przewiduje wypadki, kiedy robotnicy nie pobierają wsparcia i nie żądają go. I na nich, ze względu na nędzę, w której żyją, zdaniem v. Kriesa, należy rozciągnąć prawo o wstępie do pracy, na tej zasadzie, że z punktu widzenia racjonalnej gospodarki trzeba ich uważać za ludzi, potrzebujących pomocy ze środków publicznych. Kries poczytuje za bardzo cenny współdziałanie duchowieństwa przy reformowaniu organizacji pomocy; pożądana jest również współpraca duchowieństwa przy pouczaniu ludności.

Przymusowa branka ma się rozpocząć natychmiast. Powołani mają być robotnicy wszystkich rodzajów. Kries kładzie specjalny nacisk na robotników żydowskich. W powiatach będzińskim i częstochowskim przymus rozciąga się wyłącznie na nich, ażeby nie tamować przemysłowi górnio-ślązkiemu przyprawy odpowiednich sił roboczych.

Na początek mają być założone obozy dla bataljonów robotników cywilnych w Warszawie i Łodzi. Robotnicy mają być zaopatrzeni w dostateczną i odpowiednią odzież. W tej mierze dopuszczalna jest (dankend zugelassen) współpraca Towarzystw Dobroczyńnych, tembardziej, że wysłanie bezrobotnych zmniejszy ich wydatki. Pobór odbywać się ma z energią i stanowczością, lecz bez niepotrzebnych gwałtów.

Kries zdaje sobie sprawę, że kroki przedsięwzięte wywołają wśród ludności oburzenie, ale powaga władz niemieckich nakazuje, wykonać rozporządzenie. O każdym transporcie robotników należy zawiadomić p. Szefa Zarządu Cywilnego, posyłając mu cyfrowe dane, o ilościach wysłanych robotników polskich i żydowskich.

Rozporządzenie v. Kriesa znacznie rozszerza prawo o wstępie do pracy. Powołany może być ojciec, który posyła dziecko do ochrony,

robotnik, któremu fabrykant wypłaca wsparcie, każdy inteligent, który stołuje się w kuchni, wspomaganej przez gminę, każdy, kto według uznania v. Kriesa lub jego urzędników, znajduje się w stanie materialnym zasługującym na wsparcie, chociażby tego wsparcia nie pobierał, słowem prawie wszyscy mieszkańcy miast podlegają prawu o wstręcie do pracy, i każdy może być wzięty do roboty przymusowej. Prawo takie wydaje człowiek, stojący na czele Zarządu Cywilnego Polski, której obywateli, na skutek szeroko udzielonych atrybucji urzędniczych, można uczynić niewolnikami. Nie należy zapominać, że prawo to nabiera mocy w przeddzień ogłoszenia aktu 5 listopada.

Przy wykonywaniu poszczególnych punktów rozporządzenia Kriesa natrafiono na bardzo poważne trudności. Nie pomogło urabianie opinii publicznej, za pomocą wzmianek gazetarskich, redagowanych w kancelarii Szefa Zarządu Cywilnego, nie pomogły liczne proklamacje, rozlepiane na rogach ulic. Społeczeństwo polskie jawnie i bez ogródek wyrażało swój gniew. Rada Miejska Warszawska z oburzeniem odrzuciła polecenie podania list osób, korzystających ze wsparć komunalnych. Wszelkie inne miasta Polski, znajdujące się w okupacji niemieckiej, musiały się bezsilnie przyglądać, jak Magistraty, składające się z urzędników niemieckich, komunikowały nazwiska tych, którzy mieli pójść do niewoli. Duchowieństwo bez różnicy wyznań nigdzie nie brało udziału w ohydnej robocie. Na wiecach głośno i niedwuznacznie wyrażano protesty, a wśród ludu rosło niezadowolenie, znajdujące wyraz w rozrzucanych tajnie proklamacjach wszelkich partii politycznych. Nie przeszkadzało to wprowadzeniu w życie prawa o wstręcie do pracy.

Dnia 21. 10. 1916 r. rozlepione ogłoszenie, wzywające wszystkich mężczyzn, którzy do dnia 24. 10. 1916 r. nie otrzymają robotniczych legitymacji Biura Pracy przy Prezydum Policji, do stawienia się przed dniem 31. 10. w celu poddania się oględzinom lekarskim. Z aktów wynika, że do tych czynności przygotowywano się bardzo starannie. I rzeczywiście dnia 25. 10. punktualnie o 7 rano rozpoczęła się superrewizja.

Dnia 11. 12. 1916 r. Prezydent Policji w Łodzi posyła Szefowi Administracji w Warszawie, obszerny raport, tyżący się poboru robotników.

Miasto Łódź dostarczyło na stację zborną 2.486 osób, jako nieodpowiednich zwolniono z nich 1.249. Jednocześnie zameldowało się do Biura Pracy 2.925 robotników. Za podstawę służyły listy, ułożone według wzorów, używanych rokrocznie w miastach niemieckich dla ustalania liczby i składu ludności. Na podstawie formularzy, które wypełniać musieli właściciele domów, spisano wszystkich robotników i skonstantowano, że w Łodzi było 31.830 robotników:

zatrudnionych	18.486	w tej liczbie	5.611	żydów i	2.116	pobier. zapomogi
bez zajęcia	<u>13.344</u>	„	„	<u>4.112</u>	„	<u>6.043</u>
ogółem	31.830			9.733		8.159

W ten sposób podlegało 13.344 robotników bez zajęcia oraz 2.216 pobierających wsparcie, czyli razem 15.420. W rzeczywistości liczba ta jest nieściśła. Wyszło na jaw, że wielu właścicieli domów podawało, jako pozbawionych pracy tych ludzi, którzy mieli zajęcie; przypuszczali bowiem, że uzyskają dla nich wsparcie. Rzeczywistą liczbę robotników, znajdujących się w Łodzi i podlegających poborowi, ocenia Prezydent

Policji na 9.000. A więc robotników, którzy byli pozbawieni pracy a uchylili się od rekrutacji przymusowej miało być w Łodzi 3.600. Stwierdzono, że z liczby tej 2.552 uciekło na wieś lub też do okupacji austriackiej.

Po porozumieniu się z Gubernatorem Wojennym w Łodzi zastosowano następującą metodę postępowania: za pomocą ogłoszenia z dnia 21. 10. 1916 wezwano do stawiania się wszystkich mężczyzn ponad lat 17. Wskazane zostały terminy i miejsca, gdzie się robotnicy mieli stawić. Zjawilo się jednakże tylko 593, z których uznano za zdolnych do pracy 315.

Prezydent Policji uważa, że właściwie już 24. 10. 1916 r., a więc w przeddzień pierwszego dnia superrewizji powinien był przystąpić do przymusowej branki. Jeżeli nie uczynił tego, to kierował się punktem instrukcji, nakazującym unikania wszelkiego gwałtu, uczynił to również w tym celu, ażeby dać robotnikom możność dobrowolnego meldowania się. Spotkał go zawód: meldowanie się w Biurze Pracy było w ostatnich miesiącach bardzo nieznaczne, po ogłoszeniu prawa o przymusie do pracy zaofiarowanie jeszcze bardziej zmalało. Po wydaniu ogłoszenia z dnia 21. 10. 1916 r. zgłoszenia ustały zupełnie. Liczba meldujących się wzrosła znacznie, kiedy nadeszły pierwsze transporty ze stacji zbornej.

Będąc przekonany, że wszystko zostało uczynione, aby skłonić robotników do dobrowolnego meldowania się, w ścisłym porozumieniu z Generałem Gubernatorem Wojskowym przystąpił Prezydent Policji 8. 11. 1916 do przymusowej branki.

Ze względu na silną kontrakcję ze strony związków socjalistycznych, liczyć się trzeba było z tem, że robotnicy stawiać mogą pośredni lub bezpośredni opór i że niewykluczone są demonstracje uliczne. Wskutek tego władze wojskowe przedsięwzięły stosowne środki zapobiegawcze. Współdziałania wojska został z góry wyłączony. Funkcję tę powierzono policji, która wykazała wielką energię i pracowała bardzo sprawnie (welche dabei ein recht reges Interesse an den Tag legte und sehr zuverlässig arbeitete). Nie natrafiono na opór pośredni lub bezpośredni, jak również nie odbyły się żadne demonstracje. Ludność zachowała się spokojnie (ruhig und zurückhaltend) tak, że działalność wojska ograniczyła się na odprowadzaniu ujętych robotników do stacji zbornych.

Robotników, których aresztowano w mieszkaniach^{*)} (aus der Wohnung geholt), odprowadzano do dzielnic policyjnych, ażeby tam raz jeszcze sprawdzić, czy nie zaszła jaka omyłka, którą łatwo można popełnić przy aresztowaniach masowych. Podań o uwolnienie wpłynęło 1311, uwzględniono z nich 105.

W innych miastach, podległych zarządowi Łódzkiego Prezydium Policji, pobór odbywał się według określonego planu bez żadnego oporu i demonstracji. Aby dać robotnikom, znajdującym się na stacjach zbornych, możność meldowania się do robót wolnych, wysyłano codziennie przed obiadem urzędnika z Biura Pracy; w pierwszych dniach jednakże ochotników meldowało się bardzo niewiele, dopiero po opuszczeniu stacji zbornej przez pierwszy transport zameldowało się 568.

^{*)} v. Lörs jest bardzo ogłędny w wyrażeniach. Policja niemiecka urządziła dzikie oblavy: wyciągano ludzi chorych z łóżek, chwymano na ulicy każdego podejrzanego o uchylanie się od pracy, dopuszczano się przy tem rozmaitych nadużyć i gwałtów.

Cel zakreslony przez prawo przymusu do pracy zostal osiagnięty, dostarczono bowiem Zarządowi Wojskowemu około 2.500 robotników, zajmującym się zaś dostawami wojennymi fabrykom niemieckim 2.166.

Przy tej sposobności Prezydent Policji stwierdza, że Biuro Pracy przy Prezydum Policji dostarczyło z Łodzi 60.000 robotników, którzy pracują bądź w Niemczech, bądź też w etapach.

Zgłaszanie się robotników w Biurze Pracy ustalo prawie zupełnie, teraz znów powiększyło się znacznie i twierdzić można z pewnością, że w najbliższej przyszłości uda się zwerbować jeszcze wielu robotników do budowy kolei w Polsce oraz dla niemieckich fabryk. Taki zwrot ku lepszemu, zdaniem Prezydenta Policji, zawdzięczać trzeba wyłącznie prawu o przymusie do pracy i środkom, zastosowanym aby go wykonać.

Wydział Dobroczynności przy Magistracie Łódzkim odczuł odpyły otrzymujących wsparć, gdyż suma wydana zmniejszyła się o 25^o/₁₀.

Wyniki osiągnięte znajdują się w ten sposób w odpowiednim stosunku do zastosowanych środków.

Tą pochwałą dla prawa o przymusie do pracy i dla siebie Prezydent Policji kończy raport.

Zatrzymanych robotników umieszczano najpierw w t. z. białych koszarach przy ul. Pańskiej, gdzie ich kąpano, odwieszano, dezynfekowano ich rzeczy, poddawano szczepieniom przeciwko ospie, cholerze, tyfusowi, później odprowadzano do t. z. czerwonych koszar przy ul. Ekaterynburskiej, a stamtąd, zaopatrzwszy ich w sprawione kosztem Magistratu Łódzkiego — odzież, obuwie i kołdry, wysyłano kolejną do Łomży, Osowca, skąd większość slano przeważnie do Heydekrug, Paszencina w Prusach Wschodnich, gdzie w czasie zimy budowano kolej.

Tu się zaczyna męczestwo i udręka robotników polskich. Umieszczano ich w drewnianych barakach, gdzie spali na 3-piętrowych narach, na których leżały wióry stale mokre, zimne i brudne. Przez dach ciekło, przez szpary między deskami wiał zimny wiatr, wskutek czego zimą temperatura nie sięgała zera. Rano pędzono ich do roboty, trwającej 9 godzin. Robota była ciężka, zwłaszcza dla robotników, wyczerpanych półtrzecia roku trwającą wojną. Pożywienie było niedostateczne. Według przepisu robotnicy otrzymywać mieli:

400 gr. chleba na głowę	dziennie	
600 „	mięsa świeżego	tygodniowo lub
480 „	mięsa wędzonego	tygodniowo
125 „	ryżu	dziennie
250 „	grochu	dziennie
60 „	jarzyny suszonej	
55 „	smalca albo tłuszczu roślinnego	} miesięcznie
125 „	kielbasy	
125 „	marmolady	

W rzeczywistości dawano znacznie mniej. Z jednogłośnych zeznań poszkodowanych wynika, że otrzymywali dziennie $\frac{3}{4}$ f. chleba, łyżkę marmolady lub kawałek wędliny, kubek czarnej niesłodzonej kawy.

Obiad, wydawany po przyjsciu z roboty, skladal sie z zupy, czestokroć malo pozywnej. Wieczorem dawano znów kubek czarnej gorzkiej kawy. W czasie wielkich mrozów dawano dodatkowo w ciągu dnia jeszcze raz czarną kawę. Płacono robotnikom 30 fen. dziennie, za czas choroby i święta nie płacono. Z podwórza, otoczonego drutem kolczastym, nie wolno było się wydalać. Wśród okolicznych włościan, przynoszących jedzenie do obozu, rozpowszechniano wieści, że w barakach mieszkają wyłącznie złodzieje i bandyci i mniemanie to znalazło posłuch. Nie mogło się włościanom tym pomieścić w głowie, żeby na tego rodzaju tryb życia skazywano ludzi bez ciężkiej winy.

Obchodzono się z robotnikami jak najgorzej. Przy każdej okazji bito ich kolbami. Zdarzały się wypadki kopania i torturowania robotników przez wystawienie ich na trzaskający mróz z kilofem, wzniesionym w górę w obnażonym ręku. Księdza przez cały czas pobytu nie dopuszczono do robotników, nawet nie wzywano go do umierających. Lekarz odwiedzał od czasu do czasu baraki, ale felczer nie dopuszczał do niego nawet tych, którzy o to prosili. Słowem stworzono piekło, jakie trudno sobie wyobrazić.

Wysłuchajmy dosłownych zeznań robotników, którzy przebywali w tych obozach:

„Z powodu braku wody, mydła i światła nie prałem bielizny i nie myłem się. Za święta i czas choroby nie płacili. Księdza na żądanie robotników, nawet do konającego, nie dopuszczano. Pomiędzy wracającymi z Wschodnich Prus byli tacy chorzy, że do jedzenia musiano ich znosić z wagonu. (Marcin Cyran).

„Doktor badał stronnie, wypychał za drzwi, nie badając. Żołnierze bili pałkami. Sam dostałem pałką za to, że nie mogłem prędko iść. (Franciszek Tygielski).

„Za niezrozumienie rozkazu bito kolbą w bok tak, że się przewracali — wogóle nie widziałem, by kiedy ludzi tak bito, jak podczas bytności w Paszencinie; gorzej od kozaków. Gdy się w Osowcu domagał doktora, to mnie wypchnęli; obchodzili się bardzo źle. Był taki feldwebel, co za byle co bił. W Nowym Mieście (Neustadt) zaprowadzono nas do koszar; była to przerobiona bóżnica. Wzięto mnie do kuchni, po dniu zgłosiłem się do doktora. Kazał mnie odesłać do Łodzi. Było nas 25. W Łodzi doktor trzech z nas uznał za zdrowych i kazał wysłać z powrotem. W Łodzi prosiłem o pozwolenie zobaczenia się z żoną, na co nie pozwolili i bez obiadu wysłali z powrotem. Tam przy pracy bito ludzi i kopano. Jeśli jakiemu żołnierzowi nie podobała się robota, to kazał na mrozie zdjąć kapotę i stać bez kapoty koło pół godziny. Sam zaś, jak i inni żołnierze, śmiali się. (Franciszek Żytniak).

„Na obiad dawano cienką zupkę z obierzynami kartoflanymi lub brukwią. (Samuel Kadler).

„Barak był drewniany, który jeszcze budowano. W ścianach pełno szpar, śnieg przewiewał, woda zamarzała. Nie myto się dla zimna, braku wody i mydła. Bito bez przyczyny nawet takich, których od pracy trzeba było wynosić. (Bartłomiej Branczewski).

„Doktor leczył zazwyczaj lenistwo, a nie chorobę. (Edward Pankonin).

„Obchodzono się jak z aresztantami. Gdy nie mógł już stać, przewracałem się ze słabości — zwolniono mnie z pracy, zawieziono furmanką do Heydekrug. Szpital był gorszy od baraku. (Michał Juszcak).

„Księżda nie dopuszczali, pomimo, że ksiądz sam przyszedł i prosił o to. Uważali nas za bandytów — nawet w drodze mówiono o tem ludziom na stacjach. (Józef Marszałek).

„Karali ustawieniem na postumencie i kazali tak stać przeszło godzinę bez ruchu. Obchodzono się z nami po kozacku. Inaczej się nie odzywano jak „Polnische Bande“. Gdy zachorowałem, przywieźli mnie na taczce do baraku. (Antoni Morawiec).

„Trzymali nas jak więźniów za ogrodzeniem z drutu kolczastego. (Jan Nemecek).

„Człowiek padał nieraz z głodu i choroby, ale tłumaczyć się nie dawali. Bito kijem, kolbą, nawet kopali nogami, jak psa. (Franciszek Szymański).

„Z głodu się umierało. Przy pracy bito nielitościwie łopatą i sznurkiem, żołnierz kopał, wogóle postępowali gorzej od najdzikszych kozaków. (Mieczysław Miszkiewicz).

„Żołnierz bił mnie raz kamieniem. (Mojżesz Jabłonka).

„Postawili mnie na mrozie i kazali stać bez ruchu z ręką wyciągniętą do góry. Gdy zameldowałem felczerowi, że jestem chory, ten nie chciał dopuścić do doktora i dał mi kilkakrotnie po twarzy aż upadłem. — Gdy upadłem przy pracy, zaprowadzono mnie do doktora. (Lejb Huset).

„Do kościoła i poza ogrodzenie nie wypuszczali pod groźbą śmierci. (Stefan Bak).

„Wiórki były rzadko zmieniane, stale mokre i pokryte szronem. Nieraz pionerzy zdejmowali ludziom trepy i rękawice i tak kazali stać po pół godziny bez ruchu. (Leon Kwiatkowski).

„Gdy kto padał ze zmęczenia, bito go i wsadzano do kozy. W tych wypadkach zmniejszali porcję jedzenia o połowę. (Juljan Kuchczak).

„Gdy wstał z narów, gdyż mi kapało na głowę i chciałem się przejść po sali, felczer uderzył mnie kijem w głowę, aż krew pociekła. (Moszek Izraelewicz).

„Było tam gorzej niż na katordze. Na początku za pieniądze nie można było wody dostać. Żyliśmy jak zwierzęta. Gdy pewnego razu poszedł do jednego mieszkańca wsi i prosiłem, by mi dali co zjeść, bo upadam z głodu i wycieńczenia — człowiek ten dał mi kawałek chleba, trochę kartofli i mleka. Później jednakże, gdy się żołnierze o tem dowiedzieli, ukarali mnie kozą przez 3 godziny. Był wtedy straszny mróz i za karę nie dawali mi nic jeść do dnia następnego.

Gdy mi podczas drogi spadł trep z nogi i ugrzązł w głębokim śniegu, nachyliłem się, by go podnieść, ale żołnierz zaczął mnie bić, by prędzej iść, a było niemożliwe, bo było ślisko. Podczas najbardziej ulewnych deszczów trzeba było na drodze pracować mimo, iż po kolana stałem w wodzie. Całe spodnie przemokły i tak kładłem się spać. Nazajutrz nie miałem w co się przebrać, gdyż mi skradziono rzeczy, które miałem w tłumoku; kradziono zawsze i nic nie można było z ręki wypuścić. Chleb również stale kradli. Gdy mieszkańcy okoliczni z litości chcieli nam dać przez ogrodzenie druciane kawałek chleba, żołnierze im mówili, żeśmy wszyscy bandyci i złodzieje i że na robotach jesteśmy za karę. (Schlama Weissman).

„Dozorca Bernard Rogózka obił pewnego dnia jednego z nas przy pracy tak, że ten w nocy zmarł. Gdyśmy wracali pod opieką sanitariusza, w drodze dostaliśmy jeść bardzo mało, raz na 48 godzin, przymieraliśmy głodem. W Aleksandrowie kilku z nas wyskoczyło z wagonu i błagało mieszkańców o jedzenie, ci z litości dali nam co kto mógł: chleb, mleko, kartofle. Komitet w Aleksandrowie dał dla nas około 200 bochenków chleba. (Edward Brzeziński).

„Leżałem dwa tygodnie w baraku, czekając na doktora. (Tomasz Garda).

„W końcu znowuż zbadał mnie doktor, uznał za bardzo chorego i spytał co wolę: tam umierać, czy w domu. (Józef Pawlak).

„Wymyślali od polskich świń. (Stanisław Trześniewski).

„W Warszawie musiałem się podpisać, że jadę dobrowolnie i dostanę mk. 1.80. Za rzeczy, które mi wydali, odciągnięto mk. 42 — po mk. 10 miesięcznie. (Izrael Lewkowicz).

„W bóżnicy było ciepło i bez opatu, bo nas jak śledzi napa-kowali. (Chaim Fiszman).

„W Łodzi odbierano niektóre rzeczy; gdym zachorował fcltzer mnie obił, do doktora nie dopuścił, jednak zostawił w baraku, musiałem robić porządki na podwórzu. (Stanisław Strzelecki).

„Pracowałem usilnie, nie chciałem odmrozić ręki lub nogi i dlatego wciąż kilofem wymachiwałem, ale straciłem siły, osłabłem i doktor powiedział, że mogę pracować przy wolnej robocie. (Apolonjusz Pakuła).

„Raz się załamały wierzchnie nary i przygniotły jednego z współ-towarzyszy: połamane miał kilka żeber, zapędzili go do pracy, ale on wkrótce zmarł. (Zudek Kutner).

„Gdyśmy stanęli w rzędzie przed doktorem, jeden z towarzyszy poszedł do ustępu, wskutek czego pomylił Niemcom liczenie, wywiekli go stamtąd, zaczęli tłuc, aż się przewrócił, leżącego zaczęli kopać, nadwyreżyli mu dolną część krzyża, aż krwawił i na trzeci dzień umarł. (Antoni Pigoń).

„Gdym zachorował i nie mogłem iść do pracy, żołnierz obił mnie kijem, aż kij o mnie połamał. (Szmul Markowicz).

„Wyszedszy w nocy do ustępu, uderzyłem się w oko o schody, nie zwróciłem na to jednak uwagi, dopiero rano zauważyłem, że z nosa i ust leci krew. Zgłosiłem się do doktora, doktor posłał do szpitala, gdzie orzeczono, że mi muszą oko wyjąć, co też w Mitawie uczynili. W szpitalu byłem 8 dni, poczem z niezagojoną raną wysłali do Warszawy. Wspominałem o tem, że rana niezagojona, na co mi odpowiedzieli, że w Warszawie dogoją i wprawią szkło. W Warszawie na moje napomnienia, co do przyrzeczeń danych w Mitawie, odpowiedzieli, że nie mają czasu mną się zajmować. (Karol Woźniak).

„Obchodzili się gorzej jak z psami. Gdy kto zachorował, leczyli go kijami, a nie lekarstwem. W baraku było dużo robactwa i rad byłbym zamienić to życie na katogę. (Izrael Wiesenfeld).

„Jednego zabili dla tego, że, gdy uderzył go żołnierz, mówił, że nie pozwoli się bić — załknął tego chłopca na śmierć. Zamordowany nazywał się Freidenreich, miał lat 17. Podczas bytności w Neustadt, gdy się ludzie tłoczyli do obiadu, podoficer Lissak wyciągnął pałasz z pochwy tak nieszczęśliwie, że jednemu z towarzyszy uciął palce. (Mordka Besser).

„Za ostatnie 2 tygodnie nie wypłacili mi 28 mk., tłumaczyli się że leutnant pojechał na urlop. (Ignacy Grabiszewski).

„Jeden towarzysz, mój sąsiad, który spał obok mnie, zmarł, zostawiony zupełnie bez ratunku na łasce losu. Narzekał on przez kilka dni, że się źle czuje, ale nie chciano mu wierzyć. Wogóle bardzo dużo ludzi poumieralo z braku opieki i ratunku. (Salomon Podlasiak).

„Za karę stawiano winnych w dni mroźne na górze w polu. Dawano im po jednym kilofie do każdej ręki i musieli tak stać bez ruchu przez godzinę, a nieraz i dłużej. Rzecz prosta, że gdy człowiek taki schodził z tego posterunku, nie miał żadnej władzy w ręku, ręce były jak poparzone, czerwone i w jakieś dziwne pęcherze. (Andrzej Konopka).

„Zarwały się nary z wyższego piętra i upadły na mnie całym ciężarem. Uszkodziłem sobie coś w łopatkach, nie mogłem się zupełnie wyprostować, ale po dwóch dniach wypędzili mnie do pracy. Gdy nie mogłem dźwignąć ciężaru, uderzył mnie żołnierz. (Franciszek Dobrowolski).

„Towarzysz mój, Tomasz Antczak, pracował przy budowie mostu i musiał stać w wodzie do kolan. Czuł się bardzo niedobrze i chciał zmienić miejsce pracy, oddalił się nieco i chciał się przyłączyć do robotników, pracujących przy linii. Pionierzy zaciągnęli go z powrotem i zmusili do pracy przy moście. On jednakże sił nie miał i padł bez przytomności. Gdy go zaprowadzili do felczera, ten go kopał i bił, mówiąc, że tylko udaje i nie chce pracować. Po krótkim czasie jednakże nieborak zmarł. (Stefan Malinowski).

„Gdy podczas pewnej śnieżycy szedłem do roboty, śnieg przyłgnął do trepów, było bardzo ślisko, więc przystanąłem na chwilę, by zeszkrobać z trepów śnieg i ułatwić sobie chodzenie po ciężkiej drodze.

Wtedy podszedł żołnierz i z taką siłą uderzył mnie w głowę i skaleczył, że pociekła krew. Ale to ich nie zraziło i pędzili z wściekłością do pracy. Przy pracy uderzyłem się kilofem w nogę. (Szlojme Dzigan).

„Zwłaszcza bardzo okrutny był żołnierz Roguszka. Gdym pewnego razu miał silny ból zęba i felczer zawołał mnie do siebie, polecił poczekać, nadszedł żołnierz Roguszka i, nie mówiąc ani słowa, tak mnie mocno uderzył w twarz, że krew pociekła strumieniem. (Dawid Bigos).

„Gdy się barak nasz spalił, wypędzili nas do sąsiedniego baraku do Koleszyna 9 wiorst drogi, ja iść nie mogłem, zesłałem cały, nogi mnie nosić nie chciały. Upadłem, wtedy dopadli do mnie żołnierze i zaczęli mnie okładać, że przytomność straciłem. Wtedy dopiero położyli mnie na wóz i zawieźli do nowego baraku. (Izrael Tiger)“.

Rozmawiałem z wielu robotnikami, którzy wrócili. Wśród innych pytań, które zadałem żyjącemu trupowi, padło i następujące: „Jak spędziliście noc Wigilijną?“ Spostrzegłem zaraz, że zadałem pytanie bodaj, że najboleśniejsze. Robotnik machnął ręką, łzy zakręciły mu się w oczach — wśród łez ujrzałem odbłask przeżytych cierpień. „W tę noc nikt nie spał, siedzieliśmy na narach, było ciemno i zimno, a myśmy śpiewali kolędy“. „A czy Niemcy nie starali się uprzyjemnić wam tego dnia?“ Robotnik spojrział na mnie i nie dał mi żadnej odpowiedzi.

Tych, którzy z tego piekła uciekali, poszukiwano nad wyraz gorliwie. Czynność tę powierzono nie żandarmerji, lecz t. z. komisji bandyckiej (Banditenkommission): Tych więc, którzy uciekali z niewoli do żony i dzieci, traktowano jako bandytów.

Po Nowym Roku zaczęli napływać z powrotem do Łodzi rozmaici chorzy i kalecy, których nie można było dłużej trzymać w obozie robotniczym.

Opowiadania ich wywołały straszne oburzenie wśród społeczeństwa. Zajęto się nieszczęśliwymi i Łódzka Miejskowa Rada Opiekuńcza zwraca się dnia 20. 2. 1917 r. do Prezydenta Policji z następującym podaniem:

„10 b. m. odesłana została z Heydekrug — Prusy Wschodnie, — wskutek niezdolności do pracy cała partja robotników, którzy jesienią zeszłego roku zostali wysłani z Łodzi. Niektórzy z nich zgłosili się do Łódzkiej Miejskowej Rady Opiekuńczej z prośbą o pomoc. Mają oni odmrożone ręce i nogi. Są kalekami, niezdolnymi do pracy i nie mogą rodzinom swoim, które opiekowały się w czasie ich nieobecności tutejsze instytucje dobroczynne, dać jakiegokolwiek utrzymania.

Przy robotach kolejowych w Heydekrug płacono im 30 fen. dziennie, dawano im rano $\frac{1}{2}$ kwarty kawy, $\frac{3}{4}$ funta chleba, co musiało im przy ciężkiej pracy wystarczyć do 5-ej po południu. O 5-tej wracali z robót do koszar, gdzie dawano im miskę zupy bez tłuszczu, wodnistej i mało pożywnej. Poza tem dawano jeszcze kawę bez chleba.

Nie można się dziwić, że ludzie, którzy wyszli z Łodzi zdrowi i mogli utrzymywać swoje rodziny, wracają jako kalecy. Stają się oni ciężarem dla społeczeństwa polskiego, gdyż oni i ich rodziny muszą być wspierani.

Zwracamy uwagę W. Pana, że w tym wypadku wszelkie prawa ludzkie były gwałcone i żądamy przedewszystkiem najspieszniejszego umieszczenia w szpitalu tych, którzy przez nieodpowiednie postępowanie

utracili zdrowie i zdolność do pracy. Prosimy również o wypłacenie im odpowiedniego wynagrodzenia, ażeby oni i ich rodziny nie stały się ciężarem dla instytucji społecznych.

Załączamy listę tych robotników, którzy się do nas zwrócili o pomoc i których położenie zbadaliśmy zupełnie dokładnie przez naszych kontrolerów.

Poza tem wpłynęła do nas skarga Teresy Myszkiewicz, załączamy ją w oryginale i prosimy o wyznaczenie odszkodowania dla niej i dla jej rodziny. Mąż jej ciężko zachorował w czasie przymusowych robót. Miał wrócić do domu i po drodze umarł“.

Dnia 23. 2. 1917 Prezydent Policji, Loehrs, list Łódzkiej Miejskowej Rady Opiekuńczej zakomunikował Wojennemu General-Gubernatorowi Warszawskiemu, nadmieniając, że skargi na złe odżywianie i złe obchodzenie się z robotnikami, znajdującymi się w bataljonie robotników cywilnych są coraz częstsze, wskutek czego prosiłby o zbadanie skargi. Ze swej strony chce podać oględzinom lekarskim osoby wymienione w liście Łódzkiej Miejskowej Rady Opiekuńczej i zapytuje czy należy leczyć w szpitalach wojskowych tych robotników, u których oględziny wykażą, że nabawili się choroby wskutek pobytu w bataljonie robotniczym.

Gubernator Wojskowy dopiero 7. 3. 1917 zgadza się na umieszczenie w lazarecie wojskowym tych, co do których stwierdzono, że nabawili się choroby wskutek pracy na służbie państwowej. Poza tem Gubernator, powołując się na sprawozdania Wojskowej Dyrekcji Kolejowej № 8 twierdzi, że żywność wydawana jest bezwzględnie w ilości dostatecznej.

Odpowiedzią na powyższą korespondencję jest list Wojskowej Dyrekcji Kolejowej z dnia 9. 4. pod adresem Wojskowego Gubernatora w Łodzi: Wojskowa Dyrekcja Kolejowa uważa, że należy przeciwko niesłychanej napaści Łódzkiej Miejskowej Rady Opiekuńczej wystąpić z całą energią (unerhörten Angriff des Lodzer Vormundschaftsrats mit aller Schärfe entgegentreten). W następnym jednak wierszu swego listu przynajmniej się do tego, że kwestja rozwiązania lub ewentualnego innego zastosowania bataljonów robotników cywilnych Z. A. B. została przez Dyrekcję przedstawiona władzy wyższej. List ten General Gubernator Łódzki, v. Schmitt, przesyła Prezydentowi Policji Loehrsowi z uwagą, że jest zdziwiony stanowiskiem i twierdzeniem Łódzkiej Miejskowej Rady Opiekuńczej w tej sprawie, gdyż oskarżenie opiera się na nieskontrolowanych zeznaniach mało pewnych ludzi i wskutek tego robi wrażenie, że ma na celu szkodzenie powadze imienia niemieckiego.

Prezydent Loehrs, otrzymawszy powyższe listy, obiecuje ustnie w odpowiedni sposób (in geeignet erscheinender Weise) porozumieć się z Łódzką Miejskową Radą Opiekuńczą i nadmienia, że on już 9. 3. 1917 wystąpił do Szefa Zarządu Cywilnego z propozycją rozwiązania Z. A. B. 23.

Do listu Dyrekcji Kolejowej dołączona jest obszerna zbiorowa odpowiedź, która rzuca nad wyraz ciekawe światło na poglądy i zapatrywania tych ludzi, którzy mieli dozorować robotników, znajdujących się na robotach przymusowych.

Hrabia v. Schwerin, Major i dowódzca bataljonu robotniczego, twierdzi, że pożywienie odpowiadało zawsze przepisom. Jedzenie miało być smaczne i należycie przyrządzone, jak z załączonego spisu wynika.

D a t a	R A N O			O B I A D			K O L A C J A		
	Kawa gr.	Cykorja gr.	Chleb gr.	Jarzyny gr.	Mięso gr.	Przyprawy gr.	Kawa gr.	Cykorja gr.	gr.
Poniedz.	5 ¹ / ₂	2	500	Kapusta 450	wędzone 80		5 ¹ / ₂	2	Kielb. w kons. 100
Wtorek	5 ¹ / ₂	2	500	Groch 250	— —		5 ¹ / ₂	2	Tłuszcz rośl. 40
Środa	5 ¹ / ₂	2	500	" 250	wędzone 80		5 ¹ / ₂	2	Marmolada 100
Czwartek	5 ¹ / ₂	2	500	Kasza 125	" 80		5 ¹ / ₂	2	Kielbasa 100
Piątek	5 ¹ / ₂	2	500	Susz. jarz. 60	— —	w e d k u n a p o t r z e b y	5 ¹ / ₂	2	Tłuszcz rośl. 40
Sobota	5 ¹ / ₂	2	500	Kasza 125	wędzone 80		5 ¹ / ₂	2	" 40
Niedziela	5 ¹ / ₂	2	500	" 125	świeże 100		5 ¹ / ₂	2	Marmolada 100

podp. Hrabia von Schwerin
Major i Komendant Bataljonu.

Przy gotowaniu potraw asystował, poza wypróbowanymi kucharzami, jeden z robotników — codziennie inny —, który miał obowiązek dozorować nad rozdziałem żywności, o czym powinien codziennie robić odpowiednie adnotacje w książce kuchennej. Od połowy grudnia 1916 wydaje się 1 funt = 500 gr. chleba dziennie. Rano wydawany jest

litr gorącej kawy (że bez cukru i mleka hr. Schwerin nie wspomina), o 12-ej jest gorąca kawa, o 4-ej, w razie niepogody wcześniej, w obozie wydawany bywa obiad. Do kawy dodawane są porcje kiełbasy. Pożywienie jest według zdania hr. Schwerina dobre i lepsze od tego, które spożywają jego najbliżsi w Niemczech. Poza tem w każdym obozie jest kantyna. O duchu, który panuje pomiędzy cywilnymi robotnikami należy powiedzieć co następuje. Posiadają oni mało zamiłowania do porządku i czystości. W ich własnym interesie zmuszano ich do tych cnót. Większość unika roboty. Łodzianie przybyli do obozu jak najgorzej ubrani i bardzo wycieńczeni. Rzeczy sprzedali po drodze, gdyż dowiedzieli się, że otrzymają nowe ubrania. Po rozdaniu nowego ubrania zauważono na stacjach zbornych dalszą sprzedaż rzeczy. W Łomży i Osowcu robotnicy używali wszelkich możliwych sposobów, aby ich uznano za chorych i odesłano z powrotem. Między innymi wielu robotników naumyślnie zarażało się chorobami wenerycznymi, gdyż dowiedzieli się, że chorych takich odsyłają z powrotem. To zostało stwierdzone przez naczelnego lekarza. *) 2, 3 i 4 kompanja zajęta jest przy budowie kolei. Większa część robotników odznacza się wstrętem do pracy i ucieka się do wszelkich możliwych środków, ażeby uchylić się od roboty. Jedzenie sprzedają, wskutek czego marniejają fizycznie po to, by móc nabyć papierosy. Rzeczy sprzedają i chowają, buty umyślnie gubią i krają. Jednemu robotnikowi wydawano codziennie w przeciagu 5 dni po parze trepów. Z nastaniem mrozu brak ubrania był ulubionym podstępem, aby uniknąć roboty poza obozem. U jednego z robotników znaleziono w kieszeni onuczki, które powinien był mieć na nogach. Nawet na miejscu pracy robotnicy nie pracują, jak gdyby nie chcieli ogrzać się ruchem. Wolą oni marznąć, ażeby później uzyskać zwolnienie z powodu odmrożenia kończyn i innych dolegliwości. Kiedy nieoczekiwanie zbadano transporty robotników, odsyłanych do domu, wykryto, że niektórzy z nich mieli 3 do 4 razy większe ilości ubrań niż tego wymagał przepis, tymczasem gdy brano ich do robót w polu, wykazywali brak najpotrzebniejszych rzeczy. Wobec niesłychanego łgarstwa nie można było skonstatować, kto wspomniane rzeczy bezprawnie schował lub nabył. Wełnianą bieliznę, która była robotnikom rozdana, znajdowano w mieszkaniach ludności cywilnej. Pomimo energicznego dozoru wielokrotnie stwierdzono bezprawną sprzedaż rzeczy. Pieniądze tracono na papierosy i grę w karty. Robotnicy dość często dawali dowody niskiego poziomu moralnego, zdarzało się często, specjalnie na początku, że chociaż ustępy znajdowały się w barakach, robotnicy używali do pewnych potrzeb naczyń kuchennych, należących do innych robotników. Zanieczyszczano również pomieszczenia mieszkalne.

Żołnierze dozorcujący podsłuchali rozmowę robotników, z której wynikało, że pożar w pierwszej kompanji dnia 12. 12. 16 r. powstał wskutek podpalenia, dalsze zamachy są planowane. Motywem tego czynu miała być nadzieja, że dla braku pomieszczenia zostaną zwolnieni z robót i wrócą do domu. Wreszcie wstręt do pracy objawiał się licznem zgłaszaniem się chorych. O ile to było możliwe uwzględniano każdą

*) Hr. v. Schwerin nie załącza raportu ani nie podaje nazwiska lekarza.

chorobę. Wskutek wyraźnego przepisu lekarskiego raczej zatrzymywano w barakach 20 udających chorobę, niż wysyłano jednego chorego na robotę. Uwalniano od robót ludzi, aby mogli pójść do księdza, po drodze okradali oni jednak domy włościan i sprzedawali ciepłe rzeczy, otrzymane od księdza. Twierdzenie Łódzkiej Miejscowej Rady Opiekuńczej z 20. 2. 1917 r. oparte jest na fałszywych zeznaniach. O robotnikach, o których wspomina sprawozdanie Łódzkiej Miejscowej Rady Opiekuńczej można donieść, co następuje: Derciński Ludwik i Figielski Franciszek 6.2. 1917 zostali wysłani do lazaretu w Tylży wskutek reumatyzmu. Zameldowali o swojej chorobie 5.2. 1917 r. Myszkiewicz Józef został zwolniony wskutek reklamacji, pracował do 16.1. 1917, miał złamany obojczyk. Tomasz Razomb leczył się na reumatyzm na miejscu od 5.1. 1917. Siódmego lutego został wysłany do Tylży. Bełka Feliks niedomagał wskutek bólu w piersiach i został 4. 2. 1917 wysłany do lazaretu w Tylży. Majkowski Ignacy leczył się w lazarecie na przepuklinę i guzy krwawnicowe odbytnicy (hemoroidy). U Gerana Marcina skonstatowano odmrożenie, leczył się początkowo w tutejszym szpitalu, a później w lazarecie w Tylży. Wspomniane osoby były w Nowym Mieście od drugiej połowy grudnia 1916 r. i nie można przypuszczać, żeby w krótkim czasie tak poważnie ucierpiały.

Następne sprawozdanie pisze porucznik Wieber, dowódca kompanji:

W końcu listopada 1916 r. otrzymał bataljon kolejowy do dyspozycji 4 kompanje robotników cywilnych (Z. A. B. 23) w ogólnej ilości 2.000 ludzi, których użył do budowy toru kolejowego. Trudno opisać, w jakim stanie większość tych robotników przybyła tu na miejsce. Przeważna część była zrujnowana fizycznie i umysłowo, $\frac{2}{3}$ składało się z degenerantów, większa część była dotknięta cierpieniami chronicznymi, wenerycznymi i innymi. Wskutek tego odesłano zaraz połowę ludzi z powrotem. Pozostałych ludzi, którzy mieli wstręt do pracy, próbowano przyzwyczaić do ludzkiego, uregulowanego życia. Jak wielki był wstręt do pracy, najlepiej świadczy ta okoliczność, że wielu z nich pokrajało ubranie, już i tak będące w opłakanym stanie, aby nie pójść do roboty. Kiedy dostarczono im nowych ubrań, starali się je potajemnie sprzedać, aby kupić sobie papierosów. Nawet na miejscu pracy starano się sprzedawać obuwie. Tak nisko stojących fizycznie i umysłowo ludzi nie można wychować na pracowitych i mających szacunek dla siebie. Wobec tego należy pobłażliwie patrzeć na ich zdolność do pracy. Rozkaz Dyrekcji Kolejowej, ażeby uwzględniać stan zdrowia tych ludzi, był ściśle wykonywany.

Dzień roboczy wynosi przy normalnym stanie pogody 9 godzin: od 7-ej rano do 4-ej po poł. z półgodzienną przerwą obiadową. Przy temperaturze niżej 15 stopni i przy silnym wietrze i śniegach, roboty nie było. Również nie pracowano w niedzielę. Ludziom źle obutym i ubranym dawano odpowiednie roboty. Jako dowód, jak oszczędzano ludzi, najlepiej świadczy ta okoliczność, że prawie $\frac{1}{3}$ ludzi używana była wewnątrz bataljonu do różnych robót. Przeciętna wydajność robotnika przy ziemnych robotach wynosiła przy łagodnym powietrzu $\frac{1}{4}$ cbm. Jeżeli przyjąć, że w kompanji znajdowało się 273 ludzi,

z których na robotę szło 126 i rachując koszt utrzymania organizacji, ubrania i żywności 2.80, otrzymamy, że ogólny koszt wynosił $273 \times 2.80 = 765$ marek, a że wydajność wynosiła $126 : 4 = 30$ cbm., 1 cbm. kosztował 25 marek.

Następnym sprawozdawcą jest Dr. Wiener, który twierdzi że stan zdrowia robotników, przysłanych z Łodzi, był taki zły przy ich przybyciu do obozu, że zwrócił on na to uwagę w specjalnym sprawozdaniu. Znajdowali się pomiędzy nimi: dotknięci padaczką (epilepsja), gruźlicą, starcy oraz ludzie źle odżywieni *), większą część robotników wypadło natychmiast odesłać. 23 Bataljon robotników cywilnych składał się przeważnie z wyrzutków wielkomijskich (Z. A. B. 23). Robotnicy żydzi, przeważnie tkacze lub rzemieślnicy, nigdy nie pracowali w polu. Wśród Polaków przeważali alkoholicy. Prawie u wszystkich stwierdzić można było skutki głodu, który trapił ich od miesięcy. Przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych i przy robocie, do której nie nawykli musieli oni ponieść uszczerbek na zdrowiu. Można jednak śmiało powiedzieć, że naogół stan ich zdrowia poprawił się w czasie pobytu w Z. A. B. 23. Pogorszenie bowiem wobec początkowego stanu zdrowia było prawie niemożliwe. Porcje żywności, wyznaczone przez Intendenturę Generalną dla ciężko pracujących, są niewystarczające, mimo tego sprzedaż żywności jest na porządku dziennym, w tym celu, ażeby zachorować i w ten sposób wymusić odesłanie do domu. Wielokrotnie zauważono, że robotnicy umyślnie nie kładli rękawiczek i pończoch, ażeby nabawić się odmrożenia kończyn. Należy więc z ostrożnością rozważyć pytanie, czy w danym wypadku zachodzi uszkodzenie na ciele przy pracy. Co się tyczy 5-ciu przypadków, o których mówi Łódzka Miejskowa Rada Opiekuńcza, to należy zauważyć, że u Tomasza Ranosika nie można twierdzić, iż choroba została wywołana przez pracę, najwyżej twierdzić można, że nastąpiło pogorszenie istniejącej choroby. To samo tyczy się Ludwika Derczyńskiego. Feliks Bełka został odesłany wskutek słabości zdrowia. Majkowski był chory na rypnięcie i hemoroidy. Marcin Geran został odesłany wskutek odmrożenia rąk i nóg. Przypuszczać należy, że zdolność jego do pracy nie ucierpiała. O Figielskim nie można nic powiedzieć. Antoni Szeklej cierpiał na epilepsję.

Wojskowa Dyrekcja Budowy Kolei dodaje nadto do powyższych wywodów następujące uwagi: można było przewidzieć, że przy powrocie do domu dużej ilości robotników, niezdolnych do pracy, powstaną fałszywe pogłoski, z jednej strony, aby wywołać litość, z drugiej zaś, ażeby ułatwić pozostałym przy pracy robotnikom powrót. Dyrekcja budowy Kolei w swoich poprzednich sprawozdaniach podkreślała niegodziwość, łgarstwo, niski stan moralny robotników z jednej strony, z drugiej zaś pieczołowitość (Fürsorge), którą otaczano robotników. Wobec jednak niesłychanej napaści Łódzkiej Miejskowej Rady Opiekuńczej, która na zasadzie zbadania ludzi niezdolnych do pracy, sądziła, że rozporządza wiarogodnym materiałem, którego nie sprawdziła, konieczne było podanie niniejszego sprawozdania. Tyczy się ono:

- 1) odżywiania i pomieszczenia oraz ducha, który panuje w Z. A. B. 23,

*) Zwracamy uwagę, że w Łodzi superrewizja była dość skrupulatna, gdyż na 2.486 badanych zwolniono 1.249.

2) organizacji pracy, i wykonania przepisu co do uwzględniania stanu zdrowia i stanu pogody, 3) stanu zdrowia robotników w ogólności, szczególnie zaś stanu zdrowia osób, o które upomina się przewodniczący Łódzkiej Miejskowej Rady Opiekuńczej.

Sprawozdania zgodnie z rozkazem podają bez ogródek, że wszelkie spostrzeżenia są wyczerpujące i dostateczne do wydania wyroku o Z. A. B. 23.

Dyrekcja dodaje od siebie, że czuwała nad wykonaniem wszelkich przepisów, dotyczących się Z. A. B. 23 i że otaczano Z. A. B. 23 tą samą pieczołowitością (Fürsorge), z jaką traktowano żołnierzy niemieckich. Na zasadzie własnych doświadczeń Dyrekcja Budowy Kolei nie ma nic do dodania do załączonych sprawozdań, twierdzi tylko, że zeznania robotników są nawskroś kłamliwe (durch und durch verlogen).

Trzeba przyznać, mówi wyjaśnienie, że racje żywnościowe są niedostateczne, lecz bezwzględne uszczuplenie ich jest uzasadnione i sprawiedliwe. Zwracamy uwagę, że według sprawozdania Z. A. B. 23 i w południe wydawano litr gorącej kawy, o czym Łódzka Miejskowa Rada Opiekuńcza nie wspomina. Wynagrodzenie wynosi co prawda 30 fen., lecz wkrótce wszyscy, za wyjątkiem najgorszych robotników, będą pobierać 50 fen. Niezależnie od tego większość robotników przeniesiona będzie do kategorii wolnych robotników i gdzie będą pobierali wysoką zapłatę dzienną *).

Charakterystyczny jest szczegół, że pewna część przeniesionych do kategorii wolnych robotników, prosiła o przeniesienie ich z powrotem do Z. A. B. 23, gdyż tam panuje porządek, systematyczność i t. d.

Dyrekcja Wojskowa Budowy Kolei przypuszcza, że dała dostateczne dowody, iż twierdzenie Łódzkiej Miejskowej Rady Opiekuńczej o pogwałconych prawach ludzkości jest niesłuszne, przeciwnie: horda moralnie nisko stojących ludzi zostaje przez troskliwość i pracę powoli uzdrowiona (Eine Horde sittlich verfallener Menschen durch Fürsorge und Arbeit allmählich ihrer Gesundheit wieder zugeführt wird). Nie należy się dziwić, że najgorsi z najgorszych, syfilitycy, nałogowi pijacy giną, gdyż ten sam los spotkałby ich w ojczyźnie. Po pozbyciu się elementów najgorszych, najmniej zdolnych do pracy, liczba Z. A. B. 23 zmalała do połowy, lecz pozostali wykazują oczywistą i wciąż rosnącą poprawę.

Tyle pisze komenda Z. A. B. 23 oraz Wojskowa Dyrekcja Budowy Kolei.

Nim przejdziemy do krytyki tego sprawozdania, dodamy tylko, że Wojskowy Zarząd Kolei, pod którego kierownictwem znajdowała się Wojskowa Dyrekcja Budowy Kolei, dołącza swój wniosek, z którego wynika, że ze względu na panujące w Z. A. B. 23 stosunki należy tę instytucję rozwiązać, a to z tego powodu, że roboty wykonane przez Z. A. B. 23, nie wytrzymują rachunku i powtóre, że władze wojskowe nie rozporządzają dostatecznymi środkami, ażeby z hordy moralnie nisko stojących ludzi zrobić pożytecznych robotników.

Powyższe sprawozdanie rzuca jaskrawe światło na tych, którym została powierzona opieka nad nieszczęśliwymi robotnikami, wziętymi

*) M. 1.80 dziennie.

do roboty. We wszystkich tych sprawozdaniach niema śladu litości, śladu zrozumienia, że się ma do czynienia z ludźmi, którzy bez żadnej winy zostali zamienieni na niewolników. Ani dowódca kompanji, ani lekarz nie rozumieją, że ci nieszczęśliwi ludzie żyją jedną myślą, jednym pragnieniem: uciec z niewoli i że dla tej wolności, która jest w tym domu niewoli, otoczonym drutem kolczastym, marzeniem niedościgłym, gotowi są ci nieszczęśliwcy poświęcić zdrowie, znieść męczarnie i narażić się na największe niebezpieczeństwo. Poza tem na każdym kroku w sprawozdaniu widzimy oczywiste kłamstwa. Gdyby bowiem wydawano nawet te żebracze porcje, o których pisze hr. Schwerin, nie byłoby ci ludzie doprowadzeni do tak przerażającego stanu zdrowia, w jakim wrócili do domu.

Nie powołuję się w danym wypadku na opinie polskich lekarzy, lecz wyjmuję z aktów świadectwa starszego lekarza garnizonowego, Dr. Ockera, który badał w Łodzi dnia 26. 2. 1917 r.: Gerana, Majkowskiego, Ranosika. Świadectwa brzmią, jak następuje: Geran skarży się na ogólne osłabienie, kaszel i odmrożenie nóg. Geran jest bardzo wychudzony, wygląda nad wyraz źle, jest błądy, zupełny brak tłuszczu podskórnego, warstwa mięśniowa cienka. Na lewej pięcie duży pęcherz od odcisnięcia, na palcu środkowym ręki prawej lekkie odmrożenie, w reszcie organów nie stwierdzono zmian poważniejszych. Geran jest obecnie niezdolny do pracy i musi być leczony w szpitalu. Jest rzeczą prawdopodobną i możliwą, że Geran wskutek swego zajęcia w Z. A. B. 23 stał się niezdolnym do pracy. Dopiero po ukończeniu kuracji w szpitalu będzie można wydać opinię, czy ta niezdolność jest stała.

Majkowski skarży się na odmrożenie rąk i nóg, ból brzucha i ogólne osłabienie. Wzrostu średniego, wygląda nędznie i błądo, silnie schudł, wszelki brak tłuszczu, mięśnie słabe i cienkie. Nieznaczne zmiany w rękach i nogach wskazują na odmrożenia. Małe zgrubienie obojczyka z obu stron. Pacjent jest obecnie niezdolny do pracy. Jest rzeczą możliwą i prawdopodobną, że badany silnie ucierpiał wskutek zajęć w Z. A. B. 23. Leczenie 4—6 tygodniowe jest konieczne, ażeby przyszedł do siebie. *)

Ranosik zeznaje, że poodmrażał nogi i ręce i że jest bardzo osłabiony. Ranosik tak schudł, że robi wrażenie kościotrupa (bis zum Skelet abgemagert). Jest zupełnie bezsilny. Organy nie wykazują stanu chorobliwego. Odmrożenia znalazłem tylko na lewej ręce. Ranosik jest niezdolny do pracy i musi być leczony w szpitalu. Jest możliwą i prawdopodobną rzeczą, że R. stał się niezdolnym do pracy wskutek zajęć w Z. A. B. 23. Dopiero po skończonej kuracji będzie można orzec, czy niezgodność pozostanie na stałe. Tyle Dr. Ocker.

Obchodzenie się z robotnikami musiało być ze strony niższych organów okropne. Jeżeli oficerowie byli tego zdania o oddanych pod swą opiekę ludzi, to nie można się dziwić, że żołnierze obchodzili się z nimi okrutnie. Jeżeli nie rozumiano, że znajdujący się w obozie ludzie są nieszczęśliwi, że odczuwają głęboko swą niewolę i że te uczucia odbijały się na całej psychice, lecz uważano ich za ludzi krnąbrnych, moralnie nisko stojących, to nie można się dziwić, że ich

*) Dr. Ocker takim sposobem nie skonstatował ani hemoroid ani przepukliny, o których pisze Dr. Wiener.

katowano i dręczono. Nie jest to wina prostych żołnierzy lub felczerów, lecz wina tych, którzy byli gospodarzami w tym okropnym domu niewoli. I te obelgi, które rzucane są pod adresem polskich robotników, spadają na Schwerinów, Wieberów, Wienerów i innych. I oni są tą horądą ludzi moralnie nisko upadłych, są ludźmi bez serca, bez litości, bez zrozumienia cudzego nieszczęścia, a więc stworzeniami, pozbawionymi tych cech, które są właściwe duszy ludzkiej.

Komenda bataljonu robotniczego stara się wszelkimi sposobami dowieść że zeznania robotników są kłamliwe. Wojskowa Dyrekcja Budowy Kolei popiera to usiłowanie. Rozpatrując te twierdzenia, musimy podkreślić, że mamy tu do czynienia z poglądami organów zainteresowanych w osłabieniu twierdzeń strony poszkodowanej. Obrona jest tak gorliwa, że mówi się o pieczołowitości, którą otaczano rzekomo robotników i o uzdrawianiu, do którego dążono. Zestawiając jednakże świadectwa, wystawione przez Dr. Wienera i Dr. Ockera, musimy dojść do wniosku, że Wiener mija się z prawdą. Wiener bagatelizuje choroby odesłanych robotników, utrzymując, że poszkodowani przybyli do obozu w stanie rozpacziowym. Komenda bataljonu robotniczego zapomina najwidoczniej, że robotnicy w Łodzi byli badani przez lekarzy, którzy z 2.486 zwolnili 1.249. Jednocześnie Dr. Ocker dopuszcza możliwość, że niezdolność do pracy została wywołana przez roboty przymusowe. Również schudnięcie, na które wskazuje zupełnie wyraźnie Dr. Ocker, jest dziwne wobec porcji żywnościowych, o których mówi hr. Schwerin. Najwidoczniej racje żywnościowe były znacznie mniejsze od tych, które przepisała Intendentura, i które z matematyczną dokładnością powtarza hr. Schwerin. Pieczołowitość, o której mówi hr. Schwerin i Dr. Wiener, jest bardzo podejrzana i nasuwa się pytanie, czy czasem lekkie zgrubienie obu obojczyków, które skonstatował Dr. Ocker u Majkowskiego, nie jest w związku z uderzeniami kolb. Dnia 22. 9. 1917 roku Leopold Bawarski, Głównodowodzący Armji Wschodniej, w rozporządzeniu (№ 5365) o zniesieniu cywilnych bataljonów robotniczych, pisze o „vielfache Missgriffe unterster Organe bei der Bildung und Behandlung des Z. A. B.'s.“ Mamy więc prawo przypuszczać, że Komenda Z. A. B. 23 nie kieruje się bezwzględną prawdą. Natomiast poza zeznaniami, których dostarczyła Łódzka Miejskowa Rada Opiekuńcza, posiadamy 98 protokołów zeznań robotników przed Łódzką Miejską Komisją Szacunkową. Wyciągi z tych zeznań podaliśmy w tekście, niektóre z tych protokołów umieszczamy w załącznikach. Nasuwa się pytanie, czy te zeznania są prawdziwe. Twierdzimy, że robotnicy zeznają prawdziwie. Nie gra tutaj roli subiektywne wrażenie autora, obecnego przy spisaniu wielu protokołów, z których wyniósł przekonanie o prawdziwości słów poszkodowanych, a to na zasadzie spokojnego, pozbawionego wszelkiej zawziętości sposobu zeznawania, — ważniejszy jest inny fakt: przy porównywaniu zeznań robotniczych, stwierdzamy, że materiał faktyczny ma charakter jednolity. Przed Komisją stawali robotnicy najrozmaitszych kategorii, wieku i wyznań, a jednak sprzecznych zeznań absolutnie niema. Protokoły, dostarczone przez Łódzką Miejskową Radę Opiekuńczą jak również protokoły, dostarczone przez Komisję Szacunkową Miejską w niczem się nie różnią: jest w nich mowa o tych racjach żywnościowych, warunkach pracy, i bytowania przyta-

40
9435
PR

czane są te same szczegóły, stwierdzające brutalność władz. Poza tem wiele faktów, przytaczanych przez robotników nie jest w sprzeczności z danymi, dostarczonemi przez Komendę Z. A. B. 23. Z tych względów nie możemy podzielić zdania Komendy Z. A. B. 23, że robotnicy zeznają nawskroś kłamliwie, przeciwnie, musimy więcej dać wiary poszkodowanym, niż hr. Schwerinowi i jego współnikom.

Charakterystyczne są dwa krótkie sprawozdania, które znajdujemy w aktach, co prawda nie w oryginale lecz w kopji. Nie możemy ustalić dokładnie daty, gdyż dziwnym zbiegiem okoliczności jest ona na kopjach przepuszczona. Wiemy tylko, że sprawozdania były w Generalnym Sztabie 20.11.1916 r. i że dnia tego zostały odesłane do Szefa Administracji, do Zarządu Guberni Warszawskiej i do wszystkich wojennych gubernatorów. Twierdzić możemy, że są pisane w połowie listopada, a więc w chwili, kiedy robotnicy przybyli do obozu. Piszą te sprawozdania fachowcy i znakomicie oceniają sytuację, przewidując tę udręki, które przechodzić będą ci, którzy mają wykonywać nieodpowiednią dla siebie z najrozmaitszych powodów robotę, jak również ci, którzy tą robotą kierować mają. Przytaczamy te sprawozdania w tłumaczeniu: „I i II kompanja Z. A. B. 23 przybyła do Koleszyna 29.11.1916. Składała się ona z 2 dowódców kompanji, 108 żołnierzy i 468 cywilnych robotników. Umieszczono ich w nowo założonych obozach w Paszencinie i Nowym Mieście. 90% cywilnych robotników, z których niektórzy mają prawie po 60 lat, jest niezdolnych do jakiegokolwiek pracy, gdyż są w wysokim stopniu wygłodzeni i chorzy na najrozmaitsze cierpienia przewlekłe. Wielu z nich jest okaleczonych. Jeden człowiek podczas transportu do Koleszyna umarł.

Ubranie tych ludzi jest wskutek pospiesznego formowania kompanji bardzo niedostateczne, należy też przypuszczać, że przy nastaniu chłodniejszej pogody wkrótce się pochorują, tembardziej, że ludzie ci przywykli do pracy w zamkniętych lokalach i wątpliwe, czy byli używani kiedykolwiek do ciężkich robót. Obuwie mają również bardzo złe, wskutek czego nie można będzie ich użyć do robót ziemnych na wilgotnym terenie, nie narażając ich na niebezpieczeństwo zachorowań.

Reszta wyekwipowania kompanij jest niedostateczna. Każda kompanja posiada tylko 3 duże kotły, przeznaczone do gotowania kawy i obiadów. Latarni do oświetlenia obozu wcale nie było. Nie było również sanitariusza, któryby posiadał odpowiednie przedmioty do udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej.

Kierując się wrażeniem, które wyniosłem przy oglądaniu pracy, twierdzić mogę, że wydajność pracy będzie znacznie niższa od tej, którą zaobserwowaliśmy u jeńców rosyjskich.

Racja chleba (400 gr.) jest niedostateczna, należy oczekiwać, iż stan zdrowotny robotników się nie poprawi. Według mnie porcja powinna być podniesiona do 600 gr., o co już prosiłem telegraficznie. Kompanja prosi o poparcie tego projektu i o przedstawienie władzom wyższym do zatwierdzenia.

BENNSMANN

Kapitan i Dowódca kompanji.

Sprawozdanie kompanji Budowy Kolei № 10 o 4-ej komp. Z. A. B. 15. Ubranie, specjalnie zaś obuwie, jest zupełnie nieodpowiednie dla zimy, tylko niewielu posiada płaszcz. Większość butów jest pozbawiona podeszwy, która składała się przeważnie z papieru i cienkiej warstwy skóry. Robotnicy są bardzo zawszeni.

Stan ubrania i stwierdzona u wielu zupełna niezdolność do robót ziemnych upoważniają do pesymistycznego poglądu na wyniki pracy.

FUHRMANN

Kapitan i Dowódzca kompanji.

Nasuwa się pytanie, dlaczego nie rozwiązano bataljonów robotniczych, mimo dwukrotnej propozycji Loehrsa, Prezydenta Policji Łódzkiej i Wojskowego Zarządu Kolejowego.

Ustalić daty zamknięcia bataljonów niestety nie możemy. W aktach znajdujemy wzmianki o Z. A. B. 23 jeszcze w czerwcu 1917 r. Po raz pierwszy pod datą 12. 7. 1917 r. znajdujemy pismo, w którym użyte jest wyrażenie: Kolumna kolejowych robotników cywilnych 801 do 803 dawniej Z. A. B. 23. Przypuszczać więc należy, że do tego czasu bataljon egzystował.

Na zakończenie podajemy w krótkich słowach rejestrację poszkodowanych przez Miejską Komisję Szacunkową w Łodzi. Z inicjatywy autora niniejszej pracy Główna Komisja Szacunkowa Miejska w Warszawie zgodziła się na przeprowadzenie rejestracji strat, poniesionych na zdrowiu przez wziętych do robót przymusowych. Komisja Szacunkowa wychodziła z tej zasady, że wobec tego, iż wzięci do robót przymusowych byli dwa razy badani przez niemieckich lekarzy, którzy nie uczynili żadnych zastrzeżeń co do stanu zdrowia zaciągniętych, ma się prawo twierdzić, że władze niemieckie wzięły do robót ludzi, których zdolność do pracy wynosiła 100%. Jeżeli zaś badanie powracających z robót przymusowych wykaże mniejszą zdolność do pracy, to za różnicę odpowiedzialny jest rząd niemiecki. Mimo największych starań nie udało się jednakże zbadać więcej niż 98 robotników przy 206 zgłaszających się.

Przebieg badania był następujący: poszkodowany składał najpierw zeznanie przed sekretarzem, który miał polecenie spisać zeznanie poszkodowanego bez żadnych zmian i poprawek, poczem odsyłano go do komisji lekarskiej, która składała się z 2 lekarzy, z nich jeden wydawał opinię, a drugi (Dr. Pinkus, lekarz naczelny Pogotowia Ratunkowego w Łodzi) sprawdzał i kontrolował opinię swego kolegi. Na zasadzie materiału posiadanego, stwierdzamy, że z 98 zbadanych wróciło:

z gruźlicą	17	z niezłym pęcherza moczowego	1
z odmrożeniami	10	ze złamaniem kości udowej	1
z niedokrwistością (anemja)	7	ze złamaniem obojczyka	1
z puchliną wodną	2	z uszkodzeniem (usunięcie) oka	2
z rozedmą płuc	11	z usunięciem palcy	1
z rozlanym katarem oskrzeli	3	z zastrzałem kostnym	1
z niezłym oskrzeli	3	z obrzękiem kończyn	6
z przepukliną pachwinową	7		

z utraconą zdolnością do pracy: do 15 ⁰ / ₀ . . .	8
30 ⁰ / ₀ . . .	37
45 ⁰ / ₀ . . .	6
60 ⁰ / ₀ . . .	6
75 ⁰ / ₀ . . .	1
100 ⁰ / ₀ . . .	9
w wieku do 20 lat . . .	18
30 „ . . .	21
40 „ . . .	26
50 „ . . .	29
60 „ . . .	1

Protokoły Komisji Szacunkowej, jak również wyniki badań lekarskich, przesłane zostały przez Komisję Szacunkową Główną Komisji Szacunkowej Miejskiej w Warszawie i do Urzędu Likwidacyjnego.

Taka jest historia Z. A. B. 23, oparta na dokumentach urzędowych niemieckich i na zeznaniach poszkodowanych przed Komisją Szacunkową Miejską w Łodzi. Nasuwa się pytanie, jaki cel miała instytucja, która dla jednych była źródłem nieopisanego utrapienia, a drugim nie przyniosła żadnego pozytywnego pożytku. Już „kompetentni“ zwracali uwagę v. Oppena, że idea przymusowej pracy nie może przynieść korzyści; Loehrs dwukrotnie prosi o rozwiązanie Z. A. B. 23, o to samo prosi Wojskowy Zarząd Kolejowy. Nie zwracano uwagi na te prośby, jak również na oburzenie narodu polskiego, które słusznie przewiduje von Kries w swoim cyrkularzu. Dla ratowania powagi władz niemieckich nie chciano zejść z raz obranej drogi. Z. A. B. 23 było bezwzględnie pomysłem poronionym i w raporcie Loehrsa być może miwo woli są przytoczone dowody, stwierdzające błędy myśli zasadniczej. Jeżeli w Łodzi w październiku 1916 znaleziono tylko 9.000 robotników, którzy podlegali prawu o przymusie do pracy, to jest to liczba tak nikła, że nie warto było gwałcić elementarnych zasad ludzkości. Podkreślamy, że z tych 9.000, z których 2.552 uciekło, 2.500 wzięto do robót przymusowych a 2.166 zameldowało się dobrowolnie, reszta przy badaniu lekarskim została zaliczona do kategorii niezdolnych.

Z 2.500, jeżeli wierzyć komendzie Z. A. B. 23, połowa została odesłana z powrotem, jako niezdolna do pracy i Loehrs jest przekonany o bezskuteczności idei przymusowych robót. Uważa w swoim raporcie, (coprawda pośrednio) że bataljony robotników cywilnych mogą służyć za środek do zmuszenia wolnych rąk do dobrowolnej emigracji w Łodzi. Zapomina jednakże Loehrs, że ludność robotnicza Łodzi, która przed wojną wykazywała 100.000 ludzi obojga płci pod wpływem mobilizacji i nędzy znacznie się zmniejszyła, i że, jeżeli Biuro Pracy wywoziło do grudnia 1916 r. 60.000 robotników, to pozostać mogły na miejscu tylko elementy słabsze, co musiało odbić się na składzie bataljonów robotniczych.

DODATKI.

ZEZNAANIA POSZKODOWANYCH PRZED KOMISJĄ SZACUNKOWĄ W ŁODZI.

SAMUEL KADLER, lat 50, zamieszkały przy ul. Żelaznej № 5, żonaty, 4 dzieci, jeden chłopiec 15-letni, drugi 14 lat, trzeci 11 lat, czwarta córka 7 na 8. Brałem zapomogę z K. N. P. B. w wysokości 90 kop. na tydzień, pracowałem w fabryce Barcińskiego aż do początku wojny jako robotnik w wykończalni, ogółem pracowałem u Barcińskich (Tylna № 6) lat 23, zarabiałem do rb. 1.50 dziennie. Podczas wojny od czasu do czasu, gdy fabryka żądała (Barciński) pracowałem. Na skutek ogłoszenia, wywieszonego na rogach ulic, a grożącego ludziom bez pracy różnemi karami, zgłosiłem się na zborny punkt przy ul. Zakątnej № 82, tam mnie zaraz zatrzymali, wysłali do kąpieli, rzeczy zdezynfekowano, ostrzyżono włosy i odesłano do koszar przy ul. Konstanyńowskiej. Zgłosiłem się na Zakątną 25 października, tam zaraz obejrzał mnie doktor. W koszarach na samym wstępie dano mi dwie kołdry, miseczkę i łyżkę blaszaną. Przebyłem na Konstanyńowskiej dwa i pół tygodnia. Obejście było niezłe, żadnej roboty, jeść dawano: rano kawę gorzką, czarną, $\frac{3}{4}$ f. chleba i kawałek kielbasy, kaszanki lub blutwurstu lub łyżkę stołową marmolady. Obiad składał się z cienkiej zupki, kaszy z kartoflami lub kapustą. Wieczorem dawano kubek czarnej gorzkiej kawy. Z rodziną mogłem widywać się tylko przez bramę. Z koszar nie wypuszczali wcale.

Z koszar zaprowadzono nas na Kolej kaliską i wywieziono do Łomży. Jechaliśmy wagonami towarowemi, nieogrzewanemi. Na drogę dostałem: 1 parę ciepłych kalesonów, 1 parę skarpetek, rękawiczki i szalik. Jeść w drodze dawali jak zwykle, eskortowali nas żołnierze. Jak długo jechaliśmy — nie pamiętam, obchodzili się z nami w drodze niezłe. Do Łomży przybyliśmy pod wieczór. Zaprowadzono nas do koszar, spaliśmy na gołych deskach, okrywaliśmy się kołdrami z Łodzi. W Łomży byliśmy około 4-ch dni, przez ten czas chodziliśmy do lasu po drzewo, pilnowali nas wszędzie żołnierze. Jeść dawano jak zwykle, nieposłusznych szturchali, zresztą obejście się było niezłe, szczepiono nam ospę, zaprowadzono do kąpieli 2 razy i zrobiono 1 zastrzyk w lewy bok.

Z Łomży zawieziono mnie do Osowca, jak długo jechaliśmy — nie pamiętam. Z Łomży do Osowca jechaliśmy wagonami osobowemi, ogrzewanemi i rzadko oświetlonemi, jeść dawano jak zwykle, przyjechaliśmy w nocy, zaprowadzono nas do koszar. Jeść nam nie dano po przyjeździe na miejsce. Spaliśmy na narach, podściółką były drewniane wiórki. Koszary były opalone. Rano dostaliśmy na śniadanie około $\frac{3}{4}$ f. chleba, kawę czarną niesłodzoną i kielbasy do 4-ch łutów, wogóle jedzenie jak zwykle. W Osowcu pozostawaliśmy około tygodnia. W tym czasie zrobiono nam 3 zastrzyki w lewy bok, obchodzono się niezłe, robót żadnych, chodzono tylko po drzewo. W Osowcu dano mi 1 koszulę ciepłą, 1 parę kalesonów ciepłych, 1 parę skarpetek. Z Osowca wywieziono mnie do Prus, miejscowości nie pamiętam,

wykąpano nas, to samo zrobiono i w Osowcu. Po kąpieli dostaliśmy pierwszy raz nieźle do jedzenia, natychmiast wsadzono nas do nieogrzewanych towarowych wagonów i wywieziono do miejsca pracy do Heydekrug w Prusach Wschodnich. W Heydekrug mieszkaliśmy w drewnianej słabo ogrzewanej stodole, było tam zimno, woda zamarzała, jeść dawali jak zwykle. Do miejsca pracy prowadzono nas piechotą około 4 wiorst, pracowaliśmy przy budowie kolei. Praca rozpoczynała się od 7 rano i pracowano do 3^{1/2} po południu. Przed wyjściem na robotę dawano nam rano czarnej kawy niesłodzonej i funt chleba, pozatem nic. Podczas całej pracy, t. j. od 7 do 3^{1/2} nic nie dawano do jedzenia, w południe był półgodzinny odpoczynek. Podczas dużych mrozów kilkakrotnie otrzymaliśmy kubek czarnej kawy. O godzinie 3^{1/2} kończono pracę i szliśmy do Heydekrug do baraku, gdzie dawano nam obiad. Dawano cienką zupkę z obierzynami kartoflanymi lub brukwią, dawano 1^{1/2} czerpaka około godz. 5 po poł. Około 7 wieczorem dawano nam kolację: czarną kawę lub marmolady 1 łyżkę. Od czasu do czasu dawano nam konserwę mięsną lub kawałek kiełbasy około 4-ch łutów. Ociągających się przy pracy szturchano, obchodzono się średnio dobrze. Chorzy mieli pomoc lekarską, księdza nie było, natomiast pastor niemiecki przybył kilkakrotnie, gdy zmarło kilku z pośród nas. Wogóle odczuwał się we wszystkim niedostatek. Spaliśmy na narach, podściółka — drewniane wiórki. Miejsca było mało, tak że spaliśmy nierozebrani. Bielizny nie mogliśmy prać, bo nie było wody, mydła i światła nie dawano. Ubrania naprawialiśmy w niedzielę, o ile był czas, igły i nici. Na miejscu nie było sklepiku, trzeba było wychodzić poza ogrodzenie z żołnierzem po igły i nici. W niedzielę pracowałem do południa. W święto Bożego Narodzenia i Nowy Rok nie pracowaliśmy. Płacono 30 fen. dziennie, za święta i czas choroby nie płacono.

W Heydekrug pracowałem z przerwami, gdyż chorowałem. Podczas choroby byłem umieszczony w tymże samym baraku w przedziale dla chorych, gdzie było stokroć gorzej niż w baraku i dlatego nazad sam poszedłem do mieszkalnego baraku. Wogóle pracowałem licząc z chorobą koło sześciu tygodni, aż wreszcie, gdy się barak nasz spalił od rury, przechodzącej przez słomiany dach, przeniesiono mnie do Paszeczina. Spaliły się tam moje rzeczy i rzeczy ludzi. W Paszeczynie nie pracowałem wcale, gdyż byłem chory, zgłosiłem się do doktora i ten po 3-ch dniach pobytu w Paszeczynie zwolnił mnie. W Paszeczynie było tak jak i w Heydekrug, tylko że nie dano nam kiełbasy przez trzy dni, bo ją rozkradli podczas pożaru. Z Paszeczina wysłano mnie do Tyłży wagonami osobowymi ogrzewanymi, jeść dawali jak zwykle. W Tyłży umieścili nas w szpitalu, byliśmy tam przez 24 godziny, jedzenie i mieszkanie było dobre, rano przyszedł posługacz i rozkazał nam iść naprzeciwko do jakiegoś domu, gdzie już byli inni ludzie też chorzy jak i my, których do nas przyłączono i razem z nimi po jednej nocy przespanej w jednym domu wysłano do Warszawy wagonami osobowymi ogrzewanymi. Jeść dawano trochę lepiej, ale niedobrze. Jechaliśmy dwie noce i dwa dni. Przyjechawszy do Warszawy, dostaliśmy pomieszczenie w kuchni obok dworca, jeść dostaliśmy dwa razy: kawa i chleb i zupka z kaszy.

Nazajutrz przeprowadzono nas na drugi dworzec i wysłano do Łodzi wagonami osobowymi ogrzewanymi, jeść dawano jak zwykle. W Łodzi puszczono nas do domu.

Jestem teraz chory, jak wykazuje świadectwo lekarza. Jestem niezdolny do pracy. Mam chore ręce, nogi i krzyż mnie boli.

KOMISJA SZACUNKOWA MIEJSKA W ŁODZI.

ŚWIADECTWO LEKARSKIE.

1. *Imię (także ojca)* Samuel syn Bogumiła, *nazwisko* Kadler, *pleć* męska, *wiek* 50 lat. *Tożsamość osoby* poświadczenie zatrzymania paszportu.

2. *Czas* 3. 7. 1917 r. *Miejsce oględzin* w lokalu „Pogotowia” w Łodzi, *na żądanie* Samuela Kadlera.

3. *Zajęcie: a) ostatnie (rodzaj)* ziemne roboty przy budowie nowej kolei, *gdzie* w okol. Heydekrug i Pasieczyna (Prusy Wschodnie), *kiedy (daty)* od początku 12. 1916 r. do połowy 1. 1917 r., *jak długo* 6 tygodni, *dobrowolne czy przymusowe* dobrowolne; *b) poprzednie zajęcie:* przed wojną pracował 23 lata w fabryce S. Barciński i S-ka, Tylna № 6, w apreturze jako wyrobnik.

4. *Choroby i uszkodzenia poprzednie:* Przed wyjazdem do Prus czuł się bardzo zdrowy, miał rupturę pachwinową z lewej strony, nigdy nie chorował, wypadkom nieszczęśliwym nie ulegał.

5. *Skargi osoby poszkodowanej:* Bolą: krzyż, plecy z lewej strony, lewa ręka (w okolicy przedramienia), zwłaszcza podczas wilgotnego powietrza i jest ona bez siły. Czuje się wogóle osłabiony i kaszle, choć rzadko, ale plwociny nie wyktusza. Czasami w nocy się poci, uskarża się, że mieszkał w Prusach w baraku drewnianym, licho zbudowanym ze szparami w ścianach, było bardzo zimno, więc sypiał w ubraniu, przykrywając się 2 kołdrami, woda rano była w baraku zmarznięta, mydła nie dostawał, nie mył się więc całymi tygodniami, kąpeli także nie było. *Pożywienie:* Chleba dziennie 1 f. z łyżką marmolady, na śniadanie kawa czarna, na południe też kawa, wieczorem zupa z kaszą.

6. *Budowa ciała* średnia, *odżywianie* liche, *stan błon śluzowych* blade, *powłok ogólnych* wiotkie, *muskulatury* słabo rozwinięte, *wrodzone zboczenia rozwojowe* niema, *postawa ciała:* prosta prawidłowa.

7. *Stan psychiczny* normalny, *temperatura ciała* normalna, *tętno:* miękkie, średniego napełnienia, regularne, 72 na minutę, *chód* — prawidłowy.

8. *Stan poszczególnych narządów:* Klatka piersiowa — prawidłowa, z prawej strony klatki piersiowej nad i pod obojczykiem odgłos opukowy lekko stłumiony, toż samo nad grzebieniem prawej łopatki. Z lewej strony stłumienie nad i pod obojczykiem do czwartego żebra i nad grzebieniem łopatki lewej. W obrębie stłumienia odgłosu opukowego z prawej strony wydech wydłużony i oddech pęcherzykowy zaostrozony i słychać rżenie drobno i średnio-bańkowe. Z lewej strony oddech nieokreślony. Rżień znacznie więcej, drobno i średnio-bańkowych. Granice serca normalne, tony serca czyste, drugi ton tętnicy płucnej

wzmocniony. Tętno — regularne, napełnienie — średnie, częstość: 72 na minutę. Inne narządy — nie okazują zmian. W lewym stawie barkowym przy ruchu czynnym wyczuwa się dłońią badającego tarcie pewnego rodzaju, ruchy wykonywa bez bólu.

Zdanie: Wynik badania przedmiotowego (zmiany w płucach) upoważnia mnie do twierdzenia, że górne części obu **płuc zajęte są sprawą gruźliczą** (tuberculosis pulmonum), która przekroczyła obręb wierzchołków płuc i znajduje się obecnie prawdopodobnie na początku drugiego okresu — okresu nacieczenia (infiltratio). Zgodnie z etiologią gruźlicy płuc przyjąć należy: że warunki atmosferyczne (praca osoby badanej na powietrzu podczas zimnej pory roku), zimno w wyznaczonym jej mieszkaniu, odżywianie niedostateczne pod względem jakościowym i ilościowym, oto warunki, które się przyczyniły do rozwoju cierpienia płuc u badanej osoby. Cierpienie to, ze względu na jego rodzaj i na to, że choremu brak środków na właściwe (hygieniczno-dietetyczne) leczenie się, postępować będzie i czyni go już obecnie niezdatnym do pracy częściowo. Utratę tę zdolności jego do pracy określić należy, stosując się do punktu 22 tabeli odnośnej, stanowiącej dopełnienie do przepisów, obowiązujących w Rosji — na pięćdziesiąt procent. Ze względu zaś na to, że cierpienie chorego niewątpliwie wzmacniać się będzie i wraz z tem zwiększy się stopień utraty zdatości jego do pracy, powtórne oględziny będą konieczne po upływie pół roku czasu.

Lekarz Pogotowia Ratunkowego
i Zbiorni Miejskiej dla Bezdomnych
podpisano Dr. Bronisław Chylewski,
Łódź, Nawrot 13.

Opinia Komisji Szacunkowej. W imieniu Komisji Szacunkowej, zbadawszy Samuela Kadlera, potwierdzam dane dotyczące stanu jego zdrowia i podzielam zdanie Dr. B. Chylewskiego, co do rodzaju zaburzenia w stanie pomienionym, określenia choroby i zależności jej rozwoju od warunków, związanych z pracą chorego; co do potrzeby właściwego leczenia się chorego i przewidywania dalszego przebiegu choroby; co do rodzaju utraty zdatości do pracy chorego i określenia stopnia jego niezdatności do zarabkowania na 50%. Podzielam również zdanie Dr. B. Chylewskiego co do przewidywanego dalszego zmniejszenia się zdatości chorego do pracy i również uznaję potrzebę powtórnych oględzin jego po upływie mniej więcej $\frac{1}{2}$ roku czasu, licząc od dnia dzisiejszego.

Łódź, dnia 3 lipca 1917 r.

Kierownik Pogotowia Ratunkowego,
Kierownik Lekarski Zbiorni Miejskiej
dla Bezdomnych Chorych w Łodzi,
Prezes Koła Lekarzy Fabrycznych,
Członek Komisji Szacunkowej, Lekarz
podp. Dr. W. Pinkus,
Spacerowa 13.

MARSZAŁEK JÓZEF, lat 49, robotnik. Pracowałem do wybuchu wojny w fabryce Poznańskiego przy ul. Ogrodowej w przędzalni, całkowicie pracowałem w tej fabryce lat 15 bez przerwy, zarabiałem ostatnio rb. 1.10 dziennie, żonaty, 5 dzieci, najstarsze 17 lat, córka, 16 lat chłopiec, 14 lat chłopiec, 12 lat chłopiec, 7 lat córka. Podczas wojny pracowałem trochę na wsi, trochę w mieście, stałego zajęcia nie miałem, brałem zapomogę z fabryki 1 rb., żona brała z K. N. P. B. koło rb. 1.20 tygodniowo. Na drugi dzień po Wszystkich Świętych w 1916 r. **gdym wracał z pracy z Poddębja, zatrzymali mnie we wsi** (nie pamiętam jak się wieś nazywa) niemieccy żandarmi i zaprowadzili do kancelarji sołtysa w Poddębju, **gdzie mnie trzymali dzień i noc, życie musiałem sam płacić, siedziałem w areszcie**, dano mi tylko kubek wody, spać musiałem na prycy, do przykrycia nic nie dali. Z aresztu pod eskortą wójta i stróża zawieziono mnie furmanką do Łęczycy, gdzie mnie wsadzono do policyjnego aresztu, siedziałem tam 3 dni, spisali tożsamość osoby i odwieźli do Łodzi. W Łodzi zaprowadzono mnie do koszar przy ul. Ekaterynburskiej, gdzie dołączono mnie do większej **partji robotników i wysłano na Litwę** (do Łomży, a potem do Osowca). W łódzkich koszarach byłem przez 2 dni, jeść dawano: rano kubek czarnej gorzkiej kawy, $\frac{3}{4}$ f. chleba, kawałek kiełbasy lub łyżkę marmolady, w obiad talerz cienkiej zupy, pod wieczór kubek gorzkiej czarnej kawy.

Po przyjeździe do Łomży, dokąd jechaliśmy towarowemi wagonami, nieogrzewanymi, w drodze jeść dawano jak zwykle, bardzo nieregularnie, aby człowiek nie umarł z głodu, obchodzili się niedobrze, pilnowali nas żołnierze. W Łomży byłem 2 tygodnie, mieszkałem w koszarach, kiepsko ogrzewanych, spać musieliśmy na gołych narach w pierwszy tydzień, drugiego tygodnia przywieźli wióry spaliliśmy już na wiórach, jeść dawano jak zwykle, nic nie robiliśmy, doktor nas kazał wykapać, ostrzyc, rzeczy sparować, zrobił mi 3 zastrzyki, szczepił ospę. W Łodzi na drogę dano nam miszkę, łyżkę, bańkę, 2 kołdry, z Łomży wywieziono nas do Osowca koleją w wagonach towarowych, nieogrzewanych, jeść dawano jak zwykle, mało, źle i nieregularnie, obchodzono się źle. W Osowcu byliśmy 2 tygodnie w koszarach ogrzewanych, nic nie robiliśmy. Niektórzy chodzili do lasu po drzewo. Zrobiono nam zastrzyki, wykapano, rzeczy sparowano i odesłano do Heydekrug koleją. Wagony osobowe, ogrzewane, jeść dawano jak zwykle.

W Heydekrug zaprowadzono nas do roboty do Paszeczina do budowy kolei. W Paszeczynie mieszkaliśmy w baraku ogrzewanym, jeść dawano: rano kubek czarnej gorzkiej kawy, $\frac{3}{4}$ f. chleba, kawałek kiełbasy, lub łyżkę marmolady, w obiad nic, niekiedy kubek czarnej gorzkiej kawy, pod wieczór talerz zupy z kaszy albo grochu, kapusty, brukwi, buraków i t. d., kartofli nie było. Spać musiałem na wiórkach na narach w 3 piętra, okryty kołdrami, które nam dano w Łodzi. W Osowcu dano mi trepy, gacie i koszulę ciepłą, marynarkę, szalik na szyję, skarpetek 1 parę. Pracowaliśmy od 7 rano do 4 po poł. z pauzą $\frac{1}{2}$ godziny w obiad, w niedzielę pracowaliśmy do 12 bez przerwy, świąt nie obchodzono, jedynie 1 dzień Bożego Narodzenia i Nowy Rok. **Do kościoła nie puszczali, księdza nie dopuszczali, pomimo iż**

ksiądz sam przyszedł i prosił o to. Szpital był na miejscu, zimny jak lodownia, doktor dojeżdżał raz na tydzień, chorych bardzo niechętnie dopuszczali, **podczas pracy obchodzono się źle, bito nieraz i silnie kolbą, uważali nas za bandytów, nawet w drodze o tem mówili ludziom na stacjach.** Tam pracowałem 3 miesiące za 30 fen. dziennie, dostawałem odmrożenia rąk i pełno wzdymów na palcach. Po oględzinach przez doktora puszczono mnie do domu. Z Paszeczina odwieziono do Tylży wagonami osobowymi, ogrzewanymi, jeść dawano lepiej, obchodzono się też lepiej. W Tylży byłem 1½ dnia i odwieziono mnie do Warszawy, drogę odbyliśmy jak zwykle, jeść dawano nieregularnie, pilnował nas sanitariusz. W Warszawie zapędzono nas do herbaciarni na dworcu, byliśmy tam ½ dnia, zaprowadzono nas na pociąg, dali przepustki do Łodzi i w Łodzi puszczono do domu.

W Łodzi chorowałem, jak zaznacza świadectwo lekarza, d-ra Skalskiego.

Obecnie pobieram od czasu powrotu zapomogę w ilości 40 kop. tygodniowo.

KOMISJA SZACUNKOWA MIEJSKA W ŁODZI.

ŚWIADECTWO LEKARSKIE.

1. *Imię (także ojca)* Józef syn Antoniego, *nazwisko* Marszałek, *pleć* męska, *wiek* 47. *Tożsamość osoby* fot. zał. do paszp.

2. *Czas* 20 lipca 1917 r. *Miejsce oględzin* Pogotowie Ratunkowe, Długa 83, *na żądanie zainteresowanego.*

3. *Zajęcie: a) ostatnie (rodzaj)* był wyrobnikiem przy budowie kolei, *gdzie* w Paszeczynie, *kiedy (daty)* od połowy listopada 1916 do połowy lutego 1917, *jak długo* 3 miesiące, *dobrowolne czy przymusowe* przymusowe; *b) poprzednie zajęcie:* aż do samej wojny był robotnikiem w ciągu 15 lat w przędzalni T-wa Akc. „I. K. Poznański“, *podczas wojny* stałego zajęcia nie miał.

4. *Choroby i uszkodzenia poprzednie:* przed 20 laty poszkodowany się przeziębził i od tego czasu zaczął kasłać. Kaszel trwa do dzisiejszego dnia, uszkodzeniu nie podlegał. Przy zabraniu do robót był badany przez lekarza.

5. *Skargi osoby poszkodowanej:* Poszkodowany użala się, że w kilka tygodni po przystąpieniu do pracy z powodu kaszlu, który stał się znaczniejszy, lekarz przeznaczył mu proszki, ale dalej bez przerwy musiał pracować aż do czasu odmrożenia sobie rąk (w połowie lutego 1917) i wtedy był odesłany do Łodzi. W styczniu 1917 poszkodowany został pchnięty przez żołnierza podczas roboty, upadł i uderzył się w lewą rękę w okol. stawu napięstkowego. Obecnie użala się na ból w lewym napięstku i w lewym boku, na obrzęki dolnych kończyn na drętwienie pierwszego i drugiego palca u obu nóg, drugiego palca lewej ręki, pierwszego palca prawej ręki. Drętwienie to pozostało po odmrożeniu podczas roboty w Paszeczynie; od 6 marca 1917 r. do 3 maja poszkodowany leczył się w szpitalu w Widzewie. Poszkodowany użalał się, że mieszkał w drewnianym, pełnym szpar, źle opalanym baraku,

nie rozbiarał się przez cały czas, przykrywał się 2 kołdrami. Pożywienie było bardzo liche, rano gorzka czarna kawa, $\frac{3}{4}$ f. chleba, kawałek kielbasy, w obiad gorzka kawa, wieczór licha zupa z kaszy, grochu, kapusty.

6. *Budowa ciała średnia, odżywianie b. podupadłe, stan błon śluzowych blade, powłok ogólnych skóra blada, sucha, muskulatury źle rozwiniętej, wrodzone zboczenia rozwojowe nie dają się zauważyć, postawa ciała: prosta.*

7. *Stan psychiczny normalny, temperatura ciała 36,5, tętno 57, miarowe, regularne, średniej wysokości i takiegoż napięcia, chód prawidłowy.*

8. *Stan poszczególnych narządów:* Klatka piersiowa płaska, nieco rozszerzona w dolnej części. Dolne granice płuc obniżone. Na linii sutkowej prawej dochodzi do górnego brzegu 8 żebra, na linii łopatkowej do 11 żebra. Dolne granice płuc są mało ruchome. Wypuk na całej przestrzeni obu płuc jawny, oddech pęcherzykowy na całej przestrzeni płuc w dużej ilości świsty i dźwięczne rżenia. Suchy kaszel. Górna granica serca nieco obniżona, dochodzi do 4 międzyżebra, pozostałe granice normalne. Tony serca czyste, głucho. W narządach jamy brzusznej nic chorobowego. Na grzbietowej powierzchni lewej ręki w okolicy napięstka zgrubienia żył, pozostałe po upadku podczas roboty w Paszeczynie, kiedy został pchnięty przez żołnierza. U wskaziciela prawej ręki brak połowy paznokcia — jest to następstwo odmrożenia. Obie stopy nieco obrzęknięte. Czucie na dotyk i ból wszędzie prawidłowo zachowane. Mocz bez białka.

Zdanie. Zmiany zauważone u Józefa Marszałka pozwalają przyjąć u niego cierpienie płuc w postaci rozedmy (emphysema), której towarzyszy rozlany katar oskrzeli. Cierpienie to, aczkolwiek jest dawnego pochodzenia, jednakże ostatnie zajęcie ze względu na złe warunki atmosferyczne (praca podczas zimna na otwartym powietrzu, zimne pomieszczenie) przyczyniły się do znacznego pogorszenia choroby. Choroba ta poczęści, poczęści zaś nienormalny skład krwi, **powstały pod wpływem niedostatecznego odżywiania się** — wywołały obrzęk stóp. Stan patologiczny chorego uważać należy za chroniczny, **a jego samego za zupełnie niezdolnego do pracy na zawsze.** Stopień utraty całkowitej zdolności do pracy, stosując się do punktu 22 tabeli, stanowiącej dopełnienie do odnośnych przepisów, zatwierdzonych dla Rosji 15 czerwca 1903 określić należy na 100%.

Łódź, 20 lipca 1917 r.

podp. Dr. Tenenbaum.

Opinia Komisji Szacunkowej. W imieniu Komisji, zbadawszy stan zdrowia Józefa Marszałka, potwierdzam zmiany, skonstatowane u niego przez Dr. A. Tenenbauma, wyżej podane i zgadzam się z jego zdaniem w zupełności pod każdym względem.

podp. Dr. Pinkus.

Łódź, 20 lipca 1917 r.

IGNACY GRABISZEWSKI, lat 55, wdowiec, 4 dzieci, zamieszkały przy ul. Skierniewickiej Nr. 11.

Przed wojną pracowałem u Barcińskiego na tkalni i zarabiałem rb. 13.— tygodniowo. Podczas wojny, gdym stracił zarobek, byłem u brata i pomagałem przy robotach w kuźni. Brat płacił mi 5 rb. tygodniowo. Z K. N. P. B. pobierałem zapomogę.

Zgłosiłem się do Komitetu do lekarza, gdyż czułem się niedobrze, stamtąd odesłali mnie do Brauna przy ul. Przędzalnianej. Odebrali mi paszport, stwierdzili też samość osoby, poczem zaprowadzili mnie do koszar przy ul. Ekaterynburskiej. Wykąpali mnie, rzeczy sparowali, włosy ostrzygli. Obejrzał mnie doktor, dali mi 2 kołdry, i niektóre rzeczy. Jeść dawali: rano kubek czarnej kawy, $\frac{3}{4}$ f. chleba, kawałek kiełbasy, lub łyżkę marmolady, w obiad talerz bardzo lichej zupy, pod wieczór kubek czarnej gorzkiej kawy.

Wywieźli mnie stąd wagonami osobowymi, nieogrzewanymi, pod strażą żołnierzy do Łomży, gdzie umieścili w koszarach. Spałem na narach na gołych deskach. Szczepili ospę i zrobili 2 zastrzyki.

Z Łomży wywieźli do Osowca, gdzie umieścili w koszarach. Spałem na narach na wiórkach. Jeść dawali jak w Łodzi. Pilnowali żołnierze, obejrzał doktor, wykąpali kilka razy, włosy ostrzygli, rzeczy sparowali, zrobili jeszcze 3 zastrzyki.

Z Osowca wysłali do Nowego Miasta. Tu umieścili w baraku przy bóżnicy. Spałem na narach w 3 piętra na wiórkach. Było tu bardzo ciasno, brudno, złe powietrze, ciemno. Pilnowali nas żołnierze, poza ogrodzenie z drutu kolczastego nie wypuszczali, grozili, że będą strzelać. Pracowałem przy budowie kolei od 7 rano do 4 po poł. z przerwą $\frac{1}{2}$ godziny w obiad, przy pracy pilnowali żołnierze, obchodzili się bardzo niedobrze i często bili. Za pracę płacili 30 fen. dziennie, potem płacili mi 50 fen. Przepracowałem tak kilka miesięcy. Jeść dawali: rano kubek czarnej gorzkiej kawy, $\frac{3}{4}$ f. chleba, kawałek kiełbasy, lub łyżkę marmolady, w obiad nic, tylko bardzo rzadko — kubek czarnej gorzkiej kawy, pod wieczór talerz bardzo lichej zupy.

Gdym przepracował kilka miesięcy wzięli mnie na t. zw. wolne roboty, płacąc mk. 2.— dziennie. Jedzenie i obejście były jak dotychczas. Oberwałem się przy robocie, dostałem raptury, zbadał mnie doktor i uwolnił. Za ostatnie 2 tygodnie pracy — mk. 28 nie wypłacili mi, tłumaczyli się, że lejtenant wyjechał na urlop i jeszcze nie wrócił. Pieniądzy tych dotychczas jeszcze nie otrzymałem.

Wysłali mnie na Warszawę do Łodzi. Zwrócili mi paszport.

Podczas pobytu mego w Nowem Mieście barak nasz się spalił i zginęły mi w płomieniach rzeczy: 2 pary spodni, 1 marynarka, 1 palto, 2 pary kalesonów, 3 pary skarpetek, 2 pary rękawiczek, 1 para butów.

Teraz jestem zupełnie osłabiony — bez sił.

KOMISJA SZACUNKOWA MIEJSKA W ŁODZI.

ŚWIADECTWO LEKARSKIE.

1. Imię (także ojca) Ignacy syn Józefa, nazwisko Grabiszewski, pleć m. wiek lat 55. Tożsamość osoby podług fotografii paszportu.

2. Czas 1 sierpnia 1917 r. *Miejsce oględzin* w lokalu Pogotowia Ratunkowego, *na żądanie* zainteresowanego.

3. *Zajęcie*: a) *ostatnie (rodzaj)* jako wyrobnik przy placie nowobudującej się kolei, *gdzie* w okolicy Nowego Miasta w Prusach Wschodnich, *kiedy (daty)* od 8 listopada 1916 r. do 9 czerwca 1917, *jak długo* 7 miesięcy, *dobrowolne czy przymusowe* poszedł dobrowolnie, lecz pracował pod nadzorem wojskowym i przymusem; b) *poprzednie zajęcie*: jako tkacz w fabryce Barcińskiego w Łodzi (ul. Tylna) do rozpoczęcia wojny, podczas wojny jako pomocnik kowala.

4. *Choroby i uszkodzenia poprzednie*: nigdy nie chorował, ani nie ulegał żadnym nieszczęśliwym wypadkom.

5. *Skargi osoby poszkodowanej*. Obecnie czuje się bardzo osłabionym, skarży się na ból w nogach od czasu robót przymusowych. Skarży się również, że cierpiał głód w Nowem Mieście, (rano czarna kawa bez cukru i $\frac{3}{4}$ funta chleba, w południe czarna kawa bez cukru i wieczorem rzadka zupa) i że dokuczało mu zimno podczas noclegów w drewnianej szopie, gdzie zamarzała czarna kawa.

6. *Budowa ciała średnia, odżywianie mierne, stan błon śluzowych blade, powłok ogólnych blade, muskulatury średnio rozwinięta, wrodzone zboczenia rozwojowe* niema. *Postawa ciała*—nieco pochylona.

7. *Stan psychiczny normalny, temperatura ciała normalna, tętno* 58 na minutę, *średniego napełnienia i napięcia, regularne, chód* powolny.

8. *Stan poszczególnych narządów*. Twarz blada z zapadłymi policzkami. Klatka piersiowa zwykłego kształtu, ruchy oddechowe prawidłowe. Doły nad i podobojczykowe wyraźne i jednakowo obustronnie zaznaczone. Granice płuc normalne i na całej ich przestrzeni opuk jawny, oddech pęcherzykowy czysty. Tępość bezwzględna serca w normalnych granicach. Tony serca czyste, niedość dobitne. W obu pachwinach wypukliny wielkości orzecha włoskiego, znikające od lekkiego nacisku i jak badany twierdzi istnieją u niego oddawna. Obrzęk stóp sięgający do kolan. Inne narządy nie okazują zmian chorobowych. Mocz nie zawiera białka.

Zdanie. Zmiany skonstantowane u chorego wykazały: 1) obustronną przepuklinę *pachwinową wolną* (hernia inquistalis bilateralis libera), 2) niedokrwistość (anaemia) i 3) obrzęk kończyn dolnych (oedema extremitatum inter). Przepukliny istniały już u badanego przed wysłaniem go do robót przy budowie toru kolejowego. Praca zaś ta, do której go przymuszano w ciągu 7 miesięcy połączona z wysiłkami przy zupełnie niedostatecznym pod każdym względem odżywianiu zbadanego, przyczyniła się do rozwoju u niego niedokrwistości i w związku z nią do zubożenia masy krwi, do jej wodnistości (hydraemia) czego wyrazem jest obrzęk kończyn dolnych. Obecnie choroba ta czyni zbadanego całkiem niezdolnym do pracy fizycznej. Z uwagi na jego niedostatek materialny wątpię, czy odzyska zdrowie i utraconą czasowo zdolność do pracy, rozstrzygnie to może powtórne zbadanie po upływie pół roku, które dlatego jest wskazane.

Łódź, 1 sierpnia 1917 r.

(—) Dr. E. Libiszowski, Długa 87.

Lekarz Dziełnicowy, Lekarz Pogotowia Ratunkowego,
Lekarz Zbiorni Miejskiej dla chorych bezdomnych.

Opinia Komisji Szacunkowej. W imieniu Komisji, zbadawszy stan zdrowia Ignacego Grabiszewskiego, mogę potwierdzić obecność u niego zmian, skonstantowanych przez d-ra Libiszowskiego, którego zdanie w zupełności podzielałam.

Łódź, 1 sierpnia 1917 r.

(—) Dr. W. Pinkus (Spacerowa 13).

Kierownik Pogotowia Ratunkowego

Kierownik Lekarski Zbiorni Miejskiej dla Bezdomnych Chorych.

Prezes Koła Lekarzy Fabrycznych w Łodzi.

Członek Lekarski Komisji Szacunkowej Miejskiej.

USZER MORGENSTERN, lat 36, żonaty, 4 dzieci. Przed wojną miałem warsztat tkacki i zarabiałem 15 rb. tygodniowo, podczas wojny zarobku nie miałem i pobierałem zapomogę z K. N. P. B. Mieszkam przy ul. Kielbacha 20.

Przyszła do mnie do domu policja i zaprowadziła mnie do koszar, dali mi 2 kołdry i niektóre rzeczy. Byłem tu 5 dni. Jeść dawali: rano kubek czarnej gorzkiej kawy, $\frac{3}{4}$ f. chleba, kawałek kiełbasy, lub łyżkę marmolady, w obiad talerz bardzo lichej zupy, pod wieczór kubek czarnej gorzkiej kawy. Obejrzał mnie doktor, wykąpal, włosy ostrzygli, rzeczy sparowali.

Wywieźli mnie stąd do Warszawy, gdzie zmusili, bym się podpisał, iż dobrowolnie jadę na roboty do Litwy. Podpisałem i wywieźli mnie do Wilna, z Wilna do „Lentupy“ (?), nazwy miejsca pracy nie pamiętam, było to 7 wiorst od Lentupy.

Umieścili w baraku, spałem na wiórkach. Właściwie barak ten był jak psia buda. Pracowałem od 7 rano do 4 po poł. z przerwą 1 godziny w obiad. Przy pracy obchodzili się bardzo niedobrze, gdy podczas największych mrozów członki kostniały, trzeba było chodzić równo, ze spuszczonej rękami. Gdy kto zmieniał pozycję wskutek szalonego mrozu, bito go w nielitościwy sposób. Przy pracy, gdy kto nie mógł tak szybko pracować, jak tego żądali, był traktowany nie po ludzku. Pastwili się nad nim, bili nielitościwie. Jedzenie było marne, przymierało się głodem. $\frac{3}{4}$ f. chleba dziennie, jakieś podejrzone zupy z obierzyn kartoflanych i innych niewiadomych rzeczy. Za zarobione pieniądze nic do jedzenia kupić nie było można, gdyż nie było, tylko kupowałem cukierki, bo omdlewałem z głodu i osłabienia.

Podczas szalonego mrozu odmroziłem nogi i ręce, wysłali mnie do lazaretu, gdzie przeleżałem 5 dni, poczem wysłali mnie do Warszawy, z Warszawy do Łodzi.

Tu w szpitalu Poznańskich odcięli wszystkie palce u prawej ręki, teraz jestem kaleką, pracować nie mogę, nogi przy chodzeniu puchną, w piersiach boli, jestem zupełnie bez sił.

Takie to było traktowanie i praca na robotach „dobrowolnych“.

KOMISJA SZACUNKOWA MIEJSKA W ŁODZI.

ŚWIADECTWO LEKARSKIE.

1. *Imię (także ojca)* Uszer syn Szmula, *nazwisko* Morgenstern, *pleć* męska, *wiek* 34 lata. *Tożsamość osoby* fot. przy paszp. niem.

2. *Czas* 7 sierpnia 1917 r. *Miejsce oględzin* w lokalu Pogotowia w Łodzi *na żądanie* Uszera Morgensterna.

3. *Zajęcie: a) ostatnie (rodzaj)* prace ziemne przy budowie nowej kolei, jako wyrobnik, *gdzie* na Litwie, 4 godz. jazdy koleją od Wilna, 7 klm. od miasteczka Leutupy, *kiedy (daty)* od początku grudnia 1916 r. do początku marca 1917 r., *jak długo* 3 miesiące, *dobrowolne czy przymusowe* przymusowo wzięty przez policję z mieszkania w Łodzi przy ul. Kielbacha 2, wywieziony do Warszawy, zmuszony był podpisać, że dobrowolnie wyjechał; *b) poprzednie zajęcie:* przed wojną i rok od początku wojny pracował u siebie w mieszkaniu na ręcznym warsztacie, później był bez zajęcia.

4. *Choroby i uszkodzenia poprzednie:* przed wyjazdem na Litwę na roboty kolejowe czuł się całkiem zdrowym, nigdy na nic nie chorował, wypadkom żadnym nie ulegał, był zbadany przez niemieckiego lekarza.

5. *Skargi osoby poszkodowanej:* czuje się zdrów, jest kaleką z powodu odmrożenia palców na robocie na Litwie, odmrożenie było tak silne, że w szpitalu Poznańskich musiano odjąć ostatnie falangi u 4 palcy prawej ręki i palca małego lewej ręki. W czasie pracy na kolei na Litwie mieszkał w baraku lichy zbudowanym, było w nocy spać bardzo zimno, musieli sypiać w ubraniu na wiórkach; mydła i wody do mycia nie było, tylko 2 razy w ciągu 6 miesięcy była kąpiel. W tej samej bieliźnie chodził 3 tygodnie. Pożywienie było niedostateczne: $\frac{3}{4}$ f. chleba na cały dzień, raz dziennie cienka zupa, raz dziennie łyżka marmolady, raz tygodniowo kawałek kiszki z juszka, raz dziennie kawa czarna bez cukru i raz kleik.

6. *Budowa ciała słaba, odżywianie* liche, *stan błon śluzowych* blade, *powłok ogólnych* blade, *muskulatury* wiotka, *wrodzone zбочzenia rozwojowe* niema. *Postawa ciała:* prosta.

7. *Stan psychiczny* normalny, *temperatura ciała* 36,9⁰, *tętno* 84, regularne, miękkie, *napełnienie* średnie, *chód* prawidłowy.

8. *Stan poszczególnych narządów:* U prawej ręki, za wyjątkiem palucha, brak paznokciowych członków u wszystkich palców. Końce dolne środkowych członków tych palców pokrywają blizny świeże, blade-różowego koloru i skóra naokoło nich sino-czerwonej barwy. Stan międzyczłonkowy każdego z uszkodzonych palców jest nieruchomy, a drugie ich członki znajdują się w pozycji wyprostnej, ruchy zaś w stawach dłoniowo-palcowych są prawidłowe. Również brakuje paznokciowego członka u małego palca lewej ręki, którego dolny koniec także pokryty jest świeżą blizną, naokoło której skóra jest sino-czerwonej barwy. Staw międzyczłonkowy tego palca i staw jego dłoniowo-palcowy są nieruchome. W narządach innych badanie nie wykryło żadnych zmian.

Zdanie. Nie wątpię, że u zbadanego *odmrożenie rąk* doprowadziło do konieczności usunięcia drogą operacyjną paznokciowych członków wyżej wyliczonych *5 palców*, które w ten sposób stało się przyczyną jego kalectwa. Także nie wątpię, że do powstania tego odmrożenia i jego poważnego skutku przyczyniło się podczas ostatniej zimy nader mroźne powietrze, na którym pracować przymuszano poszkodowanego, lichy odżywianego, nie bez winy we względzie przyczynowym w danym wypadku jest też zimno, którego doświadczał w wyznaczonym mu pomieszczeniu. Ostatnie więc zajęcie poszkodowanego naraziło go na utratę znacznej części zdolności do pracy, uwzględniając ważność palców rąk dla poszkodowanego, jako tkacza na ręcznym warsztacie, ocenić należy na 60% przynajmniej (punkty 45, 50, 54, 58 i 62 tabeli odnośnej, zatwierdzonych w Rosji przepisów w dniu 2/15 czerwca 1903 r.), licząc zbiorowo (uwaga do oceny uszkodzeń kończyn górnych we wskazanej tabeli).

Podpisał dr. Bronisław Chylewski (Nawrot 13)
Lekarz Pog. Rat. i Zbiorni dla Bezd. Chqr. w Łodzi

Łódź, 7 sierpnia 1917 r.

Opinia Komisji Szacunkowej. Zbadawszy stan zdrowia Uszera Morgensterna mogę potwierdzić obecność u niego zmian, skonstatowanych przez dr. Chylewskiego, którego zdanie podzielam w zupełności.

Podpisał dr. W. Pinkus
(Spacerowa 13)

Kierown. Pog. Rat.

„ Lek. Zbiorni Miejsk. dla
Bezd. Chor.

Prezes Koła Lek. Fabr.

Członek Lekarz Komisji Szac. Miejsk.

KONOPKA ANDRZEJ, lat 46, żonaty, 5 dzieci. Przed wojną pracowałem w fabryce I. K. Poznańskiego i zarabiałem 12 rub. tygodniowo. Podczas wojny pracowałem nieco w szewctwie, gdym nie miał zarobku, pobierałem zapomogę w K. N. P. B.

Przyszła do mnie do domu policja i zabrała do cyrkułu, gdzie stwierdzili tożsamość osoby, zabrali paszport, poczem posłali na Leśną do koszar. Z koszar do kąpieli, rzeczy sparowali, włosy ostrzygli, poczem wrócili do koszar przy ul. Ekaterynburskiej.

W koszarach obejrzał doktor. Jeść dawali: rano kubek czarnej gorzkiej kawy, $\frac{3}{4}$ funta chleba, kawałek kiełbasy, lub łyżkę marmolady, w obiad talerz bardzo lichej zupy, pod wieczór kubek czarnej gorzkiej kawy. Dali mi 2 kołdry i niektóre rzeczy, poczem po 2-ch tygodniach wywieźli do Ossowca.

W Ossowcu umieścili w koszarach, gdzie spałem na narach na wiórkach. Obejrzał mnie doktor, wykąпали kilka razy, włosy ostrzygli,

rzeczy sparowali, szczepili ospę i zrobili 5 zastrzyków. Chodziłem do lasu po drzewo, pilnowali żołnierze.

Z Ossowca wysłali wagonami towarowymi, nieogrzewanymi, pod strażą żołnierzy do Heydekrugu, skąd zapędzili 2 godziny pieszo do Paszeczina.

W Paszeczynie umieścili w baraku, spałem na narach na wiórkach, wiórki były stale okryte szronem i mokre. Jeść dawali: rano kubek czarnej gorzkiej kawy, $\frac{3}{4}$ funta chleba, kawałek kielbasy, lub łyżkę marmolady, w obiad nic, jedynie pod wieczór talerz bardzo lichej zupy, podejrzanego pochodzenia. Pracowałem przy budowie kolei, pilnowali żołnierze, obchodzili się z nami bardzo niedobrze, bili o byle co, chorem nie chcieli wierzyć, przypisywano im lenistwo i katowali w sposób nielitościwy. Jako karę stawiali winnych na górę w polu na mrozie, dano mu po 1 kilofie do każdej ręki i musiał tak stać bez ruchu przez godzinę i dłużej. Rzecz prosta, że gdy człowiek taki schodził z tego „posterunku“, nie miał żadnej władzy w ręku, ręce były jak poparzone, czerwone i jakieś dziwne pęcherze. Za robotę płacili 30 fen. dziennie, wypłacali co 10 dni. Fełtzer był stale na miejscu, ale był to człowiek brutalny, bił i kopał i do doktora chorych niechętnie dopuszczał. Szpital był w baraku, ale stokroć gorszy od baraku. W niedzielę trzeba było pracować do obiadu, pod koniec dopiero niedziele były wolne. Nie myłem się, nie rozbierałem, bieżnik nie prałem, bo nie było wody, mydła, światła, było ciasno, brudno i dużo robactwa.

Zachorowałem, w piersiach bardzo bolało, wywieźli mnie do Tyłży, gdzie byłem 2 dni i 1 noc, z Tyłży do Heilsbergu, gdzie przeleżałem 4 miesiące.

Do zdrowia jednak nie wróciłem, wysłali mnie więc na Warszawę do Łodzi. Odebrali niektóre rzeczy, oddali mi paszport.

Teraz czuję się bardzo niedobrze, w piersiach mnie dusi i boli, nogi przy chodzeniu puchną, ręce zdrętwiały, jestem bez sił.

KOMISJA SZACUNKOWA MIEJSKA W ŁODZI.

ŚWIADECTWO LEKARSKIE.

1. *Imię (także ojca) Andrzej syn Jana, nazwisko Konopka, płeć męska, wiek 44 lata. Tożsamość osoby fotogr. przy paszporcie niem.*

2. *Czas 4 sierpnia 1917 r. Miejsce oględzin w lokalu Pogotowia w Łodzi, na żądanie Andrzeja Konopki.*

3. *Zajęcie: a) ostatnie (rodzaj) roboty ziemne kilofem i łopatą, wożenie ziemi ręcznym wózkiem przy budowie kolei, jak długo niecałe 2 miesiące, dobrowolne czy przymusowe przymusowo wzięty z mieszkania przy ul. Dębowej № 10, Łódź, Radogoszcz; b) poprzednie zajęcie: przed wojną pracował w fabryce I. K. Poznańskiego, jako robotnik-tkacz, po wybuchu wojny pracował w tejże fabryce z przerwami jeszcze rok, później zajmował się szewcką robotą w domu.*

4. *Choroby i uszkodzenia poprzednie*: przed wyjazdem przymusowym do Prus czuł się całkiem zdrowy, nigdy na nic nie chorował, wypadkom żadnym nie ulegał, był zbadany przez niemieckiego lekarza.

5. *Skargi osoby poszkodowanej* na ogólne osłabienie, duszność przy chodzeniu, kaszel suchy męczący, flegmy, pluje mało, w nocy czasem się poci, nogi puchną w ciągu dnia, w nocy otęchają. Na robocie w Prusach mieszkał w baraku drewnianym, źle zaopatrzonym od zimna, w ścianach były szpary, palili trochę mokrym drzewem, było spać bardzo zimno, wiórki, na których sypiał, były stale pokryte szronem, musiał sypiać w ubraniu, nie mył się ani kąpał w ciągu całych 2 miesięcy, robactwa było w ubraniu pełno. Pożywienie było niewystarczające: $\frac{3}{4}$ f. chleba na cały dzień, kawa czarna bez cukru z początku raz, następnie 2 razy dziennie, kawałek kiełbasy lub marmolady, wieczorem zupa wodnista.

6. *Budowa ciała* dość silna, *odżywianie* upośledzone, *stan błon śluzowych* blade, *powłok ogólnych* blade, *muskulatury* wiotka, *wrodzone zboczenia rozwojowe* niema. Postawa ciała prosta.

7. *Stan psychiczny* normalny, *temperatura ciała* 38,4⁰, *tętno* regularne, miękkie, mało napełnione. Chód prawidłowy.

8. *Stan poszczególnych narządów*: Klatka piersiowa rozszerzona w prawej swej połowie u dołu, przestrzenie międzyżebrowe wyrównane, i w tej swojej części prawie nieruchoma. Doły nadobojczykowe zapadnięte, szczególnie lewy. Odgłos opukowy nad prawym płucem z przodu u góry jasny, z lekka tympaniczny, aż do 4 żebra, od górnego brzegu tego żebra ku dołowi coraz więcej tępy i zlewa się z tępością wątroby, tępość której przekracza łuk żebrowy, z tyłu tegoż płuca opuk daje odgłos tępy, począwszy od 7 żebra w linii łopatkowej. Powyżej granicy tępości słysząc słabe chuchanie, w obrębie zaś tępości opuku szmer oddechowy zniesiony, również drzenie głosowe. W 3 przestrzeni międzyżebrowej prawej słysząc szmer tarcia podczas wdechu i wydechu. Nad szczytem lewego płuca odgłos opukowy lekko stłumiony, oddech zaostrozony i wydech wydłużony i suche rżenia przy wdechu. Reszta lewego płuca daje opuk jasny i słysząc nad nią oddech pęcherzykowy czysty. Lewa granica tępości bezwzględnej serca przysunięta do linii sutkowej lewej, na której wyczuwa się uderzenie wierzchołka serca, tony jego czyste, lecz niedość silne. Inne narządy bez zmian. Obrzmienia nóg nie widać. Mocz nie zawiera białka.

Zdanie: Na zasadzie powyższych danych twierdzę, że szczyt lewego płuca zbadanego jest siedliskiem cierpienia, które uważać należy za gruźlicę w początkowym okresie rozwoju (tuberculosis pulmonis nicipilus), że cierpienie to komplikuje zapalenie prawej opłucnej wysiękowe, bez wątplenia gruźlicze (Pleuritis tuberculosa exsudativa dextra), z dość znacznym wysiękiem, obniżeniem wątroby i przemieszczenia serca na lewo, że gorączka wskazuje na postępowanie sprawy gruźliczej. Prawdopodobnie w chwili zabrania zbadanego istniała już u niego gruźlica płuc w skrytej postaci, wobec tego zaś i względnie krótki czas (około 8 tygodni) trwania pracy zbadanego był dostateczny, żeby wskutek jej uciążliwości i związanych z nią szkodliwych dla

zdrowia warunków (przymus do pracy, niezwykłość jej dla tkacza, wykonywanie na mroźnym powietrzu, niedostateczna żywność, zimne mieszkanie i t. p.) gruźlica płuc przeszła ze stanu skrytego w jawny, ze stanu pasywnego w aktywny i skomplikowała się zapaleniem opłucnej. Przeszło pół roku upłynęło od chwili zwolnienia zbadanego od pracy dla niezdatności jego do niej i płuco przez tak długi czas uciskane wysiękiem pozostanie już zapadnięte, sprawa zaś gruźlicza czynną jest. Z uwagi na to i na ciężkie położenie materialne zbadanego wątpię o poprawie jakiej w stanie zdrowia jego i sądzę, że powtórne zbadanie go po pewnym czasie jest zbyteczne, że uznać go należy już obecnie za całkiem niezdatnego do pracy fizycznej do końca życia. Tę niezdolność, jako stałą i całkowitą ocenić należy na 100% (punkt 22 tabeli odnośnej, zatwierdzonych w Rosji przepisów w dniu 2/15 czerwca 1903 r.).

Łódź, 4 sierpnia 1917 r.

(—) Dr. Bronisław Chylewski (Nawrot 13)
Lekarz Pogotowia Ratunkowego
i Zbiorni dla Bezdomn. Chorych w Łodzi.

Opinia Komisji Szacunkowej. W imieniu Komisji, zbadawszy stan zdrowia Andrzeja Konopki, mogę potwierdzić obecność u niego zmian, skonstatowanych przez d-ra Chylewskiego, na którego zdanie się zgadzam.

Łódź, 4 sierpnia 1917 r.

(—) Dr. W. Pinkus (Spacerowa 13)
Kierownik Pogotowia Ratunkowego,
Kierownik Lekarski Zbiorni Miejskiej
dla Bezdomnych Chorych,
Prezes Koła Lekarzy Fabr. w Łodzi,
Członek Lekarsz Kom. Szacunk. Miejskiej.

Paragraf 52 Haskiej Konwencji.

Rekwizycji w naturze oraz powinności można wymagać od gmin i mieszkańców jedynie na potrzeby armji, która zajęła daną miejscowość. Powinny one odpowiadać środkom krajowym i być tego rodzaju, żeby nie pociągały za sobą uczestnictwa ludności w działaniach wojennych przeciwko własnej ojczyźnie.

Te rekwizycje i powinności mogą być wymagane tylko za upoważnieniem dowódcy w miejscowości zajętej.

Rekwizycje i powinności mają być w miarę możliwości płacone gotówką, w przeciwnym razie stwierdzone być winny przez pokwitowanie, a wypłata sum należnych powinna być dokonana jak można najprędzej.

Załączniki.

Nr. 1.

KAISERLICH DEUTSCHES
GENERALGOUVERNEMENT WARSCHAU

Warschau, den 9. Januar 1916.

ABT. Ia Nr. 9886.

Entwurf.

Betrifft: Einführung des Arbeiterzwanges.

Die allenthalben herrschende Arbeitslosigkeit, noch vermehrt durch Eintreffen von ca. 30 000 Flüchtlingen im Generalgouvernementsgebiet — einerseits und die Nichtausnutzung der den Polen von der deutschen Verwaltung geschaffenen Arbeitsmöglichkeiten (Stellungsbau — Wege- und Brückenbau, Beschäftigung in der deutschen Industrie) andererseits legen den Gedanken an einen Arbeiterzwang nahe.

Der Bedarf an Arbeitern wäre von allen Arbeitsstellen bei den Arbeitszentralen Warschau und Lodz anzumelden. Von diesen wären die sich freiwillig meldenden ungelernten Arbeitern in erster Linie für den Stellungsbau verfügbar zu machen. Die nicht durch freiwillige Meldung gedeckten Arbeiterforderungen wären durch die Zivilverwaltung auf die Kreise den Bevölkerungs- und Arbeitsverhältnissen entsprechend zu verteilen. Aufsichtspersonal müsste durch die Truppen gestellt werden. Die Bezahlung der Arbeiter würde in den üblichen Grenzen erfolgen (1.60 M. bis 2.40 M.). — Zum Stellungsbau dürften nur freiwillige Arbeiter verwendet werden.

Anmerkung der Abt. III des Generalgouvernements.

Nach Art. 52 der Haager Konvention können von den Einwohnern Dienstleistungen nur für die Bedürfnisse des Besatzungsheeres gefordert werden. Sie müssen solcher Art sein, dass sie nicht für die Bevölkerung die Verpflichtung enthalten, an Kriegsunternehmungen gegen ihr Vaterland teilzunehmen.

Wenn letzteres vorliegt, ist Tatfrage.

Stellungsbau fällt m. E. darunter.

Die Russen haben sich allerdings daran wohl nicht einmal bei den Kriegsgefangenen gekehrt.

Arbeiterzwang in anderen Richtungen auch für andere als die Bedürfnisse des Besatzungsheeres halte ich für völkerrechtlich zulässig, wenn er, wie hier, notwendig erscheint, um die öffentliche Ordnung und das öffentliche Leben wieder herzustellen und aufrecht zu erhalten. (Art. 43 der H. K.)

Nr. 2.

DER VERWALTUNGSCHEF
BEI DEM GENERALGOUVERNEMENT
 Warschau

Warschau, den 25. Januar 1916.

S — Nr. Ia 580.

Von dem Generalgouvernement ist nach dem in Abschrift beiliegenden Erlasse vom 9. Januar 1916 — Ia 9886 die Anregung der Einführung eines Arbeiterzwanges ergangen, der im wesentlichen folgende Erwägungen zu Grunde liegen:

Die Zahl der Arbeiter, die auf die mir erlassene Verfügung vom 14. Dezember 1915 — Ia 18595 für Schanzarbeiten beschafft worden sind, decken bei weitem nicht den Bedarf. Es wird beabsichtigt, vorwiegend aus militärischen und sicherheitspolizeilichen Gründen möglichst viele der im Generalgouvernement aufhältlichen Kriegsgefangenen nach Deutschland abzuschicken. Für die Arbeiten, die bisher die Gefangenen geleistet haben, müssen Ersatzkräfte beschafft werden.

Da für den Stellungsbau nach Ansicht des Generalgouvernements nur freiwillige Arbeiter in Frage kommen, würde es unter Umständen nötig sein, Arbeiter, die sich freiwillig dazu melden, von ihrer bisherigen Arbeitsstelle wegzunehmen, zum Stellungsbau zu verwenden und durch andere zu ersetzen.

Der Gesamtbedarf an Arbeitskräften wird etwa auf 15 000 Mann geschätzt werden können.

Das Generalgouvernement wird genau mitteilen, wieviel Arbeiter von der Militärverwaltung gebraucht werden, für welche Zwecke und an welchen Orten.

Eure Durchlaucht — Hochgeboren — Hochwohlgeboren — werden ergebenst ersucht, zur Gewinnung eines möglichst klaren Überblicks über die Arbeitsverhältnisse — soweit nicht schon über diese Frage auf die Verfügung vom 14. Dezember 1915 — Ia 18595 — berichtet worden ist und die Berichte den jetzigen Verhältnissen gegenüber noch Gültigkeit haben — gefälligst anzeigen zu wollen:

a) wieviel Arbeiter aus dem Kreise zu militärischen oder nicht-militärischen Arbeiten im Freien (Wege- Strom- Brücken- Eisenbahn-Stellungsbau und dergleichen) innerhalb des Generalgouvernements verwendet werden, und zwar möglichst der Zahl nach getrennt, zu welchen Arbeiten, von welchen Dienststellen und an welchen Orten;

b) auf wieviele freiwillige Arbeiter für diese Arbeiten günstigsten Falles etwa noch gerechnet werden kann;

c) wieviele Arbeiter für diese Zwecke unter der sich nicht freiwillig meldenden Arbeiterschaft etwa noch verbleiben, zu b) und c) möglichst getrennt nach jüdischen und christlichen Arbeitern;

d) wieviel Arbeiter bisher nach Deutschland vermittelt worden sind und zwar möglichst unter monatseweiser Angabe, oder doch so, dass die Entwicklung der Vermittlung ersehen werden kann.

Auch werden Eure Durchlaucht — Hochgeboren — Hochwohlgeboren ergebenst ersucht, zu der vom Generalgouvernement gegebenen Anregung des Arbeiterzwanges Stellung nehmen zu wollen.

Ich bitte um Berichterstattung binnen 14 Tagen.

von Kries.

Nr. 3.

504 A A.

Lodz, den 10. März 1916.

1. An
den Herrn Verwaltungschef beim Generalgouvernement
Warschau.

BETRIFFT

Einführung eines Arbeiterzwanges.

Erlass vom 25. Januar d. J. G Nr. Ia 580.

Die Beantwortung der im nebenbezeichneten Erlass unter a) bis d) gestellten Fragen über die Arbeiterverhältnisse in meinem Bezirk bitte ich aus beiliegendem Fragebogen gefälligst ersehen zu wollen.

Die zu 1 bis 3 gegebenen Zahlen können allerdings auf Zuverlässigkeit keinen Anspruch machen. Es ist von hier aus nicht festzustellen, wieviel Arbeiter aus meinem Bezirk bei militärischen und nichtmilitärischen Arbeiten innerhalb des Generalgouvernements jetzt beschäftigt werden, weil ein Teil dieser Leute sich ohne Wissen der Behörde von hier fortbegeben und zu diesen Arbeiten gemeldet hat. Dies ist namentlich in den ersten Monaten des vergangenen Jahres geschehen, als durch die Etappeninspektion eine grosse Zahl von Arbeitern in der Gegend von Lodz beschäftigt werden konnte. Mit den vorgerückten Truppen ist ein Teil dieser Leute weitergezogen. So arbeiten z. B. heute noch von jener Zeit an im Gebiete der Etappeninspektion (Baudirektion) der 9. Armee Arbeiter aus Lodz und Umgegend.

Die Angaben der zu erwartenden freiwilligen Meldungen konnten ebenfalls nur nach Schätzungen gemacht werden.

Selbst wenn auch Umfragen durch die Unterbehörden eingeleitet werden, wie dies z. B. im Kreise Brzeziny geschehen ist, so haben doch die dabei gewonnenen Zahlen gar keinen Wert, weil die jetzt gemeldeten Leute sich selbstverständlich fortgesetzt auch anderweitig um Erlangung von Arbeit bemühen und solche zum Teil auch erhalten.

Ebenso kann die Zahl der für Wege- und Stellungsbau geeigneten Personen, welche sich nicht freiwillig melden und deshalb von dem Arbeiterzwang erfasst werden sollen, nur geschätzt werden, da die Ansicht darüber, welche Personen für solche Beschäftigung in Frage kommen, erheblich auseinandergehen. Diese Zahl hängt ganz davon ab, ob die Bauleiter Personen aus anderen Berufen anlernen und ihnen Zeit zur Eingewöhnung gewähren oder nur solche Leute einstellen wollen, welche von vornherein volle Arbeit leisten können. Im letzteren Falle kommen für die von den Militärbehörden zu vergebenden Arbeiten nur Personen in Frage, welche schon bei Erdarbeiten, Strassenbauten, als Bauarbeiter oder bei ähnlichen Arbeiten im Freien beschäftigt gewesen sind.

Die über die Arbeitervermittlung nach Deutschland gemachten Angaben umfassen sämtliche in meinem Bezirk tätigen Vermittlungsstellen, sie enthalten also die Ergebnisse der von mir in Lodz und in

Tomaszow eingerichteten öffentlichen Arbeitsämter und der in Zgierz, Pabjanice und Lask bestehenden Geschäftstellen der Arbeiterzentralen. Somit dürfte die Zahl der nach Deutschland abgewanderten Arbeiter in der beiliegenden Nachweisung zutreffend angegeben sein.

Auf die Einführung eines Arbeitszwanges habe ich bereits in meinem Bericht vom 23. November v. J. Nr. 452 AA unter Beifügung eines Ausschnittes aus der Rheinisch-Westfälischen Zeitung betreffend die in Belgien erlassene Verordnung hingewiesen. Auf diesen Bericht und auf meinen Bericht vom 15. Januar d. J. Ziffer 873 AA betreffend Stellung von Schanzarbeitern, sowie auf das an das Militärgouvernement in dieser Angelegenheit gerichteten Schreiben vom 17. v. M. 569 AA nehme ich Bezug. Die von dem Kaiserlichen Generalgouvernement im Erlass vom 9. Januar d. J. erwähnte Nichtausnutzung der den Polen geschaffenen Arbeitsmöglichkeiten (Stellungen-, Wege-, Brückenbau und Beschäftigung in der deutschen Industrie) hat mich bereits wiederholt die Fragen eines Zwanges zur Arbeit erwägen lassen. Ein solcher Zwang ist auch in beschränktem Umfange hier bereits eingeführt worden und zwar geschah dies vorerst durch die am 10. Juli v. J. erlassene Anordnung, in welcher die Gewährung von Unterstützungen an beschäftigungslose Schlosser, Dreher, Former, Schmiede und sonstige Metallarbeiter unter Strafandrohung verboten wurde. Das Verbot ist den in Frage kommenden Betriebsunternehmern und den Stadtverwaltungen zugestellt worden. Die Veranlassung zu diesem Verbot hatten die aus der deutschen Kriegsindustrie eingegangenen zahlreichen und dringenden Nachfragen gegeben, zu deren Erledigung das vorhandene Angebot an Metallarbeitern bei weitem nicht ausreichte. Ein weitergehender die Gesamtheit der Arbeitslosen umfassender Zwang zur Arbeit ist im Oktober v. J. auf einen von mir an die hiesige Stadtverwaltung gerichteter Antrag zur Einführung gelangt. Dieser Zwang besteht darin, dass die öffentliche Armenunterstützung denjenigen Arbeitsfähigen entzogen wird, welche die im Arbeitsamt gebotene Beschäftigung nicht annehmen. Der Magistrat hat seine Zahlstellen angewiesen, nur solchen arbeitsfähigen Leuten Unterstützung zu gewähren, die eine nach beiliegendem Muster ausgefertigte Bescheinigung des Arbeitsamtes vorlegen. Wie der Magistrat bestätigt ist dadurch eine Einschränkung erzielt worden. In den beiden Monaten Dezember und Januar wurden allein 4000 Familien, bestehend etwa aus 6500 Personen und etwa 4700 Kindern, wegen Arbeitsverweigerung die Armenunterstützung entzogen. Jetzt werden von der Stadt nur noch rund 1600 Männer im arbeitsfähigen Alter unterstützt. Ein grosser Teil dieser Leute kommt aber für die Arbeitsvermittlung nicht in Frage, weil es sich um Leute handelt, welche sich entweder für die im Arbeitsamt zu vergebenden Arbeiten nicht eignen, oder welche wegen ihrer bisherigen Beschäftigung oder wegen ihrer Konfession von den Arbeitsgebern rundweg abgelehnt werden.

Die früher augenfällig vorhanden gewesene Abneigung der Polen gegen die Annahme der von den deutschen Behörden zu vergebenden Arbeiten ist in meinem Besitz in den letzten Monaten erheblich geringer geworden.

Ich muss im Gegenteil feststellen, dass die Polen sich zum Strassenbau, Schanz- und Bahnarbeiten freiwillig melden und häufig diese Arbeit zu einer Zeit verlangen, zu welcher sie ihnen nicht geboten werden kann, weil eine Anordnung nicht vorliegt. Dies ist z. B. auch noch in den letzten Wochen hier der Fall gewesen. Seit dem 21. Januar, an welchem Tage 243 Schanzarbeiter nach Ostrolenka gestellt worden sind, ist eine Anforderung von Arbeitern zum Stellungsbau hier nicht mehr eingegangen. Zum Strassenbau hat zwar noch die Etappenbaudirektion 9400 hier angefordert, doch musste die Abbeförderung mit Rücksicht auf die hier herrschende Fleckfieberepidemie wegen der Gefahr der Seuchenverschleppung vorläufig unterbleiben. Arbeitsuchende sind in ausreichender Anzahl gemeldet, sodass die Stellung dieser 400 Mann erfolgen kann, sobald die Etappenbaudirektion sie aufzunehmen in der Lage sein wird. Die Stellung der von der Etappenbaudirektion hier angeforderten Arbeiter zum Strassenbau ist bisher immer möglich gewesen, weil diese Beschäftigung bei den hiesigen Arbeitslosen stark begehrt ist. Die von der Baudirektion getroffenen Fürsorgeeinrichtungen haben sicherlich hierzu beigetragen. Ich nehme Bezug auf die von mir veranlasste Veröffentlichung in anliegendem Zeitungsblatte.

Bei den mehrfach hier gepflogenen Verhandlungen über die Einführung eines Arbeitszwanges ist mir von sachverständiger Seite häufig entgegen gehalten worden, dass eine derartige Verordnung nur beschränkte Wirkung erzielen würde, weil kein Mensch mit Gewalt dazu gebracht werden könnte, die Hände in Tätigkeit zu setzen, also wirklich zu arbeiten. Dieses Urteil hat eine gewisse Berechtigung. Wenn durch eine Verordnung verfügt wird, dass jeder verpflichtet ist, angebotene Arbeit zu übernehmen, so muss gleichzeitig eine Strafe für die Arbeitsverweigerer festgesetzt werden. Werden solche arbeitscheue Leute ins Gefängnis gesteckt, so erhalten sie dort Unterkunft und Verpflegung, weil man sie nicht verhungern lassen kann. Nun sind aber die Arbeitslosen meines Bezirkes zum grossen Teil schon seit Kriegsausbruch an Entbehrungen aller Art gewöhnt, sie haben das Hungern erlernt und sich das Arbeiten abgewöhnt. Die Androhung einer Gefängnisstrafe wird deshalb nur dann einen heilsamen Einfluss ausüben können, wenn Freiheitsstrafen von längerer Zeitdauer verordnet werden. Dagegen glaube ich, dass es sich empfehlen wird für die Übertretung der Arbeitsverordnung nicht nur die Gefängnisstrafe sondern auch die Überführung in ein **Gefangenlager** zuzulassen und anzukündigen.

Diese letztere Massnahme ist bei der hiesigen Bevölkerung, namentlich bei den Polen, sehr gefürchtet. Wenigstens konnte eine derartige Bemerkung gemacht werden, als die wehrpflichtigen russischen Männer zur Meldung bei der Ortskommandantur aufgefordert wurden. Zu jener Zeit ist der Andrang der Arbeitsuchenden erheblich gestiegen. Die Leute befürchteten nämlich die Überführung in deutsche Gefangenlager und erklärten, lieber die im Arbeitsamt angebotene Arbeit annehmen zu wollen, als in Gefangenlagern in Deutschland festsetzen zu lassen. Von besonderer Wichtigkeit ist die Androhung der Überführung in ein Gefangenlager für solche Leute, welche es unternehmen, andere von

der Arbeit abzuhalten. Damit konnte die **Agitation** gegen die Annahme der von den deutschen Behörden gebotenen Arbeit und gegen die Abwanderung nach Deutschland meines Erachtens wirksam eingeschränkt werden.

Wenn ich mir auch im Allgemeinen von dem Arbeitszwang eine erhebliche Steigerung der Meldungen von Arbeitslustigen für meinen Bezirk nicht versprechen kann, so glaube ich doch wohl, dass in anderen Kreisen, wo sich in Folge der Kürze der Zeit die durch die Behörden geschaffenen oder zugelassenen Arbeitsvermittlungsstellen noch nicht das Vertrauen der Bevölkerung erwerben können, günstige Wirkungen von der geplanten Verordnung zu erwarten sein werden. Aber auch in meinem Bezirk werde ich sicherlich in vielen **Einzelfällen** in der Lage sein, von der Arbeitsverordnung Gebrauch zu machen und spreche mich deshalb für die baldige Einführung des Arbeitszwanges aus. Bei der Berichterstattung an das Generalgouvernement bitte ich dafür eintreten zu wollen, dass auch die jüdischen Arbeitslosen beim Strassen- und Stellungsbau Beschäftigung erhalten.

* * *

10./III. 16.

2. An

das Kaiserliche Militärgouvernement

1—2 ab 11./3. II.

Lodz.

Im Anschluss an mein Schreiben vom 17. v. M. Nr. 569 A A überreiche ich beiliegend ergebenst die Abschrift meines in der Angelegenheit der Einführung des Arbeitszwanges heute dem Herrn Verwaltungschef erstatteten Berichtes.

Nr. 4.

KAISERLICH DEUTSCHES

GENERALGOVERNEMENT WARSCHAU.

Warschau, den 9./X. 1916.

ABT. I b Nr. 1470. g.

Betrifft: Arbeiter für Deutschland.

I. Der grosse Bedarf an Arbeitern macht es notwendig, die im Gebiet des Generalgouvernements überflüssigen Arbeitskräfte der Armee und der Heimat nutzbar zu machen. Freiwillige Anwerbung führt nicht mehr zu dem gewünschten Ziel. Die Aufbringung der für die besetzten Gebiete und die Heimat durchaus notwendigen Arbeitskräfte hat infolgedessen zwangsweise zu erfolgen.

Für zwangsweise Gestellung kommen in Frage:

- 1) die Arbeitslosen,
- 2) die Flüchtlinge,
- 3) die bereits von deutschen Militär- oder Zivilbehörden beschäftigten Arbeiter.

Die Aufbringung sämtlicher Arbeiter erfolgt durch den Verwaltungschef nach Massgabe der Verordnung über die Bekämpfung der Arbeitsscheu vom 4./X. 16.

Wo sich zur Durchführung der Massnahmen militärische Hilfe als nötig erweist, ist sie beim zuständigen Militärgouverneur zu beantragen.

Werden Arbeitskräfte, die von einer deutschen Militär- oder Zivilbehörde beschäftigt werden, im Generalgouvernement frei, so ist spätestens 3 Tage vorher dem Verwaltungschef Ort, Zahl, Art und Tag des Freiwerdens der Kräfte telegrafisch, getrennt nach Männern und Frauen mitzuteilen.

II. In Lodz und Warschau werden Sammellager für Arbeiter gebildet und den dortigen Militärgouverneuren unterstellt.

III. Als ständiges Personal erhält jedes Lager 1 Offizier, 1 Vizefeldwebel, 4 Unteroffiziere, 2 Schreiber und 50 Mann. Beamte der Arbeiterzentrale werden jedem Lager beigegeben, um die Erfahrungen der Arbeiterzentrale nutzbar zu machen und insbesondere bei der Sichtung der Arbeiter nach ihrer Verwendungsfähigkeit mitzuwirken.

IV. Die Sammellager sind von den Militärgouvernements für je 1500 Arbeiter einzurichten.

V. In den Sammellagern erfolgt die Verpflegung, Entlausung, Listenführung, Transportanmeldung und für ausserhalb des Generalgouvernements Warschau zu verwendende die Ausfertigung der Papiere für den Grenzübergang. Zahl der zu versorgenden Arbeiter, sowie Zeit und Ort ihres Eintreffens sind den Militärgouvernements nach Anordnung des Verwaltungschefs rechtzeitig mitzuteilen.

VI. Vom ständigen Personal des Sammellagers sind über die Arbeiter nationale und summarische Listen nach anliegenden Mustern in dreifacher Ausfertigung auszustellen. Eine Ausfertigung bleibt beim Sammellager, eine geht an das Militärgouvernement, das sie dem betr. Kreischef aushändigt, eine erhält der Transportführer als Ausweise; bei den Zivilarbeiterbataillonen die Bewachungskompagnie.

VII. Das Begleitkommando für die Arbeiter, welche militärischen Dienststellen zugeführt werden, stellt, falls es sich nicht um Zivilarbeiterbataillone handelt, die von den Bewachungskompagnien gleich hier an Ort und Stelle übernommen werden, das Sammellager aus seinem ständigen Personal bis zu der Arbeitsstelle, wo sie dann von der neuen Dienststelle übernommen werden.

VIII. Die für die heimische Industrie und Landwirtschaft zwangsweise ausgehobenen Arbeiter werden sofort der Arbeiterzentrale und den Arbeitsämtern, die dann das Weitere zu veranlassen haben, zugeführt. Wenn nötig, wird auch für diese Arbeiter für Bewachung und Begleitung militärische Hilfe gestellt werden. Befinden sich unter den für militärische Dienststellen ausgehobenen Arbeitern Facharbeiter, die von der militärischen Dienststelle nicht gebraucht werden, so sind sie zur zweckmässigeren Ausnutzung ihrer Arbeitskraft der Arbeiterzentrale zuzuführen.

IX. Um einer Misstimmung unter der Bevölkerung über die neuen Massnahmen zu begegnen, hat eine Aufklärung und Belehrung in der Presse zu erfolgen.

X. Über die Befriedigung von Arbeiteranforderungen militärischer Dienststellen entscheidet das Generalgouvernement, über die Anforderungen heimischer Zivildienststellen für Industrie und Landwirtschaft der Verwaltungschef nach näherer Anweisung des Generalgouvernements.

Jede Werbetätigkeit von irgendwelchen, nicht dem Generalgouvernement angehörenden Militär- oder Zivildienststellen zur Gewinnung von Arbeitern wird untersagt.

XI. Die Verfügung des Generalquartiermeisters vom 3./X. 16 II c 30070, die Dienstweisung für die Aufstellung und Verwendung von Zivilarbeiterbataillonen und die Verordnung über die Einschränkung der öffentlichen Unterstützungslasten und Beseitigung allgemeiner Notstände liegen bei.

Von der Aufhebung der Verfügung des Generalgouvernements über die Bekämpfung der Arbeitsscheu vom 4./X. 16 wird abgesehen, weil die Verfügung des Generalquartiermeisters auch lediglich die rechtliche Grundlage für Gewinnung der Arbeitslosen schaffen sollte, diese Grundlage für das Generalgouvernement aber durch die genannte Verfügung bereits gegeben ist.

Von Seiten des Generalgouvernements.

Der Oberquartiermeister

gez. HELFRITZ,

Oberstleutnant.

DER VERWALTUNGSCHEF BEIM
GENERALGOUVERNEMENT WARSCHAU.

IV. C 15963.

Warschau, den 12. Oktober 16.

An

die Herren Polizeipräsidenten und Kreischefs.

Den Herren Polizeipräsidenten und Kreischefs übersende ich den Erlass des Kaiserlichen Generalgouvernements vom 9. 10. 16 — I B 1470 g — nebst Beilagen über die zwangsweise Aufbringung von Arbeitskräften für die Militärverwaltung und die Heimat. Die unter 1 des Erlasses erwähnte Verordnung über die Bekämpfung der Arbeitsscheu vom 4. 10. 16 ist in Nr. 47 des Verordnungsblattes für das Generalgouvernement veröffentlicht. Als unterstützt oder unterstützungsbedürftig im Sinne von Paragraf 1 dieser Verordnung gilt auch, wer durch seine Arbeitsscheu diejenigen Personen, zu deren Unterhalt er verpflichtet ist, der Armenunterstützung anheimfallen oder in irgend einer Art unterstützungsbedürftig werden lässt.

1. Die Herren Polizeipräsidenten und Kreischefs haben die zwangsweise Gestellung der Arbeiter zu veranlassen. Welche Massnahme sie zu dem Zweck treffen, muss angesichts der Verschiedenheit der örtlichen Verhältnisse ihrem pflichtmässigen Ermessen überlassen werden. An allgemeinen Gesichtspunkten lassen sich folgende geben:

a) In weitestem Umfange sind die Ortsbehörden, vor allem die städtischen Verwaltungen zur Mitwirkung heranzuziehen. Sie haben Listen aller derjenigen Personen einzureichen, die aus öffentlichen Mitteln Unterstützung empfangen. Sie haben auch im übrigen alle Unterlagen zu beschaffen, die erforderlich sind, um in das Unterstützungswesen Einblick zu gewinnen. Als Unterstützung ist nicht nur Unterstützung in Geld, sondern auch jede andere Beihilfe zum Lebensunterhalt anzusehen, insbesondere die nur durch Zuschüsse zu ermöglichende Gewährung billiger Kost. Auch Arbeiter, die von ihren früheren Arbeitgebern, insbesondere von den zum Stillstand gekommenen industriellen Unternehmungen unterstützt werden, fallen unter die Verordnung vom 4. 10. 16. Wie schon in meiner Verfügung vom 28. 9. 16 — IV C 13869 — hervorgehoben, muss unbedingt erreicht werden, dass nur solche Arbeiter Unterstützungen — gleichviel welcher Art — erhalten, die eine Bescheinigung der zuständigen Stelle vorlegen, dass ihnen eine ihrem Leistungsvermögen entsprechende Arbeit nicht geboten werden kann. Wenn nötig, ist dies durch Polizeiverordnung anzuordnen. Gegen Zuwiderhandlungen ist Strafverfolgung nach Par. 3 der Verordnung über die Bekämpfung der Arbeitsscheu einzuleiten.

b) In vielen Fällen werden Arbeitslose eine Unterstützung nicht bekommen und auch nicht beanspruchen, aber trotzdem mit Rücksicht auf die Not, in der sie leben, nach den Grundsätzen einer geordneten Verwaltung als unterstützungsbedürftig anzusehen sein.

c) Zur Umgestaltung des Unterstützungswesens und zur sonstigen Aufklärung der Bevölkerung über die Massnahmen wird die Mitwirkung der Geistlichkeit wertvoll sein können.

d) Allgemeine aufklärende Pressnotizen werden von hier aus erscheinen. Inwieweit in den einzelnen Kreisen noch weitere Aufklärung — vielleicht durch öffentliche Anschläge — zweckmässig ist, wird dem Ermessen der Herren Polizeipräsidenten und Kreischefs überlassen.

Nach Ziffer 1 des Erlasses des Generalgouvernements steht zur Durchführung der Massnahmen, wenn erforderlich, militärische Hilfe zur Verfügung, insbesondere demnach auch für den Transport der Arbeiter nach dem Sammellager. Es ist unbedingt dafür zu sorgen, dass Entweichungen ausgehobener Arbeiter vermieden werden.

Die erforderlichen Massnahmen sind sofort einzuleiten und die zwangsweise Aushebung möglichst bald zu beginnen. Soweit nicht besondere Anordnungen ergehen, ist die Aushebung auf Arbeiter aller Klassen zu erstrecken. Insbesondere sind auch jüdische Arbeiter einzuliefern. In den Kreisen Bendzin und Czenstochau wird sich die zwangsweise Aushebung, um der oberschlesischen Industrie keine geeigneten Arbeitskräfte zu entziehen, im wesentlichen auf Juden zu beschränken haben. Die Sichtung der eingelieferten Arbeiter und ihre Verteilung an die anfordernden Stellen erfolgt im Sammellager. Die Arbeiter aus den östlich Warschau gelegenen Kreisen und aus den

Kreisen Pultusk, Mlawa, Grojec und Grodzisk sind dem Sammellager Warschau zuzuführen, die Arbeiter aus den übrigen Kreisen dem Sammellager Lodz, soweit nicht aus einzelnen Teilen dieser Kreise die Zuführung an das Sammellager Warschau zweckmässiger ist. Die Entwicklung muss lehren, ob zur Vermeidung unnützer Transporte ratsam ist, die Errichtung weiterer Sammelstellen anzuregen.

Hinsichtlich der Anmeldung der Transporte nach V des Erlasses wird rechtzeitiges telefonisches Einvernehmen mit den Militärgouvernements Warschau bezw. Lodz empfohlen, damit diese alle nötigen Vorbereitungen vorher treffen können. Jedem Transport ist eine Liste der Arbeiter mitzugeben, die vollständigen Vor- und Zunamen der Arbeiter und den Aushebungsort enthalten muss. Es ist dafür zu sorgen, dass alle Arbeiter mit den vorgeschriebenen Legitimationspapieren versehen sind. Ferner sind die Arbeiter mit ausreichender und zweckmässiger Bekleidung zu versehen. Vergl. Dienstanweisung für Z. A. B. Ziffer E. Hierbei werden sich die Wohltätigkeitsvereine u. s. w. dankenswert betätigen können, zumal diese Vereine durch den Abtransport der Arbeitslosen finanziell erheblich entlastet werden.

Die angeordnete Zwangsaushebung der Arbeiter ist unter Vermeidung aller unnötigen Härten mit Nachdruck und Energie durchzuführen. Es kann keinem Zweifel unterliegen, dass sie bei der Bevölkerung Erregung verursachen wird. Das Ansehen der deutschen Behörden gebietet, dass sie sich nicht als ein Fehlschlag erweist.

Die Anwerbung freiwilliger Arbeitskräfte wird durch die Zwangsaushebung nicht berührt. Darauf ist bei jeder Art der Aufklärung besonders hinzuweisen.

In Lodz sind dem Sammellager nicht Beamte der Arbeiterzentrale sondern des dortigen Arbeitsamts beizugeben.

Sobald für einen Transport ausgehobener Arbeiter der Tag des Abganges nach dem Sammellager feststeht, ist mir unter Angabe der Zahl der Arbeiter getrennt nach Juden und Polen auf kürzestem Wege Mitteilung zu machen.

gez. von KRIES.

VERORDNUNG

betreffend die Einschränkung der öffentlichen Unterstützungslasten
und die Beseitigung allgemeiner Notstände.

Paragraf 1.

Arbeitsfähige Personen können zwangsweise zur Arbeit auch ausserhalb ihres Wohnsitzes angehalten werden, sofern sie infolge von Spiel, Trunk, Müssiggang, Arbeitslosigkeit oder Arbeitscheu für ihren Unterhalt oder zum Unterhalt derjenigen, zu deren Ernährung sie verpflichtet sind, fremde Hilfe erhalten oder beanspruchen.

Par. 2.

Bei Unglücksfällen, allgemeiner Gefahr oder zur Beseitigung eines allgemeinen Notstandes ist jeder Landeseinwohner verpflichtet, nach seinen Kräften — auch ausserhalb seines Wohnsitzes — Hilfe zu leisten. Im Fall der Weigerung kann er zwangsweise herangezogen werden.

Par. 3.

Wer nach Par. 1 oder 2 zur Arbeitsleistung herangezogen ist und die Übernahme der Arbeit oder die Fortsetzung der übernommenen Arbeit verweigert, wird mit Freiheitsstrafe bis zu 3 Jahren und mit Geldstrafe bis zu 10,000 M. oder mit einer dieser Strafe bestraft, sofern nach den bestehenden Gesetzen keine strengere Strafe verwirkt ist.

Ist die Handlung von mehreren gemeinschaftlich oder auf Verabredung begangen, so tritt Gefängnisstrafe nicht unter einer Woche ein und jeder Teilnehmer wird als Täter bestraft.

Par. 4.

Zuständig sind die deutschen Militärbehörden und Militärgerichte.

Grosses Hauptquartier, den 3. Oktober 16.

Der Generalquartiermeister

I. V.

Gen. Qu. II c Nr. 30070.

gez. v. SAUBERZWEIG.

Nr. 5.

GENERALQUARTIERMEISTER v. 3. X. 1916.

II c Nr. 30770

An das Generalgouvernement Warschau.

GEHEIM.

1) Als rechtliche Unterlage für den Arbeiterzwang gegen Arbeitslose gemäss Gen. Qu. II c Nr. 27594 v. 12. IX. 1916 Abschnitt 2 Ziffer 2 und für die Heranziehung der Bevölkerung zur Notstandsarbeiten z. B. zur Strassenunterhaltung, zur Feldbestellung, zur Ernte ausserhalb der näheren Umgebung ihres Wohnsitzes u. s. w. ist die anliegende Verordnung erlassen, dass zweifelhaft erscheint, ob Artikel 52 der Haager Landkriegsordnung hierfür ausreicht. Um Veröffentlichung der Verordnung wird ersucht. Entgegenstehende Verordnungen bitte ich aufzuheben.

2) Wie durch Telegramm vom 2. 10. 16 II c Nr. 29921 bereits mitgeteilt ist, sind aus den unter § 1 der Verordnung fallenden Landeseinwohnern Zivilarbeiter-Bataillons (Z. A. B.) zu bilden. Sie sollen hauptsächlich in den Etappengebieten die deutschen Arbeitskräften, und vor allem die in der Heimat dringend gebrauchten Kriegsgefangenen-Arbeiterbataillone ablösen.

3) Zunächst sollen 14 Z. A. B. aufgestellt werden. Ihre Zahl wird je nach Ueberweisung von Landsturm-Ueberwachungs-Kompagnien durch das Kriegsministerium erhöht werden.

4) Für die Aufstellung und Verwendung der Z. A. B. soll die beigefügte Dienstanweisung als allgemeiner Anhalt dienen. Die örtliche Verhältnisse usw. bleiben in jedem Falle zu berücksichtigen.

5) Bei Aufbringung der Arbeiter für die Z. A. B. ist zu beachten, dass die Abwerbung der zwangsweisen Heranziehung vorzuziehen ist, da sie freiwillige Arbeitskräfte für Dienstleistungen aller Art liefert. Es darf jedoch durch Anwerbung keine Zeit verloren werden. Bei der zwangsweisen Heranziehung sind unnötige Härten zu vermeiden.

6) Jede Etappeninspektion (ohne 11, 15 und Süd) hat zunächst ein Z. A. B. zuzustellen. Die Bewachungskompagnie ist aus Etappen-truppen zu bilden. Bei der Auswahl des Personals ist besonders sorgsam zu verfahren.

7) Sofern die Zivilbevölkerung, wie im m. Schreiben vom 12. 9. 16 II Nr. 27594 gefordert war, in weitgehendstem Masse zu Dienstleistungen bereits herangezogen ist, wird die zur Bildung des Z. A. B. erforderliche Arbeiterzahl in verschiedenen Armeegebieten nicht mehr vorhanden sein. In diesem Falle ist den Etappeninspektionen des Ostens beim Gen. Gouv. Warschau anzufordern und abzuholen. Handelt es sich um eine grössere Anforderung, so kann die Aufstellung des Z. A. B. zur Vermeidung unnötiger Transporte der Arbeiter im Benehmen mit dem A. O. K. 4 oder dem G. G. Warschau in deren Gebieten erfolgen.

8) Das Z. A. B. führt die Nr. der Etappeninspektion, die das Bewachungspersonal stellt, bei Etap. Insp. von Stranz die Nr. 9, bei Et. Insp. A. die Nr. 1, bei Etap. Insp. Woyrsch die Nr. 13, bei Etap. Insp. Bug die Nr. 14.

9) Die Marschbereitung des Z. A. B. bitte ich mir drahtlich mitzuteilen.

10) Zivilinternierte d. s. Personen, welche ohne gerichtliche Verurteilung aus Militär-Polizeilichen Gründen in Haft genommen sind, sowie Wehrpflichtige, die nicht die Waffen gegen Deutschland getragen haben, dürfen nach dem im Interesse der Auslandsdeutschen getroffenen Abmachungen zwangsweise nur zu den für die Inordnunghaltung ihrer Lager erforderlichen leichten Arbeiten herangezogen werden.

Sie können jedoch in die Z. A. B. übernommen werden, sofern die Voraussetzung des § 1 der Verordnung gegeben sind. Die übrigen Zivilinternierten oder bereits in Arbeitskolonnen befindlichen Wehrpflichtigen gelten für die Folge als auf Grund des § 2 der Verordnung zur Arbeit herangezogen, und sind demgemäss mit Notstandsarbeiten zu beschäftigen, soweit nicht ihre Verwendung als angeworbene Arbeiter oder auf Grund des Art. 52 der H. L. O. möglich ist.

Zusatz für Warschau:

Es wird gebeten, den nach dort gelangenden Anforderungen der Etappeninspektionen Aufzuweisung Arbeitsloser zu entsprechen.

I. V.

gez. von Saubertzweig.

DIENSTANWEISUNG

für die Aufstellung und Verwendung von Zivil-Arbeiter Kolonnen
Bataillone. (Z. A. B.)

Alle über 17 Jahre alten männlichen Landeseinwohner der besetzten Gebiete, die auf Grund des § 1 der Verordnung II c Nr. 30070 vom 3. X. 16 zwangsweise zur Arbeit herangezogen werden sind zu Zivilarbeiter Bataillonen (ZAB) zusammenzufassen. Die Bataillone bestehen aus 4 Kompagnien in Stärke von je 500 Arbeitern und 1 Landsturmkompanie als Bewachung.

A. BEWACHUNGS-KOMPAGNIE.

Für die den Z. A. B. zur Bewachung beigegebene mobile Landsturm-Kompagnie ist St. N. K. 11 massgebend.

Einer der Unteroffiziere ist mit der Rechnungsführung zu beauftragen.

Ein Kompagnie-Packwagen und ein Lebensmittelwagen sind zuständig.

Die Bataillone sind, soweit als möglich, mit Kochkisten oder Feldküchen auszustatten.

Auf Ueberweisung eines Arztes nicht zu rechnen. Die ärztliche Versorgung regelt die vorgesetzte Kompagniebehörde.

B. EINSTELLUNG DER ZIVILARBEITER.

An Hand der Verhebungen über die Zahl, die in den Gemeinden vorhandenen unterstützungsbedürftigen Arbeitslosen ist den Bürgermeistern die Gestellung solcher Arbeiter aufzunehmen, auf welche die Voraussetzungen des § 1 der Verordnung zu treffen. Es empfiehlt sich nicht aus einer Gemeinde gleichzeitig eine grosse Zahl auszuheben. Die Zahl der Arbeiter, sowie Ort und Zeit ihrer Gestellung hat der Ort (Etappen) Kommandant mit dem Führer der Bewachungskompagnie zu vereinbaren.

Der Bürgermeister hat den Orts (Etappen) Kommandanten vor der Gestellung ein namentliches Verzeichnis der Arbeiter einzureichen, die den Stellungsbefehl erhalten haben. Sofern ein Arbeiter sich nicht stellt, ist er durch die Gemeinde-Polizei oder einen Militär-Patrouille vorzuführen.

Dem Bürgermeister ist zu bedeuten, dass die Bevölkerung ohne Aushebung der im weitgehendsten Masse auf Grund des § 2 der Verordnung zu Notstandsarbeiten herangezogen werde, wenn er die ordnungsmässige Gestellung der Arbeiter ablehne oder nachlässig betreibe.

Das Bewachungskommando hat die übernommenen Arbeiter baldmöglichst in eine abgeschlossene Unterkunft zu überführen, in der die Leute aus verschiedenen Gemeinden zusammen gezogen und solange untergebracht werden, bis das Z. A. B. marschbereit ist und abgeführt wird.

Für ausgeschiedene Arbeiter ist in gleicher Weise Ersatz zu schaffen.

Zu diesem Zwecke wird für jedes Z. A. B. ein Ersatzbezirk bestimmt.

Aus ihm können dem Z. A. B. auch unaufgefordert vom Gemeindevorstand durch überwiesen werden, welche gemäss § 1 der Verordnung II c Nr. 30070 zur Arbeit angehalten werden sollen.

Landeseinwohner, die eine Freiheitsstrafe abbüssen, dürfen in die Z. A. B. nicht eingereiht werden.

C. BESCHAEFTIGUNG DER ARBEITER.

Die Arbeiter dürfen nach Art. 23 Abs. II und 52 Art. Abs. I der H. L. O. nicht zur Teilnahme an den Kriegsunternehmungen gegen ihr Land (z. B. zum Ausheben von Schützengräben) gezwungen werden. Im übrigen bestehen für ihre Verwendung keine Beschränkungen.

Die Verteilung der Arbeitskräfte auf die militärischen Dienststellen, die um Ueberweisung von Arbeitern aus Z. A. B. nachsuchen, regelt der Führer der Bewachungskompagnie nach dem ihm erteilten Weisungen.

Für Bewachung, Unterkunft und Verpflegung bleibt der Kompagnieführer verantwortlich. Die arbeitgebenden Dienststellen regeln die Art und Dauer der Arbeiten der ihnen überwiesenen Arbeiter und bestimmen die Arbeitsplätze. Der Führer der Bewachungskompagnie hat jedoch die Pflicht und das Recht auf Beseitigung etwaiger Misstände im Einvernehmen mit den arbeitgebenden Dienststellen hinzuwirken. Bei Meinungsverschiedenheiten mit diesen hat der Kompagnieführer erforderlichen Falls höhere Entscheidung herbeizuführen. Besonders zuverlässige Arbeiter können zu Vorarbeiten bestellt werden.

D. LISTEN-FUEHRUNG.

Die Bewachungs-Kompagnie hat für jeden Zivilarbeiter ein Nationale nach anliegendem Muster anzulegen und dauernd auf dem Laufenden zu halten. Die Orts (Etappen) Kommandantur des letzten Wohnsitzes des Arbeiters ist Einstellung und Abgang des Arbeiters unter Angabe der Nummer an Bataillon und das Nationale schriftlich mitzuteilen.

E. BEKLEIDUNG.

Für die Bekleidung hat die Gemeinde des ersten Wohnsitzes zu sorgen, soweit die Leute nicht selbst hierzu in der Lage sind.

Es ist anzustreben, dass jeder Arbeiter bei der Einstellung in das Z. A. B. besitzt: 1 Kopfbedeckung, 1 Halsstück, Ziviljacke und Zivilhose, ein paar Schuh oder Stiefel, 2 Hemden, 2 paar Strümpfe, 2 Unterhosen, 1 Mantel, 1 paar Tuchhandschuhe, 1 Zelbahn zum Regenschutz, ein Handtuch, einen Essnapf, 1 Essbesteck, Schlafdecken (Gefangenen Decken).

Ersatz ist auf dem Dienstwege anzufordern. Bestimmung über die Beschaffung bleibt vorbehalten.

Jeder Arbeiter ist auf der äusseren Brustseite des Rockes mit der Nummer des Bataillons und seines Nationales zu verzeichnen, ausserdem haben an dem rechten Oberarm

Belgier eine gelbe
Franzosen „ rothe 10 cm. breite Binde zu tragen
Russen „ grüne

Vorarbeiter tragen eine 5 cm. breite weisse Binde unmittelbar unter der farbigen.

F. VERPFLEGUNG.

Die Verpflegung erfolgt durch die Heeresverwaltung.

Die Verpflegungssätze werden nach dem vom Generalintendanten des Feldheeres gegebenen Richtlinien vom A. C. K. festgesetzt.

Wenn es die Arbeitsverhältnisse gestatten, ist bei jeder Z. A. B. eine Kantine einzurichten, wo die Arbeiter sich Genussmittel kaufen können.

Etwaige Ueberschüsse der Kantinen sind den Arbeitern zuzuwenden.

G. ARBEITSLOHN u. RECHNUNGSLEGUNG.

Die Arbeiter erhalten bei freier Verpflegung und Quartier einen Arbeitslohn von durchschnittlich 30 Pf. je nach Fleiss und Leistung für Mann und Arbeitstag. Die Vorarbeiter können täglich 50 Pf. erhalten.

Ob verheirateten Arbeitern eine Familienzulage gewährt werden soll, wird geprüft werden.

Krankengeld und Unfallfürsorge erfolgt wöchentlich durch die Bewachungskompagnie der die verausgelegten Beträge gegebenenfalls von den Arbeitsgebenden Dienststellen zu erstatten sind.

Der Landsturmkompanieführer trägt die Verantwortung für die gesamte Rechnungslegung.

Die Ausgaben für die Bewachungskompagnie und Zivilarbeiterkompagnie sind getrennt zu führen.

H. BRIEFVERKEHR.

Die Arbeiter sind berechtigt einmal in der Woche eine Postkarte an Angehörige, die sich in ihrem letzten Wohnsitz aufhalten, zu schreiben und von diesen Karte zu erhalten. Wegen der Zensur dieser Karte ergeht besondere Anweisung durchK.

I. SANITAERE MASSNAHMEN.

Vor Einstellung in das Z. A. B. ist jeder Arbeiter von einem Militärarzt zu untersuchen. Arbeiter die nicht arbeitsverwendungsfähig oder mit einer ansteckender Krankheit behaftet sind, sind von der Aufnahme in das Z. A. B. auszuschliessen.Entlausung sind die Bewachungsmannschaften nicht zu vergessen.

K. BEWACHUNG.

Der Landsturmkompanieführer trägt die Verantwortung für eine ausreichende Ueberweisung der Arbeiter. Er ist berechtigt, hierbei Unterstützung der Orts (Etappen) Kommandantur in Anspruch zu nehmen. Bedingt die Art der Arbeit eine Verstärkung des Ueberwachungspersonals, so wird dieses von der arbeitsgebenden Dienststelle oder v. der Orts (Etappen) Kommandantur gestellt.

Die Flucht der Arbeiter muss mit allen Mitteln verhindert werden. Ausreichende Kost und gerechte Behandlung werden dazu beitragen, die Zahl der Fluchtversuchungen zu verhindern.

Die Bewachungsmannschaften sind nach Massgabe der Verordnung vom 19. III. 1914 befugt von ihrer Waffe Gebrauch zu machen.

Arbeiter gelten als Gefangene, im Sinne dieser Verordnung.

Das Entweichen eines Arbeiters ist der Etappeninspektion und der Orts (Etappen) Kommandantur des letzten Wohnsitzes des Arbeiters alsbald schriftlich mitzuteilen. Die Etappeninspektion veranlasst den Erlass eines Steckbriefes und die Verständigung der in Frage kommenden Dienststellen.

L. BESTRAFUNG DER ARBEITER.

Der Führer der Landsturmkompanie ist ermächtigt, die Arbeiter bei Zuwiderhandlungen gegen § 3 Abs. I der Verordnung II c. Nr. 30000 bei Verstössen gegen die Zucht und Ordnung sowie bei Ungehorsam gegen die Befehle des Bewachungspersonals oder der Vorarbeiter mit Arrest bis 14 Tagen zu bestrafen. Höhere Strafen sind gemäss der Kais. Verordnung II v. 28. XII. 09 durch die zuständigen Befehlshaber im Verfügungswege oder der durch feldgerichtliches Urteil festzusetzen.

M. ENTLASSUNG.

Ein Arbeiter ist aus dem Z. A. B. zu entlassen, wenn er

- a) für längere Zeit arbeitsunfähig ist
- b) sich als freier Arbeiter anwerben lässt und die hierfür vorgeschriebene Verpflichtung unterschreibt (Muster siehe Anlage II).

Der entlassene Arbeiter ist unter Bewachung an seinen Wohnsitz oder die neue Arbeitsstelle zu überführen. Die Führer der Z. A. Kompagnien haben ihr besonderes Augenmerk darauf zu richten, dass Arbeiter, die auf Grund ihrer Fähigkeiten und ihre Führung als freie Arbeiter für militärische oder heimische Betriebe geeignet sind einer derartigen Verwendung zugeführt werden.

ANLAGE.

d.....

VERPFLICHTUNG:

Ich.....
geboren am.....
wohnhaft in.....
verpflichte mich hiermit für die Dauer vom.....Monaten zu
folgenden Dienstleistungen:

für

nach Massgabe der mir bekanntgegebenen Arbeitsbedingungen.

Ich verpflichte mich, die mir übertragenen Arbeiten gewissenhaft auszuführen und nichts zu unternehmen u. alles zu unterlassen, was dem Deutschen Reich u. den mit ihm verbundenen Staaten schädlich sein könnte.

Wenn ich eine Woche vor Ablauf meiner Verpflichtung keine anderweite schriftliche Erklärung abgeben werde, gilt diese Erklärung auf die gleiche Dauer verlängert.

Vor- u. Zuname.

Nr. 6.

PRAWO O WSTRĘCIE DO PRACY.

(Bl. 47 No. 159 v. 4./X. 1916, i k. a. 11./X. 1916).

Wer die Uebernahme oder die Fortsetzung einer ihm durch die Vermittlung der Behörde angebotenen, seinem Leistungsvermögen entsprechenden Arbeit ablehnt, obwohl er aus öffentlichen oder privaten Mitteln unterstützt oder durch seine Ablehnung unterstützungsbedürftig wird, wird mit Gefängnis von 14 Tagen bis zu 3 Monaten bestraft.

An Stelle der Straferfolgung kann die zwangsweise Anschiebung zu einer Arbeitstelle erfolgen.

§ 2.

Wer bei Ermittlungen, die die Feststellung seines Arbeitsverhältnisses oder seiner Hilfsbedürftigkeit bezwecken, wissentlich oder fahrlässig solche Angaben macht, wird mit Gefängnis von 14 Tagen bis zu 3 Monaten oder mit Geldstrafe bis zu 1000 Mark bestraft.

§ 3.

Wer einer nach § 4 strafbaren Arbeitsverweigerung durch Gewährung von Unterstützungen oder auf andere Weise wissentlich Vorschub leistet, wird mit Geldstrafe bis zu 5000 Mark bestraft, neben der auf Gefängnis bis zu 3 Monaten erkannt werden kann.

Wird der Vorschub von Vereinigungen oder sonstigen Verwaltungen geleistet, so wird die Strafe gegen die leitenden Personen verhängt.

§ 4.

Die Verordnung tritt sofort in Kraft. Ausführungsvorschriften erlässt der Verwaltungschef.

Warschau, den 4. Oktober 1916.

Nr. 7.

OBWIESZCZENIE.

Wszyscy w obrębie miasta Łodzi zamieszkali mężczyźni po nad 17 lat, którzy zatrudnieni byli w przemyśle, rzemiośle, w warsztatach, w handlu, w zakładach publicznych (włącznie z restauracjami i szynkowniami) lub też w gospodarstwie domowym, jako robotnicy, pomocnicy, czeladnicy, uczniowie, służący lub na innych posadach, a obecnie pozostają bez trwałej pracy, winni zgłosić się n'atych miast w celu otrzymania pracy do mego biura pracy, przy ul. Spacerowej Nr. 3. Tamże wskazana im zostanie o ile możliwości praca, odpowiadająca ich zdolnościom. O otrzymaniu pracy wydana zostanie robotnikowi legitymacja.

Trwałe zajęcie wtędy tylko uznanem będzie, jeżeli robotnik pracuje regularnie, zaś wtędy nie uznanem, kiedy otrzymuje zapomogi pieniężne lub w naturze, nie pracując regularnie.

Stawić się mają:

W ŚRODĘ, DNIA 25 PAŹDZIERNIKA r. b. o GODZ. 7 RANO.

- a) Zamieszkali w 6 udziałku policyjnym — w hali ćwiczeń gimnastycznych, przy ul. Zakątnej Nr. 82,
- b) zamieszkali w 15 udziałku policyjnym — w restauracji na Księżym Młynie, przy ul. Przędzalnianej Nr. 64,
- c) zamieszkali w 8 udziałku policyjnym — w restauracji Helenowa, przy ul. Północnej.

W CZWARTEK, DNIA 26 b. m. o 7 RANO.

- a) Zamieszkali w 16 udziałku policyjnym — w restauracji na Księżym Młynie, przy ul. Przędzalnianej Nr. 64,
- b) zamieszkali w 10 udziałku policyjnym — w hali ćwiczeń gimnastycznych, przy ul. Zakątnej Nr. 82,
- c) zamieszkali w 5 udziałku policyjnym — w restauracji Helenowa, przy ul. Północnej.

W PIĄTEK, DNIA 27 b. m. o GODZ. 7 RANO.

- a) Zamieszkali w 17 udziałku policyjnym — w restauracji Helenowa, przy ulicy Północnej,
- b) zamieszkali w 14 udziałku policyjnym — w restauracji na Księżym Młynie, przy ul. Przędzalnianej Nr. 64,
- c) zamieszkali w 4 udziałku policyjnym — w hali ćwiczeń gimnastycznych, przy ul. Zakątnej Nr. 82.

W PONIEDZIAŁEK, DNIA 30 b. m. o GODZ. 7 RANO.

- a) Zamieszkali w 9 i 11 udziałku policyjnym — w restauracji na Księżym Młynie, przy ul. Przędzalnianej Nr. 64,
- b) zamieszkali w 7 udziałku policyjnym — w hali ćwiczeń gimnastycznych, przy ul. Zakątnej Nr. 82,
- c) zamieszkali w 3 udziałku policyjnym — w restauracji Helenowa, przy ul. Północnej.

WE WTOREK, DNIA 31 b. m. o GODZ. 7 RANO.

- a) Zamieszkali w 1 i 2 udziałku policyjnym — w restauracji Helenowa, przy ul. Północnej,

- b) zamieszkali w 12uczastku policyjnym — w restauracji na Księżym Młynie, przy ul. Przędzalnianej Nr. 64,
c) zamieszkali w 13uczastku policyjnym — w hali ćwiczeń gimnastycznych, przy ul. Zakątnej Nr. 82.

Jako legitymacja służy paszport.

Do oględzin każdy stawić się mający mężczyzna winien przybyć czysto umyty, w ciepłej odzieży i z obuwiem, zdatnem do użytku. We własnym interesie stawić się mających leży, aby przynieśli z sobą ciepłe kołdry i naczynia do potraw.

Kto nie przybędzie do oględzin wcale, lub też na oznaczony termin, albo też w inny sposób wykroczy przeciw niniejszym przepisom, ten karany będzie więzieniem do 3 miesięcy. **Ci, którzy się nie stawiają, będą sprowadzeni przymusowo.**

Łódź, dnia 21-go października 1916 roku.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

Loehrs.

Nr. 8.

„Godzina Polski“ dnia 26:X 1916 r. Nr. 298.

W SPRAWIE PRZYMUSU DO PRACY.

Zarządzenia dotyczące przymusu pracy znajdują usprawiedliwienie swoje w niezwykłości powodzenia, w jakim znalazły się państwa centralne, a z nimi i Polska.

Wielu ludziom nieuświadomionym wydaje się, że przymys pracy stosowany ma być tylko u nas, w kraju okupowanym, tymczasem, jak widzimy ze wzmianki w „Deutsche Lodzer Zeitung“ Magistrat miasta Sonnenberga powziął uchwałę, odmawiającą wsparć żonom rezerwistów, o ile te nie zechcą zająć się kopaniem ziemniaków.

Każdy człowiek obowiązany jest pracować i powinien starać się wszelkimi siłami dążyć do tego, aby wyszukać sobie w tych ciężkich czasach jakiegokolwiek pracy, chociażby ona nie zgadzała się z jego fachem. Niestety u nas tak nie jest. Bezrobotni zdali się zupełnie na łaskę komitetów dobroczynnych, oraz tanich i bezpłatnych kuchni, a nie troszcząc się wcale o pracę, spędzają marnie dzień za dniem.

Już przeszło dwa lata liczne zastępy pozostają bez pracy. Bezczynność taka, rzecz naturalna, wpływa ujemnie na siły robocze kraju i często prowadzi na złe drogi. Człowiek bardzo szybko odzwyczajają się od pracy i gdy nadejdzie czas, że ruszą nasze fabryki i zakłady, brak nam wówczas zdolnych i chętnych do pracy robotników. Brak pracy prowadzi również bardzo często, jak to już wspomniano na złą drogę, a życie oparte na wsparciach wpływa demoralizująco. Zarządzenie przymusu pracy ma na celu też ulżenie finansom miejskim, obarczonym nadmiernym ciężarem na utrzymanie ludzi, pozbawionych pracy. Zapomogi tego rodzaju w tak niezwykłych okolicznościach mogą być jedynie przyznawane ludziom całkowicie niezdolnym do roboty.

Niechaj więc każdy szuka pracy, gdzie może, a nie zdaje się na łaskę instytucji dobroczynnych.

Dzisiaj, gdy z powodu wojny ustał w Królestwie wszelki przemysł, zastępy pozbawionych pracy nie powinny nadal oddawać się próżniactwu i żyć z dobroczynności, lecz powinny brać pracę tam, gdzie ją tylko otrzymać mogą.

Czwórporozumienie postanowiło zgłębić państwa centralne i otoczyć je dokoła. W szeregach państw centralnych znalazła się i Polska musi więc z konieczności dzielić wszelką dolę i niedolę. Niemcy dobywają wszelkich sił ażeby niedopuszczyć czwórporozumienia do zwycięstwa nad sobą, potrzebują więc użyć wszystkich sił roboczych, aby utrzymać wytwórczość przemysłu na dotychczasowym poziomie. Otwiera się więc za granicą pole do pracy dla szerokich mas i chcemy wierzyć, że zgłosi się dostateczna ilość chętnych do pracy, aby w ten sposób dopomódz do pokonania naszego wspólnego wroga, jakim jest Rosja. Nie powiedziano też bynajmniej, by wszyscy ci, którzy się stawili do objęcia pracy, byli przymuszani do jakichkolwiek robót, przeciwnie, władze zabiegają o to, by każdemu kto chce pracować, dostarczyć takiej pracy, do jakiej jest on zdolny, i jak gotów jest przyjąć. Tak więc wczoraj już przedstawiciel urzędu pracy czynił starania o to, aby ci, którzy się zgłosili otrzymali pracę o ile możliwości na terenie okupowanym i na najlepszych warunkach.

OBWIESZCZENIE.

Przez szerzenie złośliwych pogłosek rozporządzenie pana Generał-Gubernatora, dotyczące niechęci do pracy, umyślnie tłumaczy się w błędny sposób, przez co wśród ludności zjawia się niepokój chociaż kroki mają być przedsiębiorzwe w jej własnym interesie.

Wskazuję jeszcze raz na to, iż rozporządzenie to nie jest wcale skierowane przeciwko tym, którzy może przypadkowo, właśnie teraz, bez własnej winy stracili posadę, lecz gorliwie poszukują nowej pracy; tyczy się tylko tych, którzy bez jakiegokolwiek uzasadnionej przyczyny, a zwłaszcza z niechęci do pracy, wciąż wzbraniają się przyjęcia pracy, przez co leżą ciężarem na publiczności i prywatnej działalności ratunkowej, która i tak już z powodu wojny jest zanadto obciążoną.

Każdy może uniknąć zarządzonych środków przymusowych przez dobrowolne zameldowanie się do pracy. Dla każdego chętnego do pracy da się znaleźć odpowiednia praca, która może dostarczyć środków dla utrzymania siebie i rodziny. W tej sprawie jest do usług Biuro Pracy przy Prezydjum Policji. Ogół ma prawo i obowiązek uwolnić się w obecnej chwili od takich, którzy z niechęci do pracy unikają wszelkiego zajęcia. Środki, które mogą być zebrane na wsparcia, mają być przeznaczone jako pomoc dla ludzi, rzeczywiście niezdolnych do pracy; mają one być trzymane na pogotowiu zwłaszcza dla niezdolnych do pracy kobiet i małych dzieci, a nie używane w sposób, pokrzedający leniuchów w ich lenistwie.

Kogo więc spotkają środki przymusowe ma sobie samemu zarzucić, iż wbrew wszelkim upomnieniom nie starał się o pracę.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

Loehrs.

Łódź, dnia 19/X 1916.

„Neue Lodzer Zeitung“ 28./X. 1916 Nr. 269.

ZUM ARBEITSZWANG.

Wie bekannt, sollen alle arbeitsfähigen Männer, die Unterstützung bekommen und keine Beschäftigung haben, von der Behörde zur Arbeit gezwungen werden, indem ihnen, dort wo es nötig ist, Arbeit angewiesen wird. Nun hat aber der Müssiggang, dem die Arbeitslosen 2 Jahre ergeben waren, demoralisierend auf sie gewirkt, dass sie die Arbeitslust und auch die Fähigkeit zur Arbeit verloren haben, so dass sich der grösste Teil der Arbeitslosen, die von der Stadt unterstützt werden, nicht gemeldet hat. Es musste deshalb zu einem Zwangsmittel gegriffen werden. Die Arbeiter wurden von den Polizeibehörden zur Anmeldestelle geführt.

Da auch viele, die auf der Strasse herumlungerten, angehalten und aufgegriffen wurden, hat sich hartnäckig das Gericht festgesetzt, dass jeder, der keine normierte Arbeit hat, zur Arbeit gezwungen wird. Das ist aber absolut unwahr und ein Ammenmärchen.

Nur diejenigen, die auf die Unterstützung der Stadt und privater Personen angewiesen sind, werden zur Arbeit gezwungen. Deshalb ist jegliche Befürchtung, hauptsächlich seitens der jungen Generation, die fürchtet, zu ungewohnter Arbeit gezwungen zu werden, grundlos. Ihnen darf nichts angehabt werden. Und die nicht geringe Aufregung, die der Glaube auf das Ammenmärchen hervorrief ist absolut unmotiviert und entbehrt jede reale Grundlage.

Wir müssen uns mehr daran gewöhnen, den Tatsachen klarer in die Augen zu schauen und sich nicht von jedem beliebigen Gericht ins Bockshorn jagen lassen, wie es augenblicklich der Fall ist. Zur Ergänzung sei hier ein Aufruf des Aufklärungskomitees an die hiesigen Arbeiter wiedergegeben, der folgendes Kund gibt:

„Die Zeit, die wir augenblicklich erleben, ist schwer und weittragend, deshalb müssen wir alles mit in den Kauf nehmen, was uns begegnet und gleichzeitig mit aller Kraft bestrebt sein, in diesem Weltsturm durchzuhalten.

Euch Arbeiter zwang eine stärkere Macht als die menschliche, Eure Werkstätte zu verlassen. Das dritte Jahr bereits seit Ihr ohne Arbeit, und immer grössere Not zieht in Eure Häuser. Die Mittel, mit denen Ihr unterstützt wurdet, sind erschöpft, Ihr müsst Euch deshalb Arbeit suchen. Ein Arbeitsfreudiger muss sich der Pflicht bewusst sein, zu arbeiten, um seine Familie zu ernähren und zu ermöglichen, dass den wirklich Unterstützungsbedürftigen, Kranken und Schwachen, Arbeitsunfähigen, Unterstützung gegeben werden darf.

Deshalb muss ein Arbeitsfähiger nicht mehr zögern und jede Arbeit nehmen, die sich ihm bietet. Es kann nicht jeder jetzt die Arbeit finden, die dem Wunsche entspricht.

Die Massnahmen, die von der Regierung getroffen wurden, gehen darauf aus, nur die Arbeitsfähigen, die von der Stadt unterstützt werden, festzustellen und ihnen Arbeit, soweit es möglich ist im Lande selbst anzuweisen.

Schenkt den Gerichten, die herumgehen, keinen Glauben. Ihr werdet nicht zum Militär eingezogen und nicht gegen Euren Willen gezwungen, in Deutschland zu arbeiten. Wer eine ständige Beschäftigung hat, irgendwo arbeitet oder von den Eltern unterhalten wird, wird zur Arbeit nicht herangezogen. Ihr aber, die Ihr unterstützt werdet müsst Euch Arbeit anweisen lassen. Bedenkt, wieviele Arbeiten auszuführen sind, denkt an den Winter, der vor der Tür steht! Meldet Euch freiwillig zur Arbeit. Bald wird die Zeit kommen, da wieder unsere Fabriken und Werkstätte arbeiten werden. Dann werdet Ihr wieder zurückkehren zufrieden, dass Ihr die schwere Zeit durchgehalten habt.“

„Deutsche Lodzer Zeitung“ 26./X. 1916. Nr. 297.

DIE BEKÄMPFUNG DER ARBEITSSCHEU.

Es ist ein überaus hässliches Bild, in dieser schweren Zeit, die an jedem Menschen die grössten Anforderungen stellt, auf den Strassen und an den Ecken Müssiggänger herumlungern zu sehen, die lieber halb verhungern als sich um eine Arbeit zu bemühen. Durch die neulich wiedergegebene Verordnung des Herrn General-Gouverneurs über die Bekämpfung der Arbeitsscheu wurden uns diese trüben Bilder besonders wieder vor Augen gerückt und gleichzeitig als Heilmittel die zwangsweise Zuführung zur Arbeit angekündigt.

Ein Zwang war nötig, denn der Arbeitsscheue hat viele Ausreden um seine Unlust zur Arbeit zu verschleiern und das „böse Geschick“ dafür verantwortlich zu machen. Er will von der Pflicht zur Arbeit nichts wissen, sondern sagt sich im Stillen: „Warum soll ich arbeiten, wenn ich ohnedies Unterstützungen und Nahrung erhalten kann.“

Was ist ihm die Pflicht gegen die Mitmenschen, gegen sich selbst und seine Familie, gegen die Stadt oder den Staat, dem er angehört. Er geht lieber im Müssiggang unter, wird willenlos und verkommt, sinkt schliesslich dem Verbrechertum in die Arme oder geht, mehr einem Tiere als einem Menschen ähnlich, in irgend einem Winkel zugrunde.

Da hilft nur der Zwang. Gewiss begehrt der Arbeitsscheue auf schmäht den, der ihn zwingen will. Schlagworte sind leicht gefunden und sollen doch nichts weiter als die eigene Faulheit verbergen. Gestern ist nun mit der Musterung der Arbeitslosen begonnen worden. Es ist nun — um allen Schlagworten und Gerichten von vornherein entgegenzutreten — durchaus nicht gesagt, dass diejenigen, die sich bei der Musterung einzufinden haben, zwangsweise zu irgendeiner Arbeit geführt werden. Die Behörden sind im Gegenteil bemüht, jedem die Arbeit zu verschaffen, zu der er geeignet und bereit ist. So wurde heute schon von einem Vertreter des Arbeitsamtes den Arbeitslosen angekündigt, dass ihnen nach Möglichkeit eine ihrer Fähigkeit entsprechende Arbeit und günstigsten Lohnbedingungen zugewiesen werden würde und zwar voraussichtlich sogar innerhalb der Grenzen des General-Gouvernements.

Nr. 9.

Lodz, den 30. November 1916.

Telefonische Meldung 11,30 Abends.

Der Major vom Gouv. Warschau bittet zunächst bei der Arbeiterzentrale zu veranlassen, dass der für Morgen, Freitag, nach der Zitadelle Warschau abzugehende geplante Arbeitertransport aus politischen Gründen nicht abgehen soll, sondern erst übermorgen und zwar ist der Grund wegen des Einzuges der Legionäre in Warschau.

Herr Major vom Gouv. Warschau wird dieserhalb nochmals schriftlich der Arbeiterzentrale Mitteilung machen.

K. D. Militär-Gouv. Lodz.

Aufgenommen: Neubauer.

Nr. 10.

Lodz, den 6. Dezember 1916.

No. 23583/P. A.

/II

Den Herrn

Kaiserlich Deutschen Polizei Präsidenten

1) mit einer Nachweisung über die Zwangsgestellung Arbeiter nach Lodz der Verordnung über die Bekämpfung der Arbeitsscheu vom 21. Oktober 1916 ganz gehorsamst vorzulegen.

Die Zwangsgestellungen sind abgeschlossen. Nach die Personen, welche bisher nicht aufgefunden wurden, wird weiter geforscht und werden diese den Arbeiter-Sammellagern zugeführt werden.

Die Polizisten, welche mit der Durchführung der Zwangsgestellung beauftragt waren, haben sich sowohl hier, als auch in den auswärtigen Kommandostellen Zgierz, Tomaschow und Pabianice mit Eifer und Interesse der ihnen gestellten Aufgabe hingegeben.

Irgend welche Ausschreitungen sind bei dem Zwangsgestellungsgeschäft nicht vorgekommen.

Linke.

Nr. 11.

Lodz, 11/12. 1916.

An den Herrn Verwaltungschef, Warschau

Betrifft die zwangsweise Aufbringung von Arbeitskräften für Militärverwaltung und Heimat und die Bekämpfung der Arbeitsscheu. Erlass vom 12/X. 1916 IV c 15963.

Die Arbeiteraushebung in der Stadt Lodz und im übrigen Teile des Verwaltungsbezirks ist beendet. — Es wurden aus der Stadt Lodz 2486 Personen dem Sammellager für Arbeitslose angeführt, von denen allerdings 1249 wieder entlassen wurden, weil sie vom Gouvernementsarzt als ungeeignet zur Verwendung in einem Zivilarbeiter-Bataillon

befunden wurden. In der Zeit der zwangsweisen Einziehungen meldeten sich auch 2925 Arbeitslose freiwillig zur Arbeit beim Arbeitsamt. Als Grundlage zur praktischen Durchführung des Arbeitszwanges dienten die zufolge Erlasses vom 23/9. 16 IV b 13869 aufgestellten Arbeitslisten. Entsprechend dem Verfahren, wie es in den Städten Deutschlands zur Feststellung des Personenstandes alljährlich einmal durchgeführt wird, hat hier eine Aufnahme sämtlicher Arbeiter stattgefunden. Die dazu entworfene Formular-Anlage hat sich sehr gut bewährt. In der Stadt Lodz wurden auf diese Weise 31,830 Arbeiter festgestellt und zwar:

in Arbeit	18486	darunter	5611	Juden	und	2116	Unterstützte
arbeitslos	13344	"	4122	"	"	6043	"
mithin	31830		9733			8159	

Für die zwangsweise Einziehung kamen die Arbeitslosen und Arbeitenden, soweit sie Unterstützung erhielten, mithin 13344 und 2116

zusammen 15460

Tatsächlich war diese Zahl nicht vorhanden. Es hat sich herausgestellt, dass die Hausbesitzer viele Arbeiter als arbeitslos eingetragen haben, weil sie glaubten für sie irgend eine Vergünstigung (Armenunterstützung, Mietszuschuss) zu erlangen. Viele waren auch der Meinung, die Erhebung diene steuerlichen Zwecken. Die tatsächliche Zahl der in Lodz vorhandenen Arbeitslosen und Unterstützten dürfte 9000 nicht übersteigen haben. Es müssten demnach noch ca. 3500 Arbeitslose in Lodz vorhanden sein. Von diesen sind aber, wie festgestellt, 2552 auf das Land und nach dem Oesterreichischen Okkupationsgebiet geflüchtet, um sich der Einziehung zu entweichen.

Zur Bekämpfung der Arbeitsscheu bietet jetzt die Verordnung vom 4/X. 16 eine ausreichende Handhabe.

Im Einvernehmen mit dem hiesigen Militärgouvernement ist bei der Durchführung der Arbeitereinziehung folgendes Verfahren zur Anwendung gebracht:

Durch Bekanntmachung vom 21/10. 16 Anlage B. wurden alle im Stadtbezirk Lodz wohnhaften männlichen Personen über 17 Jahre, die in der Industrie, im Gewerbe, im Handwerk, im Handel, in Verkehrsbetrieben einschliesslich Gast- und Schankwirtschaften oder in der Hauswirtschaft als Arbeiter, Gehilfen, Gesellen, Lehrlinge, Dienstboten oder sonst in abhängiger Stellung tätig, gegenwärtig aber ohne festes Arbeitsverhältnis wurden aufgefordert, sich behufs Zuweisung von Arbeit sofort bei dem Arbeitsamt zu melden. Dabei wurden die Grundsätze festgelegt, dass ein festes Arbeitsverhältnis als bestehend nur dann angesehen werden kann, wenn der Arbeiter regelmässig Arbeit zugewiesen erhält, dagegen nicht, wenn er durch Geld oder Sachbezüge unterstützt wird, ohne dass er regelmässig arbeitet. Es sollten dadurch auch diejenigen Arbeiter nicht hineingezogen werden, welche früher in den hiesigen zahlreichen jetzt stillliegenden Fabrikbetrieben tätig waren und von den Fabrikbesitzern unterstützt werden, teilweise auch noch nennenswerte Gehaltsbezüge erhielten und dafür einige Tage oder auch nur Stunden in der Woche belanglose Verrichtungen in den Betrieben vornehmen. Diejenigen Arbeiter, welche sich bis zum

24/10. nicht beim Arbeitsamt meldeten, werden durch dieselbe Bekanntmachung aufgefordert, sich am bestimmten Termine zur Musterung zu stellen, um sie ärztlich zu untersuchen und im Falle ihrer Verwendungsfähigkeit sofort dem Sammellager für Arbeitslose zuzuführen. Es haben sich bei diesem Termine aber nur 593 gemeldet, von denen 315 vom Arzt für brauchbar befunden und zum Sammellager überführt worden sind. Die Aussetzung dieses Mustertermines wäre nicht unbedingt erforderlich gewesen, man hätte schon nach Ablauf des 24/10. sofort zur zwangsweisen Einziehung schreiten können. Wenn es nicht geschehen ist, so war dabei der Grundsatz massgebend, nach Möglichkeit Härte zu vermeiden und den Arbeitern immer noch die Möglichkeit zu geben, sich freiwillig zu melden. Von den Arbeitslosen und Unterstützten hat sich aber bis zum 24.10. 16 beim Arbeitsamt keiner freiwillig gemeldet. Ich hatte nun geglaubt, dass sich ein grosser Teil der Arbeiter nach dem ersten Musterungstermin und nach der ersten zwangsweisen Ueberführung ins Sammellager freiwillig zur Arbeit melden würde. Aber auch das ist nicht geschehen. Das Arbeitsangebot beim hiesigen Arbeitsamt war in den letzten Monaten schon sehr gering; es ist aber seit Bekanntwerden des Arbeitszwanges noch mehr zurückgegangen. In den ersten Tagen der Ausmusterung, insbesondere auch nach der öffentlichen Aufforderung, hatte es aber ganz aufgehört. Die freie Anwerbung ist erst aber wieder gestiegen, und zwar bedeutend, nachdem aus dem Sammellager die ersten Arbeitstransporte erfolgten.

Mit der Ueberzeugung, dass alles getan war, um die Arbeiter zur freiwilligen Anwerbung zu bewegen, ist am 8/XI. zur zwangsweisen Einziehung geschritten worden. Auch dabei wurde im vollen Einverständnis mit dem hiesigen Militärgouvernement gehandelt. Da seitens der sozialistischen Arbeiterverbände eine starke Gegenagitation ins Werk gesetzt wurde, musste trotz der durch mich in der Presse und durch Anschläge erfolgten Erklärung des Publikums damit gerechnet werden, dass ein Teil der Arbeiter direkten oder indirekten Widerstand leisten werde, auch dass es zu öffentlichen Demonstrationen gegen die Aushebung kommen würde. Das Militärgouvernement hatte daher die erforderlichen Vorsichtsmassregeln getroffen. Von vornherein war aber eine Beteiligung des Militärs bei der Festnahme der Arbeiter nicht in Aussicht genommen. Diese wurde ausschliesslich durch die hiesige Polizei vorgenommen, welche dabei ein recht reges Interesse an den Tag legte und sehr zuverlässig arbeitete. Es ist nirgends weder zu direkten noch indirekten Widerständen gekommen, es sind auch keine öffentliche Demonstrationen veranstaltet worden, die Bevölkerung verhielt sich vielmehr ruhig und zurückhaltend, so dass die Tätigkeit des Militärs nur darauf beschränkt blieb, die ausgehobenen Arbeiter dem hiesigen Sammellager zuzuführen. Die Arbeiter, die aus ihren Wohnungen geholt wurden, sind zunächst dem Bezirksvorsteher vorgeführt worden, der eine nochmalige Nachprüfung der persönlichen und wirtschaftlichen Verhältnisse vornahm. Die nochmalige Prüfung durch den Bezirksvorsteher sollte verhindern, dass zu Unrecht festgenommene Personen erst dem Lager zugeführt würden, denn bei einer solchen Massenfestnahme musste auch mit Fehlgriffen gerechnet werden.

Die Anträge auf Entlassung aus dem Sammellager für Arbeitslose waren sehr zahlreich. Es gingen bisher 1311 Gesuche ein, wovon 105 berücksichtigt wurden, weil es sich durch nochmalige eingehende Feststellung herausstellte, dass die Voraussetzungen zur Ueberführung ins Lager nicht vorlagen. Die Bearbeitung dieser Anträge wurde so beschleunigt, dass erforderliche Entlassungen schon nach wenigen Tagen erfolgen konnten.

Auch in den anderen Städten des Verwaltungsbezirks ging die Aushebung planmässig vor sich, ohne dass sie durch Widerstand der einzelnen Arbeiter oder durch öffentliche Auftritte gestört worden ist. Es wurde aus diesen 475 Arbeitslose dem Sammellager zugeführt. Um den im Lager befindlichen Arbeitern noch Gelegenheit zu geben, sich als freie Arbeiter zu melden, war an jedem Tage, und zwar stets den ganzen Vormittag, ein Verpflichtungsbeamter des Arbeitsamts im Lager anwesend.

Aber auch meldeten sich von den Eingelieferten in den ersten Tagen nur wenige. Die Meldungen wurden auch erst nach dem ersten Abtransport zahlreicher. Bisher meldeten sich 568 und zwar 328 nach Deutschland und 240 nach Polen und Litauen, wohin sie durch das Arbeitsamt abbefordert wurden.

Die mit der zwangsweisen Gestellung beabsichtigten Zwecke, nämlich Aufbringung von Arbeitskräften für die Militärverwaltung und die Heimat und die Bekämpfung der Arbeitsscheu, sind hier in beträchtlichem Masse erreicht worden, denn es sind rund 2500 Arbeiter der Heeresverwaltung und 2166 Arbeiter der Heimat, und zwar ausschliesslich Betrieben zugeführt worden, welche für Heereslieferungen (Munitionsfabrikation) arbeiten. Ich möchte hierbei nicht unerwähnt lassen, dass durch das Arbeitsamt des Polizeipräsidiums bereits über 60,000 Arbeiter aus Lodz nach Deutschland und in das Etappengebiet zur Arbeit vermittelt worden sind. Die freie Anwerbung der Arbeiter, welche so gut wie aufgehört hat, hat sich bedeutend gehoben, und es kann mit Bestimmtheit angenommen werden, dass in der nächsten Zeit noch viele Arbeiter zum Bahnbau in Polen und für die Heimat gewonnen werden. Es ist dies lediglich auf den bestehenden Arbeitszwang und auf die hier zur Durchführung gelangten Massnahmen zurückzuführen. Es hat aber auch eine wesentliche Entlastung des Etats der Armenpflegeverwaltung der Stadt Lodz stattgefunden. Während in der Zeit vom 21./IX. bis 24./X. 16 398,565 Mk. gezahlt wurden, betragen die Zahlungen vom 24./X. bis 1./XII. 16 nur 306,470 Mk.

Im vorigen Jahre sind vom 24. Oktober bis 1. Dezember 395,332 Mk. gezahlt worden. Es wurden somit innerhalb 5 Wochen rund 92,000 Mk. an Armenpflegekosten erspart.

Die hier getroffenen umfangreichen und zur Durchführung gekommenen Massnahmen stehen somit durchaus im richtigen Verhältnis zu dem erzielten Resultat.

(.)

Nr. 12.

BERICHT DER 4. KOMPAGNIE DES EISENBAHN-HILFS-BATAILLON 1
ÜBER DIE 1. UND 2. KOMPAGNIE Z. A. B. 23.

Die 1. und 2. Kompagnie Z. B. A. 23 trafen am 29./XI. 16. in Kolleschen in einer Stärke von 2 Kompagnieführern, 108 Bawachungsmannschaften, 468 bzw. 431 Zivilarbeitern ein. Die Kompagnien wurden in den neu hergerichteten Lagern Paszieszen und Neustadt untergebracht.

Die Zivilarbeiter, einzelne gegen 60 Jahre alt, sind bis zu 10⁰/₀ völlig unbrauchbar zu jeder Arbeit, da sie teilweise in hohem Grade unterernährt sind, an chronischen Leiden erkrankt sind und verschiedentlich Verstümmelungen aufweisen, die sie zur Arbeit unfähig machen. Ein Mann ist auf den Transport nach Kolleschen bereits gestorben.

Die Bekleidung der Leute ist infolge der überhasteten Aufstellung der Kompagnien und mit Rücksicht darauf, dass diese Leute meist im Zimmer gearbeitet haben, schwere Arbeit also kaum kennen, derart mangelhaft, dass sie durch die bald eintretende kalte Witterung sofort erkranken werden. Die Fussbekleidung ist ebenfalls derartig schlecht, dass die Arbeiter unmöglich zur Erdarbeiten in etwas feuchtem Boden herangezogen werden dürfen, ohne nicht Gefahr zu laufen, dass ein hoher Prozentsatz von ihnen ernstlich erkrankt.

Die sonstige Ausrüstung der Kompagnien lässt gleichfalls sehr zu wünschen übrig; jede Kompagnie hat nur 2 grosse Kochkessel, in denen sowohl Kaffee wie Mittagbrot werden sollten. Laternen für Lagerbeleuchtung waren nicht vorhanden. Der Sanitätsunteroffizier mit der notwendigsten Ausrüstung für die erste ärztliche Hilfe fehlte ebenfalls.

Nach dem Eindruck, den ich durch die Arbeiter gewonnen habe, glaube ich in der Annahme nicht fehl zu gehen, die Leistungsfähigkeit derselben noch bedeutend unter diejenige der russischen Kriegsgefangenen zu setzen.

In Anbetracht der geringen Brotration von 400 g. ist nicht zu erwarten, dass sich der körperliche Zustand der Arbeiter heben wird, wenn nicht die Portion auf 600 g., wie bereits telegraphisch beantragt, erhöht wird. Die Kompagnie bittet, diesen Vorschlag befürworten und zur Genehmigung weiterreichen zu wollen.

Hauptmann und Kompagnieführer
gez. Benemann

BERICHT DER EISENBAHNBAUKOMPAGNIE 10
ÜBER DIE 4. KOMPAGNIE Z. A. B. 15.

Bekleidung, in erster Linie Schuhwerk, ist namentlich für die Winterzeit gänzlich ungeeignet. Mäntel besitzen die wenigsten, ein grosser Teil hat bereits keine Stiefelsohlen mehr, die meist aus Pappe mit dünnen Lederbezug bestehen.

Die Leute kamen sehr verlaust an.

Bekleidung und die bei vielen sich zeigende gänzliche Ungeeignetheit für Erdarbeiten lassen von Leistungen wenig erwarten.

Hauptmann und Kompagnieführer
gez. Fuhrmann

Nr. 13.

Gutachten

Tomasz Ranosik

Lodz, den 25. Februar 1917.

R. gibt an, er habe sich die Füsse und Hände erfroren und sei sehr schwach geworden.

R. ist bis zum Skelett abgemagert, ist vollkommen kraftlos, ohne dass die Organe einen besonderen Krankheitsbefund aufweisen. Frostbeulen finden sich nur an der linken Hand. R. ist völlig arbeitsunfähig und bedarf der Krankenhausbehandlung.

Es ist möglich und wahrscheinlich, dass R. durch seine Beschäftigung im Zivilarbeiter-Bataillon erwerbsunfähig geworden ist. Ob dauernde Erwerbsunfähigkeit vorliegt, wird sich erst nach Beendigung der Krankenhausbehandlung herausstellen.

gez. Dr. Ocker.

Nr. 14.

Gutachten

Marcin Ceran

Lodz, den 26. Februar 1917.

Ceran klagt über allgemeine Schwäche, Husten und erfrorene Füsse.

C. ist stark abgemagert, sieht äusserst elend und blass aus. Fettpolster fehlt, Muskulatur dünn. Am linken Hacken eine grössere Druckblase, am rechten Ringfinger leichte Erfrierung des ersten Gliedes. Organe lassen nichts Regelwidriges erkennen.

C. ist zur Zeit arbeitsunfähig und bedarf der Krankenhausbehandlung.

Es ist möglich und wahrscheinlich, dass C. durch seine Beschäftigung im Zivilarbeiter-Bataillon erwerbsunfähig geworden ist. Ob dauernde Erwerbsunfähigkeit vorliegt, wird sich erst nach Beendigung der Krankenhausbehandlung herausstellen.

gez. Dr. Ocker.

Nr. 15.

Gutachten

Ignac Majkowski

Lodz, den 27. Februar 1917.

M. klagt über erfrorene Füsse und Hände, Schmerzen im Leibe, allgemeine Schwäche.

Mittelgrosser Mann, sieht elend und blass aus, ist stark abgemagert. Fettpolster fehlt, Muskeln schlaff und dünn. An Händen und Füssen kleine Veränderung aus Anlass der Erfrierung, beiderseits besteht ein kleiner Leistenbruch. Der Untersuchte ist zur Zeit arbeitsunfähig.

Es ist möglich und wahrscheinlich, dass der Untersuchte durch die Beschäftigung beim Zivilarbeiter-Bataillon stark heruntergekommen ist.

Ejne 4 bis 6 wöchentliche Krankenhausbehandlung ist notwendig, um die Kräfte wieder zu heben.

gez. Dr. Ocker.

Nr. 16.

Neustadt, den 18. März 1917.

Z. A. B. 23 II.

Mebau 82 H e y d e k r u g.

Zu I/11515 mit folgenden Bericht zurückgereicht:

Die Verpflegung der Arbeiter ist stets den Bestimmungen entsprechend erfolgt. Das Essen wird gut und schmackhaft zubereitet und wie beiliegender Speisezettel besagt verausgabt.

Bei der Zubereitung ist ausser den zuverlässigen Küchenmannschaften aus Zivilarbeitern täglich ein anderer Arbeiter zugegen, welcher sich von der Zuteilung der Portionen in die Kessel zu überzeugen hat und dies täglich schriftlich im Küchenbuch festlegt.

Ausgabe der Mahlzeiten erfolgt entsprechend der Arbeitszeit von 7 Uhr früh bis 4 Uhr nachmittag wie folgt:

An heissem Kaffee wird früh eine Kanne d. s. ca. 1 Liter verabfolgt. Brot erhalten die Arbeiter schon seit Mitte Dezember 1916 pro Tag 1 Pfund=500 gr.

Mittags gegen 12 Uhr wird in der halbstündigen Pause der an der Arbeitsstelle zubereitete heisse Kaffee verausgabt, ebenfalls ca. 1 Liter.

Gegen 4 Uhr nachmittag, bei schlechtem Wetter erheblich früher, wird in die Lager eingerückt und sofort das heisse wie oben erwähnte Mittagbrot verausgabt.

Für die Mahlzeiten mit Kaffee werden die im Speisezettel mit Abendkost bezeichneten Wurst pp-Portionen verausgabt.

Die Beköstigung ist diesseitigen Erachtens gut und besser als die unserer Angehörigen in der Heimat.

Ausserdem besitzt jedes Lager Kantinen.

Über den Geist der Zivilarbeiter ist zu berichten:

Für Ordnung und Sauberkeit ist bei ihnen wenig Sinn vorhanden. Ih irem eigenen Interesse werden sie dazu gezwungen. Der Arbeit geht immer noch ein grosser Teil der Leute aus dem Wege.

Die s. Zt. im Sammellager Lodz untergebracht gewesenen Zivilarbeiter wurden in denkbar schlechter Verfassung in Bezug auf Kleidung und Ernährung eingeliefert. Die Sachen hatten sie vor Einlieferung verkauft, da ihnen die Neueinkleidung im Sammellager bekannt geworden war. Nach Neueinkleidung wiederholte sich der Verkauf von Sachen. Ferner wurden sie den sie besuchenden Angehörigen mitgegeben und andere Sachen wurden gestohlen. So gingen die Leute zu Sanierung nach Lomża und Ossowiec. Hier wurden alle erdenklichen Mittel versucht, um als krank erklärt und zurückgeschafft zu werden. Es haben sich in Ossowiec mehrere Arbeiter

durch die mit Geschlechtskrankheit behafteten mutwillig angesteckt, da ihnen bekannt wurde, das Geschlechtskranke zurückgeschickt werden. Durch den leitenden Arzt wurde dies festgestellt.

Seit 28./XI. 16. befinden sich nun die 2. und 3. Kompagnie., seit 16./XII. 16. die 3. Kompagnie und seit 25./I. 17. die 4. Kompagnie in ihrer jetzigen Ortsunterkunft und arbeiten am Bahnbau. Der grösste Teil der Arbeiter ist Arbeitsscheu und wird zu allen Mitteln gegriffen, der Arbeit fern zu sein.

Das Essen wird verkauft, nur vom Genuss der Zigaretten gelebt. So kommen die Leute körperlich herunter. Die Sachen werden verkauft und versteckt, die Schuhe mutwillig verloren und zerschnitten. Einem Arbeiter wurden an 5 Tagen hintereinander je 1 Paar Holzschuhe ausgegeben. Bei Eintritt der Kälte war es dann ein beliebter Trick, um mangels an Bekleidung nicht zur Aussenarbeit gehen zu brauchen. Man hat sogar einem Arbeiter die Fusslappen, welche in die Stiefel gehörten, aus der Tasche hervorgeholt. An der Arbeitsstelle arbeiten die Leute nicht, sie wollen sich durch Arbeit nicht erwärmen, sondern lieber erfrieren und demnächst als krank abgeschoben werden. So darf es nicht wundernehmen, dass die Leute aus diesem Grunde erfrorene Glieder und sonstige Gebrechen aufweisen. Als man die Transporte der infolge Reklamation und als nicht a. v. zur Entlassung kommende Arbeiter nach dem Schlussappell noch einem unerwarteten Appell unterzog, fand sich das Unglaubliche, dass die Leute mit drei- bis vierfachen Mengen der Bekleidungsstücke ausgerüstet waren, während, wenn sie zur Streckenarbeit sollten, das Nötigste fehlte. Bei der unglaublichen Verlogenheit ist nicht feststellbar, wer die Sachen widerrechtlich versteckt oder erworben hat. An die Arbeiter verausgabte Wollwäsche wurde teilweise bei der Zivilbevölkerung in deren Wohnungen vorgefunden und zurückgenommen.

Widerrechtlicher Verkauf von Sachen hat trotz schärfster Bewachung immer wieder stattgefunden. Das Geld wird zu Zigaretten und zum Kartenspiel verwandt.

Der sittliche Tiefstand der Arbeiter ergibt sich täglich. So kam es besonders oft im Anfange vor, dass trotzdem Nachtlatrinen in der Baracke zur Benutzung stehen, die Notdurft in die Waschgeräte und in die Kaffeekannen anderer Arbeiter, ferner in den Vorräumen der Baracken und auf der Lagerstatt verrichtet wurde.

Durch die die Baracken wegen Öfen und sonstiger Ordnung kontrollierenden Wachtmannschaften sind in polnischer Sprache geführte Gespräche der Arbeiter angehört worden, das durch Brandstiftung die Unterkunft der 1. Kompagnie., welche am 12. ds. Mts. vernichtet worden ist, niederbrannte. Andere Unterkünfte würden folgen. Auf diese und ähnliche, das Leben vieler ihrer Kameraden bedrohende Ausführungen rechnen die Zivil-Arbeiter um infolge Quartiermangel von der Arbeit befreit zu werden und wieder nach Hause zu kommen.

Ferner äussert sich die Arbeitsscheu in massenhaften grundlosen Krankmeldungen und Simulieren. Soweit zugänglich, wird jede Krankmeldung berücksichtigt. Auf ausdrückliche ärztliche Anordnung werden eher 20 Simulanten zurückbehalten, als dass ein Kranker zur Arbeit geht.

Zur Seelsorge sind Arbeitstage freigegeben worden. Den Kirchengang haben einige Arbeiter wahrgenommen, um zu entweichen und in den nächsten Häusern zu stehlen, und die ihnen vom Pfarrer geschenkten warmen Sachen zu verkaufen.

Die Ausführungen* des Vormundschaftsrats Lodz 20./II. 17. sind auf absichtlich falsche Aussagen gestützt.

Über die darin angegebenen Arbeiter ist zu berichten:

Derschinski Ludwig und Figielski Franciszek sind am 6./II. 17. wegen Rheumatismus dem Lazarett Tilsit überwiesen worden, nachdem sie sich am 1. bzw. 5./II. 17. krank gemeldet haben.

Mischkewitz Josef ist am 10./II. 17. infolge Reklamation entlassen worden. Er hat bis 16./I. 17. gearbeitet. In Revierbehandlung war er vom 17.—20./I. 17. wegen Leistenbruch.

Diese drei Leute haben seit Dezember hier gearbeitet.

Rasomb Tomas ist am 5./I. 17. wegen Rheumatismus in Revier behandelt und 7./2. 17. dem Lazarett Tilsit überwiesen worden.

Belka Felix war sehr oft schonungskrank wegen Brustschmerzen und ging 9./II. 17. in das Lazarett Tilsit.

Meikowski Ignac ist 8./II. 17. dem Revier und 9./II. 17. dem Lazarett wegen Bruch und Haemorrhoiden überwiesen worden.

Geran Marzin am 20./I. 17. wegen Frostbeulen dem Revier und 9./II. 17. dem Lazarett Tilsit überwiesen worden.

Diese fünf Leute waren seit Mitte Dezember 1916 hier zur Arbeit.

Infolge Kürze der Zeit, welche diese Arbeiter der 2. bzw. 3. Kompagnie angehörten, kann nach Höning dieser Kompagnien dies nicht angenommen werden, dass die Krankheit durch Dienst beim Z. A. B. hervorgerufen wurde.

gez. Graf von Schwerin
Major und Bataillons-Kommandeur.

Z. A. B. 23

II 733

Speisezettel für die Zivilarbeiter für die Zeit vom 5—11 März 1917

Morgens

Mittags

Abend-Kost

Datum (Wochentag)	Kaffee gr.	Zichorien gr.	Brot gr.	Hülsenfrüchte		Fleisch		Gewürz	Kaffee gr.	Zichorien gr.	Wurst p. p.	
					gr.		gr.					gr.
Montag	5 ¹ / ₂	2	500	Sauerkohl	450	Dauerfleisch	80	nach Bedarf	5 ¹ / ₂	2	Wurstkons.	100
Dienstag	5 ¹ / ₂	2	500	Bohnen	250	—	—		5 ¹ / ₂	2	Schmalzers.	40
Mittwoch	5 ¹ / ₂	2	500	Salzbohnen	250	Dauerfleisch	80		5 ¹ / ₂	2	Marmelade	100
Donnerstag	5 ¹ / ₂	2	500	Graupen	125	Dauerfleisch	80		5 ¹ / ₂	2	Wurstkons.	100
Freitag	5 ¹ / ₂	2	500	Dörgemüse	60	—	—		5 ¹ / ₂	2	Schmalzers.	40
Sonnabend	5 ¹ / ₂	2	500	Griess	125	Dauerfleisch	80		5 ¹ / ₂	2	Schmalzers.	40
Sonntag	5 ¹ / ₂	2	500	Grütze	125	Frisches Fleisch	100		5 ¹ / ₂	2	Marmelade	100

gez.: Graf von Schwerin Major und Btlms. Kdeur.

4. Komp. Eis.-Hilfs-Batl. 4.

Neustadt. den 18. März 1917.

Zu M. E. D. 8 Abt. VIII Nr. 32658.
 Betr.: Bericht über die Heranziehung
 der Z. A. B.-Arbeiter bei technischen
 Arbeiten.

Ende November 1916 wurden der 4. E. H. B. 4. 4 Kompagnien Z. A. B. in einer Gesamtstärke von rund 2000 Mann für Unterbauarbeiten überwiesen.

In welchen Zustand diese Leute zum grössten Teil hier ankamen, lässt sich kaum schildern. Bei Weitem der grösste Teil war körperlich und geistig ruiniert. Etwa $\frac{2}{3}$ war durch Vererbung degeneriert, ein grosser Teil hatte alte Geschlechtskrankheiten und sonstige nie behandelte chronische Leiden.

So wurde denn schon gleich fast die Hälfte abtransportiert.

Mit dem Rest, durchweg arbeits- und lichtscheue Menschen wurde nun allmählich versucht, sie zu einem geregelten menschenwürdigen Leben heranzuziehen. Wie gross die Abneigung von der Arbeit war zeigt, dass viele ihre sowieso schon zerfetzten Kleidungsstücke zerschneiden, nur um von der Arbeit befreit zu werden. Neue gelieferte Kleidungsstücke versuchten sie zu verkaufen und wenn es einzelnen gelang, dann verschafften sie sich für den Erlös Zigaretten. Sogar auf der Arbeitsstelle haben Leute versucht, brauchbares geliefertes Schuhzeug zu verkaufen. Solche körperlich und geistig tiefstehenden Leute können nicht mehr zu arbeitsfreudigen sich selbst schätzenden Menschen herangezogen werden und bedürfen eine Rücksichtnahme auch in Bezug auf ihre Arbeitsleistung.

Der von der Mebau 82 erlassenen Befehl, dass auf den gesundheitlichen Zustand der Leute Rücksicht zu nehmen ist, ist streng befolgt worden.

Die Arbeitszeit für Z. A. B. beträgt bei normalen Witterungsverhältnissen 9 Stunden: von morgens 7--4 Uhr nachmittag mit einer halben Stunde Mittagspause. Bei der strengen Kälte über 15° und bei starkem Wind mit Schneetreiben werden die Leute überhaupt nicht zur Arbeit herangezogen. Sonntag sind die Leute ebenfalls dienstfrei. Leute mit schlechtem Schuhzeug werden bei Rammen auf trockenen Ramm Bühnen benutzt und rannten ausserdem noch mit Ablösung. Sodann sind Leute mit leichtem Kleiderzeug bei den Erdarbeiten in Einschnitte gestellt worden, um gegen Wind geschützt zu sein. Wie sehr auf Schonung der Leute gesehen wird, ist auch schon daraus zu sehen, dass im Durchschnitt $\frac{1}{3}$ bis $\frac{1}{4}$ jeder einzelnen Kompagnie zum Innendienst zurückbehalten wird.

Die Arbeitsleistung dieser Leute steht in keinem Verhältnis zu den Leistungen der Gefangenen und der Tagelöhne.

Die durchschnittliche Leistung im Unterbau beträgt bei mildem Wetter höchstens $\frac{1}{3}$ cbm. pro Kopf, für andere Arbeiten sind sie nicht zu verwenden. Berechnet man zum Beispiel bei der ersten Kompagnie als die beste vom Z. A. B. 23 die täglichen Kosten, so ergibt sich bei einer Gesamtstärke der Kompagnie von 273, und einer Arbeitsstärke von 126 Köpfen:

Für Verpflegung, Organisation, Unterkunft, Kleidung einschl. 0,30 M. Löhnung=2,80 M. pro Kopf. 273 . 2,8=rund 765 M. täglich.

Geleistet werden bei mildem Wetter $\frac{126}{4} = 30$ cbm. Der Preis für 1 cbm. beträgt demnach rund 25 Mark.

gez. Wieber

Oberleutnant und Kompagnie-Führer.

Zu Mebau 82 Br. B. Nr. I 11515.

Neustadt, den 15./III. 17.

Mebau 82

durch 4. Komp. E. H. B. 4

Heydekrug.

Der Gesundheitszustand der Arbeiter des Z. A. B. 23, die der 4. Kompagnie E. H. B. 4 aus Lodz zur Arbeit überwiesen wurden, war bereits bei ihrer Ankunft derartig schlecht, dass schon damals in einem besonderen Bericht darauf hingewiesen werden musste. Es befanden sich unter anderen Epileptiker, Tuberkulose, Alterschwäche und derart unterernährte Leute darunter, dass sofort eine grössere Anzahl als völlig arbeitsunfähig zurückgeschickt werden musste. Das Menschenmaterial, aus dem das Z. A. B. gebildet worden war, bestand zum grössten Teile aus der Höfe der grosstädtischen Bevölkerung. Die jüdischen Arbeiter setzten sich soweit sie bis dahin nicht gewohnheitsmässige Nichtstuer gewesen waren aus Webern und ähnlichen Handwerksklassen zusammen, die bisher noch nie im Freien gearbeitet hatten. Unter den polnischen Arbeitern befand sich eine erhebliche Anzahl schwerer Alkoholiker. Fast allen waren die Spuren monatelangen Hungerns anzusehen. Es ist bei den ungünstigen Witterungsverhältnissen und der den Leuten ungewohnte Arbeit unvermeidlich, dass eine Anzahl der Leute Schädigungen davongetragen hat. Man kann jedoch sagen, dass sich im allgemeinen der Gesundheitszustand beim Z. A. B. 23 gebessert hat; eine Verschlechterung gegen den anfänglichen war auch kaum möglich. Die vom Generalintendanten des Feldheeres festgesetzte Verpflegungssätze der Z. A. B.'s sind für Schwerarbeiter kaum ausreichend. Trotzdem ist es jedoch an der Tagesordnung, dass Arbeiter ihr Essen an andere verkaufen in der Absicht krank zu werden und ihre Entlassung zu erzwingen. Auch ist es wiederholt vorgekommen, dass Leute ihre Handschuhe oder Strümpfe absichtlich zu Hause gelassen haben, nur um wegen erfrorener Gliedmassen ins Lazarett zu kommen. Die Frage der Dienstbeschädigung ist daher wohl in vielen Fällen mit der grössten Vorsicht zu erwägen.

Zu den vom Lodzer Vormundschaftsrate angeführten Fällen ist folgendes zu bemerken:

Fall 1. Tomas Ranosik, 55 J. alt, als „schwer geschädigt“ bezeichnet, wurde am 7./II. wegen Rheumatismus der Krankensammelstelle Tilsit überwiesen. Die Krankheit ist nicht als „nachgewiesenermassen“ durch den Dienst hervorgerufen anzusehen. Höchstens käme wohl Verschlimmerung eines schon vorhandenen Leidens in Frage.

Fall 2. Ludwig Derczyński, 52 J. alt, „schwer geschädigt“. Am 6./II. wegen Rheumatismus der Krankensammelstelle überwiesen. Zur Frage der D. B.: wie bei Fall 1.

Fall 3. Felix Belka, „leicht geschädigt“, am 9./II. wegen allgemeiner Körperschwäche abgeschoben. D. B. liegt nicht vor.

Fall 4. Ignac Majkowski, „leicht geschädigt“, am 9./II. wegen Leistenbruchs und Hämorrhoiden abgeschoben. D. B. kommt nicht in Frage.

Fall 5. Marcin Geran, „leicht geschädigt“, am 6./II. wegen Frostblasen an Händen und Füßen abgeschoben. D. B. ist annehmbar. Geran dürfte in seiner Erwerbsfähigkeit jedoch nicht beschränkt sein.

Fall 6. Franciszek Tygielski. Nur nach Angabe der Nr. zu ermitteln, da der Name im Krankenbuch anscheinend falsch geschrieben ist.

Fall 7. Antoni Szaklej, „schwer geschädigt“, am 9./II. wegen Epilepsie abgeschoben. D. B. kommt nicht in Frage.

Dr. Wiener

Assistenzarzt d. R. L. E. B. K. 6.

MEBAU 82 Br. Nr. I 11515

Heydekrug, den 19. 3. 17.

Zu M. E. D. 8 Abt. VIII Nr. 32658

An

die Mil. Eis. Dir. 8 Abt. VIII

Schaulen

Es war vorauszusehen, dass bei dem Abschub der grossen Anzahl Arbeitsunfähiger in ihre Heimat Gerüchte erfolgen würden, einerseits um für sich Mitleid zu erregen, anderseits in der Hoffnung, den hier verbliebenen Z. A. B. die mit allen Mitteln ersehnte Befreiung von der Arbeit zu verschaffen.

Trotzdem die Mebau unter Bezugnahme auf die schon mehrfach abgegangenen Berichte, die alle inhaltlich dieselben Gesichtspunkte enthalten, nämlich die Schlechtigkeit, Verlogenheit, den überaus tiefen sittlichen Zustand der Arbeiter einerseits und die Fürsorge für dieselben anderseits, kurzer Hand auf diese Berichte verweisen könnte, so hat doch die Mebau noch einmal eine gründliche rücksichtslose Beleuchtung der Zustände für nötig gehalten, weil es den Anschein erwecken könnte, als ob durch das persönliche Eintreffen der Arbeitsunfähigen und Feststellung ihrer Persönlichkeit tatsächlich wahrheitsgetreues Material zur Verfügung stände und weil der Vormundschaftsrat in Lodz diesen Angaben, ohne ihre Richtigkeit nachprüfen zu können, Glauben zu schenken scheint und demgemäss unerhörte Anklagen aufstellt. Es wurden Berichte derjenigen Formationen verlangt, die unter der Oberaufsicht der Mebau sich um die gesamte Tätigkeit des Z. A. B. 23 zu kümmern haben. Diese Berichte werden im Original vorgelegt und zwar hatten zu berichten:

1) Z. A. B. 23 über die Regelung der Verpflegung und Unterbringung und über den Geist, der in den Kompagnien herrscht.

2) 4. Komp. E. H. B. 4 über die Heranziehung der Arbeiter zum Dienst und über die Ausführungen der erlassenen Befehle bezgl. Rücksichtnahme auf die besonderen Gesundheitsverhältnisse der Z. A. und die Witterung und

3) der behandelnde Arzt des Z. A. B. 23 Dr. Wiener über den Gesundheitszustand im allgemeinen und die Beantwortung der Frage der M. G. D. Nr. 4901 und der namentlich vom Vorsitzenden des Vormundschaftsrats bezeichneten Personen im besonderen.

Die Berichte enthalten, wie befohlen, rücksichtslos alle gemachten Erfahrungen, sind erschöpfend und zur Beurteilung des Z. A. B. 23 ausreichend.

Die Mebau hat ihrerseits nur noch hinzuzufügen, dass alle für die Z. A. gegebenen Vorschriften von hier strengstens überwacht werden, dass von allen unterstellten Formationen die — leider so oft vergebliche — Fürsorge für die Z. A. die gleiche ist, wie sie auch unseren Soldaten gegenüber geübt wird und vorbildlich genannt werden kann.

Ueber die Wahrhaftigkeit dieser durch und durch verlogenen Elemente und deren Angaben hat die Mebau nach ihren eigenen Erfahrungen den Anlagen nichts hinzuzufügen.

Dass die Verpflegungssätze gering sind, ist zuzugeben, aber durchaus berechtigt und begründet. Nach Meldung des Z. A. B. 23 wird mittags ebenfalls 1 Liter heisser Kaffee verabreicht, wovon der Vormundschaftsrat nichts erwähnt.

Der Löhnungssatz von 30 Pfg. wird bis auf die Allerschlechtesten bald verschwinden. Ein grosser Teil erhält jetzt 50 Pfg., ein weiterer grosser Teil wird zu den freiwilligen Arbeitern überführt und erhält dann die vorgeschriebenen hohen Tagessätze. Es ist übrigens bezeichnend, dass eine Anzahl der in das freie Arbeiterverhältnis Ueberführten gebeten hat, in das Z. A. B. 23 zurückversetzt zu werden, weil hier Ordnung, Regelmässigkeit usw. herrsche.

Die vorstehenden Darlegungen dürften zur Genüge beweisen, dass nicht, wie der Vormundschaftsrat schreibt, der Menschlichkeit Gewalt angetan ist, sondern **gerade im Gegenteil**, eine Horde sittlich verfallener Menschen durch Fürsorge und Arbeit allmählich ihrer Gesundheit wieder zugeführt wird. Dass die Schlechtesten der Schlechten, Syphilitiker, Gewohnheitssäufer und sonstige dabei zu Grunde gehen, ist kein Wunder, sie wären auch in ihrer Heimat bald gestorben.

Zum Schluss ist noch zu erwähnen, dass nach Abschiebung der untauglichsten und schlechtesten Elemente die Zahl des Z. A. B. 23 zwar unter die Hälfte zurückgegangen ist, der verbliebene Rest aber eine sichtlich zunehmende Besserung aufweist.

gez. Bauer.

MIL. EIS. DIR. 8 Abt. VIII Br. Nr. 32772

Schaulen, den 29. 3. 17.

U.

Mil. Gen. Dir. Warschau

mit anliegenden Berichten der Mebau 82 zurückgereicht. Eine Stellungnahme dazu erübrigt sich, da der Bericht der Mebau erschöpfend ist.

Im übrigen darf auf die Randbemerkung Bezug genommen werden. Bemerkung wird noch, dass die Kostenberechnung von 25 M. für 1 cbm nicht zu hoch gegriffen ist, da darin weder Lagerbau und -Ausstattung noch die Bewachung einbegriffen ist.

In Anbetracht der vorliegenden Verhältnisse bittet die Direktion, das Z. A. B. 23 als solches aufzulösen, die brauchbaren Arbeitskräfte sämtlich in das freie Arbeiterverhältnis zu überführen, die unbrauchbaren, d. h. die arbeitsscheuen und widerwilligen Arbeiter in eine Zwangsanstalt des Gen.-Gouv. zu überführen, da dem militärischen Bewachungspersonal nicht die Mittel und Wege zur Verfügung stehen, es auch nicht dazu berufen ist, aus einer Horde sittlich verfallener Menschen brauchbare Arbeiter zu machen. Mit der freiwerdenden Bewachungskompagnie könnten die freiwilligen Arbeiter in Kolonnen ähnlich den E. Z. A. K.'s straffer im Lager- und Innendienst organisiert werden, was die Arbeiter selbst wünschen, aber z. Zt. aus Mangel an Personal nicht durchführbar ist. Die Direktion ist der Ueberzeugung, dass dadurch die Leistungen der freiwilligen Arbeiter wesentlich gehoben werden.

gez. v. Kathen.

Nr. 17.

KAISERLICH
DEUTSCHES POLIZEI-PRÄSIDIUM
POLIZEI-AMT
LODZ

Lodz, den 16. Mai 1917.

An die

Abteilung für Ortsdienst des Kaiserlich Deutschen
Militärgouvernements

hier.

Am 15. Mai 1917 abends gegen 8 $\frac{1}{2}$ Uhr sind nach hierher gelangten Mitteilungen ungefähr 12 hiesige, meist jüdische Personen, die s. Zt. bei der Arbeiterzwangsgestellung ausgehoben wurden, durch die Petrikauer, Andreas und Langestrasse nach dem Lazarett in der Herrenstrasse durch 4 Sanitäter geführt worden. Die Leute waren krank, hatten verbundene Füße oder Hände und waren im hohen Grade abgezehrt. Den Vorübergehenden erzählten sie, sie hätten seit 4 Tagen auf der Eisenbahnfahrt nichts als kalten Kaffee erhalten und sonst hungern müssen, wären die Ueberlebenden einer Arbeitergruppe, denn die übrigen wären in Deutschland verhungert, erfroren oder sonst wie umgekommen. Als vom Publikum ihnen Brot gereicht wurde, stürzten sie sich auf dasselbe und balgten sich darum.

Der Transport erregte grosses Aufsehen, so dass bald in polnischer Sprache Rufe des Unwillens, höhnische Bemerkungen auf die deutsche Kultur, Pfuirufe und dergleichen erhoben wurden. Als die begleitenden Sanitäter auf die höchst peinliche Sachlage von Deutschen hingewiesen worden sind, erklärten sie, nicht in der Lage zu sein,

die Leute anders zu transportieren, da auf ihre Bitten an hiesige Militärbehörden, die Leute zu fahren, ihnen ablehnende Bescheide gegeben waren.

Es dürfte sich empfehlen, bei derartigen Transporten schon durch die Bahnhofskommandantur dahin wirken zu lassen, dass sie nicht dem Fussmarsch ausgesetzt, sondern unter Benutzung der Strassenbahn bewirkt werden.

(.) Hauptmann.

Nr. 18.

VERWALTUNGSCHEF
No. IV A 10989—10994

Warschau, 17. Juli 1917.

Arbeitsamt
Lodz

30. Juli 1917
9551

Auf die Berichte vom 10., 11. und 12. dieses Monats.
No. 9531, 9532, 9533, 9534, 9536, 9537, A.A.

Ich bewillige den Hinterbliebenen der nach obigem Bericht im Z. A. B. verstorbenen Arbeiter aus Billigkeitsgründen und ohne Anerkennung einer Rechtspflicht eine einmalige Abfindungssumme, und zwar

bei den verheirateten Arbeitern für die Ehefrau 600 Mk.

und für jedes arbeitsunfähige Kind 150 "

bei ledigen Arbeitern für die Eltern insgesamt 200 "

Voraussetzung ist, dass die Hinterbliebenen, die Ehefrau zugleich, als Vertreterin ihrer minderjährigen Kinder unter vormundschaftlicher Bestätigung anerkennen, aus dem Todesfalle des verstorbenen Arbeiters keine Rechtsansprüche gegen irgend eine öffentliche Kasse zu haben.

Ueber die erfolgte Auszahlung und die dabei zur Gewährleistung bestimmungsgemässer Verordnung getroffenen Anordnungen bitte ich mir zu berichten.

Die gezahlten Unterstützungen sind als Vorschüsse auf die Abfindungssummen zu betrachten und bei den Auszahlungen in Abzug zu bringen.

Im Auftrage
Grinbaum

Nr. 19.

OBERBEFEHLSHABER OST
Abt. p. (c.) V No. 5365

Hauptquartier, d. 22. September 17.

Betr. Grundsätze und Uebergangsbestimmungen
für die Auflösung der Zivilarbeiterbataillone.

Die Zivilarbeiterbataillone haben den beabsichtigten Zweck der Zusammenfassung und Ausnutzung der einheimischen Arbeitskräfte nicht erfüllt. Das zahlreiche und nicht zu vermeidende Entweichen

der Arbeiter, die dann aus Furcht vor Strafe nicht etwa in ihren Heimatsort zurückkehren, sondern sich verborgen halten und das Bandenwesen im Lande vermehren, drückt die Gesamtarbeitsleistung der Bevölkerung stark herab. Mit den Arbeitskräften der Entwichenen gehen auch die gelieferte Kleidung und sonstige Ausrüstung verloren, so dass die Einrichtung der Z. A. B. sich auch als recht kostspielig erwiesen hat. Das Schwerwiegendste ist aber, dass die Aufstellung des Z. A. B. eine tiefgreifende Misstimmung in der Bevölkerung hervorgerufen hat, die durch vielfache Missgriffe unterster Organe bei der Bildung und Behandlung des Z. A. B'es vertieft und dauernd vermehrt worden ist. Es ist ein Gebot der politischen Notwendigkeit, die Bevölkerung der deutschen Herrschaft geneigter zu machen. Das Fortbestehen des Z. A. Bataillons bildete hier ein Haupthindernis, das aufrechtzuerhalten sich mit Rücksicht auf die allgemeinen nur geringwertigen praktischen Ergebnisse nicht mehr empfahl.

Mit Genehmigung des Herrn Generalquartiermeisters vom 19./7. 17 II c 27419 sollen die Z. A. B. daher aufgelöst und die entstehende Auswahl von Arbeitskräften nach Möglichkeit anderweit gedeckt werden nach Massgabe der nachfolgenden Bestimmungen:

Zivilarbeiterbataillone (No. 8, 10, 12, 13) werden aufgelöst.



40
—
943.8 PR





